

ROK V

WARSZAWA · WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 1952

Nr 4 (23)

POLONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

4

Biblioteka

S. J. P.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Druk ukończono 18 sierpnia 1952

TREŚĆ NUMERU

Po VII Plenum	1
-------------------------	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Kazimierz Budzyk — Kultura polska w epoce Renesansu	4
---	---

ZAGADNIENIA PROGRAMÓWE I METODYCZNE

Jerzy Kram — O politechnizacji i kształceniu praktycznym na lekcjach języka polskiego	25
Jan Kulpa — Uwagi na temat lektury obowiązującej w Szkole Podstawowej	29
Zespół nauczycieli j. polskiego w Szkołach Zawodowych w Gdańsku — Próby konspektów lekcyjnych:	
I Powrót posła	
II Synteza Oświecenia	30
Władysław Janczewski — Projekt omówienia jednego z punktów tematyki programowej w klasie XI	34

OCENY I SPRAWOZDANIA

Kazimierz Budzyk — Sprawa Trylogii. S. Sandler „Wokół Trylogii“	40
Jadwiga Rytłówna — O powieściach Anny Seghers	42
Kazimierz Wojciechowski — Kazimierz Budzyk i Jadwiga Pietrusiewiczowa przy współudziale Łukasza Kurdybachy: „Historia Literatury Polskiej“	47
Hanna Budzykowa — Józef Grycz: „Z dziejów i techniki książki“	49
Jan Muszkowski: „Życie książki“	50
Paweł Bagiński — „Nasza Biblioteka“, Wydawnictwo Zakładu Narodowego Ossolińskich	51

KRONIKA

Powołanie Polskiej Akademii Nauk	53
Wielkie rocznice kulturalne	54
Uroczystości ku czci Jana Kochanowskiego	57
Pięćdziesięciolecie twórczości Zofii Nałkowskiej	58
Wykaz wydawnictw zatwierdzonych do użytku szkolnego w czasie od dn. 2 I do 31 III 1952 r.	59
Wykaz wydawnictw zatwierdzonych przez Min. Oświaty w czasie od dn. 21 X 1951 r. do dn. 20 I 1952 r.	61

POLONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH

PO VII PLENUM

Przywykliśmy, partyjni i bezpartyjni, z najżywszą uwagą śledzić plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zdajemy sobie sprawę z historycznego faktu, że istnieje nierozzerwalna łączność między ideologią i dążeniami polskiej klasy robotniczej a najżywotniejszymi sprawami naszego narodu. Coraz lepiej rozumiemy tę prawdę, którą tak mocno akcentował Bolesław Bierut na VII Plenum: „Nasz program klasowy, program ideologii proletariackiej zrósł się jak najściślej i niepodzielnie z podstawowymi interesami narodu, z istotą jego niepodległości, szybkiego wzrostu jego sił, wzrostu jego zwarłości i mocy wewnętrznej, szczęśliwego rozwoju jego dalszych dziejów, jego wielkości“.

VII Plenum sprecyzowało raz jeszcze najistotniejszy sens ideowo-polityczny frontu narodowego. „Hasło Frontu Narodowego — stwierdził Bolesław Bierut — oznacza przecież konieczność wzmacniania więzi politycznej między klasą robotniczą i wielomilionowymi masami pracującymi zarówno na wsi, jak i w mieście pod hegemonią i kierownictwem klasy robotniczej. Nic przecież innego nie może oznaczać hasło frontu narodowego, jak właśnie najszerszy front mas pracujących, które są rdzeniem i olbrzymią większością narodu, siłą napędową jego dziejów — w walce z resztkami elementów kapitalistycznych, które jeszcze istnieją, ale które są już skazane u nas na wymarcie, muszą nieuchronnie zanikać, jako nie dające się pogodzić z nowym ustrojem gospodarczym, społecznym i politycznym. A wśród mas pracujących obok klasy robotniczej najpoważniejszą liczebnie i gospodarczo siłą są właśnie mało- i średniorolni chłopi. Zatem Front Narodowy oznacza wspólny front klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i pracującej inteligencji przeciwko elementom kapitalistycznym, które przeciwstawiają się naszej walce o pokój

i pomyślną realizację Planu Sześcioletniego, stawiają opór naszym planom uprzemysłowienia Polski, zapewnienia jej obronności i umocnienia jej niepodległości, przeciwstawiają się planom budownictwa socjalistycznego“.

Na obecnym etapie naszego rozwoju sprawą szczególnej doniosłości stało się zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią. Temu zagadnieniu poświęciło VII Plenum najwięcej uwagi, bo głównym źródłem trudności naszej gospodarki narodowej w chwili obecnej jest zbyt wolne tempo rozwoju naszego rolnictwa w porównaniu z tempem rozwoju przemysłu i szybko rosnącymi potrzebami.

VII Plenum dokonało szczegółowej analizy przyczyn naszych niedomagań. Z wielką jasnością i najgłębszym poczuciem odpowiedzialności stwierdził przewodniczący PZPR:

„Nasze budownictwo socjalistyczne odbywa się oczywiście nie w ciszy, spokoju, w łagodnym posuwaniu się naprzód bez wszelkich trosk i trudności — bo o przejściu z ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego w taki bezbolesny, błogi i łagodny sposób mogą myśleć tylko ludzie z księżycą. Nasze budownictwo odbywa się w walce, i to bardzo ostrej walce, z niedobitkami klas pasożytniczych, rozwija się ono w walce z trudnościami i inaczej być nie może. Zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie walką, nie obawiać się trudności, uczyć się je pokonywać, kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie naprzód z najgłębszą wiarą w zwycięstwo“.

VII Plenum wezwało do walki „z przeżytkami kapitalizmu w świadomości mas“. Na łamach naszego czasopisma nie trzeba wyjaśniać, jak żywa i twórcza jest w tej dziedzinie rola nauczyciela języka ojczystego. Trzeba poświęcić szczególną uwagę walce z pozostałościami burżuazyjnego myślenia i postępowania, jakie mogą oddziaływać jeszcze i na młode pokolenie utrudniając tworzenie się nowej, socjalistycznej świadomości. Trzeba to czynić ze zdwojoną energią zarówno przy analizie utworów literackich dawnych, ukazując walkę starego i nowego w każdej epoce, jak i przy omawianiu współczesnej literatury odzwierciedlającej żywe konflikty naszych czasów.

VII Plenum jest nowym wezwaniem do wszystkich obywateli Polski Ludowej, aby wzmogli swoje wysiłki nad realizacją Planu Sześcioletniego. W jasnej i głębokiej analizie VII Plenum nie ukrywano trudności, jakie stoją przed każdym z nas.

„Mamy jeszcze — mówił Prezydent Bierut — wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekką jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania“.

Tym wszystkim trudnościom VII Plenum przeciwstawiło głębokie i oparte na realnej ocenie przekonanie, że wzmógłony wysiłek narodu przy-

niesie przewyciężenie przeszkód i utrwalenie szczęścia narodu. W przemówieniu końcowym Prezydenta Bieruta czytamy:

„Jeszcze mocniej cementujemy Front Narodowy!

Jakże wzbogaciły w ciągu ubiegłego roku swoje doświadczenia miliony Polaków. Rośnie zwartość narodu w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosi nowe dowody słuszności naszej drogi, nowe dowody przewagi obozu pokoju i socjalizmu, do którego należymy.

Każdy tydzień, każdy dzień przynosi nowe dowody przyjaźni i braterstwa, jakie łączą naród polski z narodami Związku Radzieckiego, niezbita dowody nieocenionej wielkoduszności pomocy w przyspieszaniu naszego uprzemysłowienia, w utrwalaniu naszej niepodległości, w umacnianiu naszych granic i naszego bezpieczeństwa.

Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej prężności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i usuwaniu niezmiernych krzywd, całej brzydoty i wykoszlawienia, którymi obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego, a potem kapitalistycznego.

Z każdym dniem coraz mocniejszym blaskiem jaśniej w naszym życiu to, co jest najpiękniejszą spuścizną naszych ojców i przodków, ich myśli i ich tęsknot“.

Jak nauczyciel języka ojczystego odpowie na to zasadnicze wezwanie VII Plenum: „Jeszcze mocniej cementujemy Front Narodowy!“

Uczyni to przede wszystkim analizując dokładniej i wzbogacając przykładami sprawę patriotyzmu ludowego, ukazując, jak zasadniczo rzeczywisty patriotyzm był w przeszłości zawsze związany z dążeniami mas ludowych do wyzwolenia narodowego i społecznego, jak radykalizm społeczny łączył się ściśle z patriotyzmem, jak najgłębszy patriotyzm naszych dni — to aktywny, wyteżony udział w realizacji Planu Sześcioletniego.

O tych najogólniejszych założeniach patriotyzmu ludowego pisaliśmy już na łamach Polonistyki (porów. m. in. nr 3 z ubiegłego roku — „Narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni a praca polonisty“). Sprawie tej poświęcimy w najbliższych numerach bardziej szczegółowe rozważania. W pracy nad zagadnieniem właściwego rozumienia i realizacji sprawy patriotyzmu ludowego na lekcjach polskiego powinien wziąć żywy udział ogół polonistów.

REDAKCJA

KAZIMIERZ BUDZYK

KULTURA POLSKA W EPOCE RENESANSU

Mówiąc o syntezie Renesansu niesposób pominąć klasycznej definicji tej epoki, jaką znajdujemy w dziełach Engelsa. Toteż trzeba od niej rozpocząć, żeby wysnuć należyte wnioski dla oceny Renesansu w Polsce. Przytoczymy cytaty:

„Cała historia nowożytna zaczyna się od owej potężnej epoki, której my, Niemcy — za sprawą nieszczęścia narodowego, jakie nam się wówczas przydarzyło — nadaliśmy miano Reformacji, Francuzi — Renesansu, Włosi zaś — Cinquecento, a której żadna z tych nazw wyczerpująco nie oddaje. Jest to epoka biorąca początek w drugiej połowie XV stulecia. W oparciu o mieszczańską władzę królewską złamała potęgę szlachty feudalnej tworząc wielkie, głównie na narodowościach wsparte monarchie, w których osiągały swój rozwój nowożytne narody europejskie i nowoczesne społeczeństwa burżuazyjne. Mieszczenie i szlachta wodzili się jeszcze za łby, gdy niemiecka wojna chłopska stała się proroczą zapowiedzią przyszłych walk klasowych, wprowadzając na scenę nie tylko zrewoltowane chłopstwo, co wówczas nie było już nowiną, ale i w ślad za nim poprzedników dzisiejszego proletariatu z czerwonym sztandarem w rękę i hasłem wspólnoty dóbr na ustach... Był to największy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, namiętności, charakteru, wszechstronności i wiedzy. Mężom, którzy zakładali nowożytne władztwo burżuazji, można było przypisać wszystko, ale nie ograniczoność burżuazyjną¹⁾).

Czytając klasyczną formułę Engelsa od razu orientujemy się, jaka jest rola Renesansu w rozwoju historycznym i jaka jest treść społeczna tego rozwoju: w ramach formacji feudalnej następuje wyraźny wzrost elementów burżuazyjnych, osiągają swój rozwój nowożytne narody europejskie, zaostrza się walka klasowa prowadzona nie tylko przez chłopów, ale też przez poprzedników proletariatu. Dopiero na tym tle możemy zapytać o ludzi Renesansu, o ich działalność i twórczość, która inaczej byłaby zupełnie niezrozumiała.

¹⁾ Fryderyk Engels „Wstęp do *Dialektyki przyrody*“. Marks — Engels. *Dzieła wybrane*. Warszawa 1949. T. 2. Str. 52—53.

W tak zarysowanej koncepcji Renesansu nikną pseudoproblemy i scholastyczne rozgraniczenia humanizmu i Renesansu, otrzymujemy natomiast obraz rozwoju społecznego, narodowego i kulturalnego na aktualnym etapie historycznym, dostrzegamy przy tym załączki późniejszych stadiów rozwojowych do najbardziej postępowego, najdoskonalszego etapu włącznie: „Mężom, którzy zakładali nowożytne władztwo burżuazji, można było przypisać wszystko, ale nie ograniczoną burżuazyjną“. Ta sugestia zawarta w koncepcji Engelsa jest może najbardziej oryginalna i twórcza. Engels podkreśla w ten sposób szczególną sytuację, jaka wytworzyła się podczas heroicznego okresu powstawania nowego społeczeństwa. Mimo że burżuazja nie była wtedy jeszcze tak silna, by zwyciężyć przy pomocy rewolucji, jej starcie się z feudalizmem stworzyło okres, który wzbudził przekonanie o nieograniczonych możliwościach powstającej klasy, mimo, a może właśnie z powodu nie wykrystalizowanych jeszcze kierunków dalszego rozwoju. Dlatego też ta świeżo powstająca klasa mogła wystąpić w roli rewolucjonizującej, mogła nie dostrzegać ograniczeń, które wyniknęły z jej pozycji klasowych, mogła w swej ideologii okazać się lepsza, niż okazała się w praktyce niedługo potem. W związku z tym wszystkim ideologia burżuazji wyrażała w tym okresie interesy szerokich mas ludowych, które wiązały duże, choć złudne, jak dowiodła niedaleka przyszłość, nadzieje na walkę burżuazji z feudalizmem. W tym właśnie, wcale nie książkowym znaczeniu ludzie Renesansu byli najprawdziwszymi humanistami. Na tym też tle zrozumiały, wręcz konieczny jest ich zwrot do twórczości ludowej i do języka narodowego. Czerpanie pełną ręką z tradycji klasycznej nie pozostawało z tym w żadnej sprzeczności, gdyż dawało ludziom Renesansu jeszcze jeden sposób więcej do realizowania tego samego celu. Właśnie ów cel, a nie książkowa mądrość, był główną treścią tradycji klasycznych, będących zresztą dla ojczyzny Renesansu, Włoch, bezpośrednią, rzymską przeszłością narodu.

Tradycje klasyczne i ów optymizm związany z ideologią wybiegającą daleko w przód poza ograniczoną klasową pozycję ludzi Renesansu nie były jedynymi środkami zmierzającymi do przebudowy ówczesnego świata. Ludzie Renesansu sięgnęli prócz tego po broń bardzo konkretną — po reformację, która stała się bezpośrednim wyrazem walki klasowej tamtej epoki. Formuła Engelsa nie czyni zasadniczej różnicy między poszczególnymi składnikami Renesansu, tj. między odrodzeniem tradycji klasycznych i ludowym, ogólnonarodowym humanizmem a reformacją: „cała historia nowożytna zaczyna się od owej potężnej epoki, której my, Niemcy... nadaliśmy miano Reformacji, Francuzi — Renesansu, Włosi zaś — Cinquecento, a której żadna z tych nazw wyczerpująco nie oddaje“ (podkr. moje). Jest to druga bardzo zasadnicza sugestia płynąca z klasycznej formuły Engelsa. Należy ją chyba rozumieć w ten sposób, że nie jeden z trzech składników Renesansu, ale wszystkie

razem tworzą treść ideologiczną tej epoki i że wszystkie, w różnych co prawda proporcjach, są środkami używanymi przez ludzi Renesansu do jednego celu: do przebudowy ówczesnego świata w walce powstającej burżuazji z feudalizmem. A więc przede wszystkim z największym feudałem, jakim był kościół, i z ideologią feudalizmu, jaką była religia. Na innym miejscu Engels stwierdza, że kościół był wtedy najwyższym uogólnieniem i sankcją istniejącego ustroju feudalnego. „Jasne więc jest wobec tego — pisze Engels — że wszystkie w ogólny sposób formułowane ataki na feudalizm, a przede wszystkim ataki na kościół, że wszystkie rewolucyjne doktryny społeczne i polityczne musiały być zarazem w głównej mierze herezjami teologicznymi. Aby można było uderzyć w istniejące stosunki społeczne, trzeba było zerwać z nich aureolę świętości 1)“.

Z formuły Engelsa wynika jeszcze jedna bardzo ważna sugestia: „Mieszczanie i szlachta wodzili się jeszcze za łby, gdy niemiecka wojna chłopska stała się proroczą zapowiedzią przyszłych walk klasowych, wprowadzając na scenę nie tylko zrewoltowane chłopstwo, co wówczas nie było już nowiną, ale i w ślad za nim poprzedników dzisiejszego proletariatu z czerwonym sztandarem w ręku i hasłem wspólnoty dóbr na ustach“. Nie wszędzie i nie w jednakowym stopniu walki antyfeudalne przyniosły taki rezultat, nie wszędzie zdołały zrewolucjonizować w pełni masy chłopskie i poprzedników proletariatu. Oczywiście nigdzie nie wytykały sobie takiego celu, wręcz przeciwnie — główni aktorzy walk antyfeudalnych zawsze zmierzali do osiągnięcia kompromisu ze swoim wrogiem, ilekroć kontynuowanie tych walk mogło grozić rozpętanem szerokich ruchów plebejskich. Ważne jest jednak, że w Renesansie wszędzie pojawiają się zaczątki ideologii plebejskiej, która również jest jego bardzo ważnym składnikiem.

Podsumujemy prowizorycznie wnioski na razie w postaci bardzo ogólnej:

1. Renesans jest epoką, w której obok ostrych nieraz starć wewnątrz obozu feudalnego na niespotykaną dotychczas skalę rozpoczęły się walki antyfeudalne, inicjowane w różnych krajach przez różne stany dla usunięcia przeszkód hamujących kształtowanie się narodu; warunki historyczne danego kraju określały stopień radykalizmu tych walk, co decydowało z kolei o ich większym lub mniejszym znaczeniu dziejowym.

2. Szczególna sytuacja, związana z heroicznym okresem głównych aktorów walk antyfeudalnych, nadaje ich wystąpieniom funkcję rewolucjonizującą, która wyraża się dwojako:

a) przez wyjście poza ograniczoność klasową bohaterów walk antyfeudalnych, co stało się przyczyną powstania postępowej, optymistycznej ideologii i ludowego oraz narodowego humanizmu;

1) Fryderyk Engels *Wojna chłopska w Niemczech*. Warszawa 1950. Str. 42.

b) przez wyzwolenie ruchów plebejskich, które z walką antyfeudalną wiązały nadzieje całkowitego usunięcia panującego ucisku.

3. Ideologia Renesansu, będąca ważnym orężem w walce z feudalizmem, sięga po rozmaite środki, które, występując w różnych proporcjach i rozmaitych związkach wewnętrznych, wpływają na charakter kultury danego kraju. Są to:

a) kultywowanie języka narodowego i tworzenie świeckiej literatury w języku ojczystym;

b) nawiązywanie do najlepszych tradycji przeszłości, głównie przeszłości antycznej;

c) postępowość tych ideologów obozu walczącego, którzy zdobyli się na wyjście poza własną ograniczoność klasową;

d) radykalizm społeczny ideologów plebejskich.

Chcąc zastosować wnioski płynące z Engelsowskiej definicji Renesansu do dziejów Polski, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie następujące: jakie były u nas konkretne przeszkody hamujące kształtowanie się narodu i przeciwko komu musiano wszczynać walkę, by te przeszkody usunąć, wreszcie, kto był inicjatorem i głównym aktorem tych walk. Od razu trzeba sobie uświadomić, że odpowiedź na te pytania nie może być jednolita, gdyż w różnych sytuacjach historycznych stosowano odmienne środki i w różnych kierunkach przeprowadzano atak, ponieważ coraz to inni feudałowie wpływali hamująco na kształtowanie się narodu. Rozstrzygnięcie tej sprawy należy oczywiście do historyków. Spróbujmy jednakże przynajmniej prowizorycznie wysunąć niektóre sugestie.

Największym feudałem, który pragnął sobie podporządkować wszystkie narody, była niewątpliwie Stolica Apostolska. W ciągu XV w., w epoce soborów, walka z dążnością papieży do uzależnienia od siebie całego świata chrześcijańskiego stworzyła bardzo ostry przedział między kurią rzymską a miejscową hierarchią kościelną. Wyrażało się to głównie w tym, że odmawiano kurii rzymskiej prawa do mieszania się w wewnętrzne sprawy poszczególnych diecezji, między innymi prawa do mianowania biskupów. Prawo to należało w zasadzie do kapituły i duchowieństwo otwarcie broniło tego prawa, co np. w znanym zatargu o obsadzenie biskupstwa krakowskiego w r. 1460 postawiło niemal wszystkich wyższych duchownych polskich w szeregach zwolenników Kazimierza Jagiełłończyka, pozostającego wtedy w jawnej walce z papieżem.

Czy walka polskiej hierarchii przeciwko kurii rzymskiej zawiera w sobie pewne elementy postępu i czy ma w tych okolicznościach niektóre przynajmniej cechy walki antyfeudalnej? Czy zmierza do częściowego usunięcia przeszkód hamujących kształtowanie się narodu? Myślę, że tak.

Oczywiście, nie samo tylko duchowieństwo polskie prowadziło w ciągu drugiej połowy XV w. walkę z papieżem o rozluźnienie więzów nałożonych na Polskę przez kurie rzymską. Walkę tę prowadził przede wszyst-

kim król. Znane są pod tym względem dzieje panowania Kazimierza Jagiellończyka i osiągnięte przez niego sukcesy.

Czy walka króla z papieżem ma w tych warunkach cechy walki antyfeudalnej? Czy zmierza do nieco dalej, niż poprzednio, idącego usunięcia przeszkód hamujących kształtowanie się narodu? — Chyba jednakże — tak.

O ile walka polskiej hierarchii kościelnej z papieżem była i musiała być bardzo ograniczona, o tyle w dużo mniejszym stopniu da się to powiedzieć o stanowisku zajmowanym przez króla. Jak wiadomo, Kazimierz Jagiellończyk walczył nie tylko z papieżem, ale z całą hierarchią kościelną — polską również. Król był tu zresztą wyrazicielem zarówno magnatów, jak szlachty. Przeważało wówczas przekonanie, że biskupi, będący z urzędu członkami rady królewskiej, powinni być mianowani przez króla, „ażeby człowiek niechętny lub jawny zdrajca nie wcisnął się do rady królewskiej“¹⁾.

Czy walka króla z całą hierarchią kościelną — rzymską i polską — ma w tych warunkach cechy walki antyfeudalnej? Sądzę, że niewątpliwie tak. Zmierza przecież do usunięcia przeszkód hamujących kształtowanie się narodu i jest skierowana przeciwko całemu kościołowi, największemu feudałowi tych czasów.

Kazimierz Jagiellończyk, zabiegający o przewagę nad magnaterią duchowną, występował, jak wiadomo, przeciwko całej magnaterii — nie tylko duchownej, ale i świeckiej. W swej walce przeciwko możnowładztwu opierał się na szlachcie. Była to oczywiście walka przeciwko tendencjom decentralistycznym oligarchii magnackiej, walka podjęta później przez samą szlachtę, a skierowana zarówno przeciwko zgrupowanej koło Zygmunta Starego magnaterii świeckiej, jak i przeciwko magnaterii duchownej i całemu kościołowi podporządkowanemu papieżowi.

W tej nowej fazie walki o usunięcie przeszkód hamujących kształtowanie się narodu te same co dotychczas cele stały się jeszcze bardziej rozległe i jeszcze bardziej poszerzyła się baza społeczna tej akcji. Cele były jasne: chodziło przede wszystkim o zerwanie z kosmopolityzmem kleru i wyzwolenie Polski z zależności od Rzymu, stworzenie świeckiej kultury, języka literackiego i literatury narodowej. Ponadto szlachta walcząca z możnowładztwem duchownym i świeckim musiała brać w obronę interesy także mieszczan i chłopów. Konflikt szlachecko-magnacki przerodził się częściowo w konflikt antyfeudalny.

Tu już nawet nie potrzeba stawiać dotychczasowego pytania. Oczywiście, ruchu reformacyjnego i działalności szlacheckiego obozu reform nie można rozumieć inaczej niż jako walkę o wyraźnych cechach antyfeudalnych.

¹⁾ Cytuję za Bobrzyńskim i Smolką *Jan Długosz*. Kraków 1893. Str. 102.

W dotychczasowych interpretacjach reformacji polskiej i programu egzekucyjnego postępowej szlachty podkreślało się przede wszystkim obronę klasowych interesów szlachty. Na czoło zagadnień wysuwało się walkę szlachty skierowaną przeciwko dziesięcinom i przeciw jurysdykcji duchownej. Było to niewątpliwe upraszczanie tego problemu.

Gdyby treścią społeczną reformacji szlacheckiej była rzeczywistość sama tylko walka o co dziesiąte snopki i o pozwy do sądów biskupich, jak wyjaśnilibyśmy wtedy twórczość Reja i Modrzewskiego albo powstanie takiego zjawiska, jak wielka poezja Kochanowskiego? Przy założeniu, że reformacja jest tak wąsko rozumianym ruchem klasowym szlachty, Rejów i Modrzewskich musiałoby się traktować jako szlachetnych zapaleńców, których baza społeczna ograniczyłaby się do nielicznej grupki szlachty rozsądnej i wykształconej, a zatem z tego powodu postępowej. Oczywiście, przemyciłoby się w ten sposób kryteria postępowości całkowicie nie do przyjęcia przez kogokolwiek. Jak wiadomo, postępowe jest to, co jest wyrazem walki o lepszą, sprawiedliwszą przyszłość, co zatem związane jest nieodłącznie z klasą walczącą o tę przyszłość, a nie to, co mogłoby powstać z powodu czyjejkolwiek mądrości i szlachetności osobistej. Wobec tego przyjdzie stwierdzić, że postępowość np. Reja czy Modrzewskiego polega na ich powiązaniu z klasą antagonistyczną, której ideologię wyrażali oni w sposób mniej lub więcej pośredni i niezupełny. Obiektywny ten fakt jest decydujący dla oceny twórczości tych pisarzy, mimo że psychologicznie biorąc poglądy ich rzeczywistość, co w końcu jest drugorzędne, mogły powstać w ich gorącym sercu czy jasnym umyśle. W ten sam sposób należy interpretować tym bardziej działalność tych ideologów reformacji, którzy osobiście wyszli z mas plebejskich, choćby nawet, życiowo biorąc, utracili z nią bezpośredni kontakt.

Wykazanie postępowości najwybitniejszych przedstawicieli naszej reformacji, wynikającej z ich powiązań ideowych z klasą antagonistyczną, nie może nam przesłonić działalności bezpośrednio w tej walce zainteresowanych. Walka przeciwko kościołowi stawiała wprawdzie mieszczaństwo polskie po jednej stronie z postępową szlachtą, ale naturalną rzeczą kolejną istniały również antagonizmy mieszczańsko-szlacheckie. Wspólny front mieszczańsko-szlachecki przeciwko kościołowi wyzwał w dużym stopniu postępowość szlachty. Na sejmie 1556—1557 szlachta wręcz odrzucała porozumienie z kościołem właśnie dlatego, że ustępstwa kościoła w sprawie wiary nie dotyczyły mieszczan. Memoriał izby poselskiej głosił, że „snadziej by słowo miłego Pana Boga mnożyć się mogło, by wolne przepowiadane było, o co mieszczanie, którzy też *veteri consuetudine* między posły ziemskimi na sejmach walnych posły swe miewają, sollicitowali i prosili, aby ich ustawa tą sejmową, która *legem imponit* każdemu, nie byli odcisnieni, co by być musiało, gdyby takowa konstytucja uchwalona była, żeby tylko jedno szlachcie kapłany w domiech wolno było chować“.

Mimo istnienia swego rodzaju wspólnego frontu mieszczańsko-szlacheckiego, zwróconego swym ostrzem przeciwko kościołowi, istniały między tymi warstwami społecznymi bardzo istotne rozbieżności, zwłaszcza gdy dochodziło do starć ideologicznych między przedstawicielami plebejuszy miejskich a szlachtą i możnowładztwem. Na podłożu głównie tego rodzaju sprzeczności wyrosła już z początkiem XVI wieku radykalna społecznie twórczość Biernata z Lublina, której znakomitą kontynuacją jest literatura sowizralska z końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku.

Większość dotychczasowych ujęć reformacji miała jedną, jak mi się wydaje, zasadniczą wadę. Traktowały one reformację jako samodzielny ruch, chronologicznie stykający się tylko z Renesansem.

Postawa taka nie wydaje się słuszna. Nawróćmy jeszcze raz do omawianej wyżej syntezy Renesansu dokonanej przez Engelsa w jego pracy „Wstęp do *Dialektyki przyrody*“, która dotąd była naszym przewodnikiem w interpretacji Renesansu w Polsce. Z wypowiedzi Engelsa wynika między innymi, że Reformacja i Renesans — to tylko r ó ż n e nazwy dla oznaczenia t e j s a m e j epoki, nazwy nie wyczerpujące zagadnienia dlatego, że są oparte na jednym jakimś zjawisku, które dominowało w tym, a odgrywało rolę tylko uzupełniającą w innym kraju.

Dla syntezy Renesansu w Polsce ta wskazówka Engelsa ma decydujące znaczenie, gdyż u nas te zjawiska, które chcielibyśmy nazwać mianem „reformacji“, w istocie odgrywały tę samą rolę, jak te, które określamy tradycyjnie nazwą „Renesansu“ — więcej nawet: obydwie te „prądy“ były z sobą jak najściślej związane. U nas może najbardziej widać, że w istocie „prąd“ ten był tylko jeden i jedną też zyskał reprezentację polityczną w ruchu, który w historii znany jest pod nazwą egzekucji praw.

Likwidując tradycyjny rozdział Reformacji i Renesansu chciałbym zachować dla całości termin Renesans interpretowany o tyle szeroko, by objął wszystkie objawy odrodzenia społecznego i kulturalnego w Polsce od połowy XV do połowy XVII wieku. Długi szereg pisarzy rozpocznie więc Jan z Ludziska, znajdzie się tam Długosz, Ostroróg, Biernat z Lublina, drukarze i bakałarze krakowscy z początku XVI wieku, Marcin Bielski, Modrzewski, Kopernik, przedstawiciele literatury polskiej złotego wieku z Rejem i Kochanowskim na czele, literatura ariańska, potem Szymonowic, Klonowic i bracia Zbylitowscy, wreszcie bardzo ważny, właśnie renesansowy element: plebejska literatura mieszczańska końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku.

W ten sposób uzyskamy dwie progresywne linie rozwoju polskiego Renesansu. Pierwsza, ideologiczna, wiedzie od Jana z Ludziska do literatury sowizralskiej pierwszej połowy XVII wieku, druga, artystyczna, literacka i językowa — od zabytków literackich drugiej połowy XV wieku i Biernata z Lublina poprzez Kochanowskiego i Szymonowica do realistycznej literatury polskich pisarzy plebejskich z pierwszej połowy XVI wie-

ku. W związku z takim zakreśleniem ram chronologicznych szczególnie interesująca jest sprawa oceny drugiej połowy XV wieku zaliczonej tradycyjnie do średniowiecza. Będzie to niewątpliwie okres ścierania się tendencji renesansowych ze średniowiecznymi, ale najbardziej cenne dla nas będą te wartości tych czasów, które nie tylko zapowiadają, ale umożliwiają rozwój przyszłej literatury w pełni już renesansowej. Jakież są te wartości?

Po stronie gospodarczej trzeba przede wszystkim podkreślić najwyższy w tym okresie rozwój miast polskich i niewątpliwe dominowanie postępowych elementów folwarku szlacheckiego, który w tym czasie, obok koncentracji i zwiększenia wydajności produkcji rolnej, w dużym stopniu opierał się jeszcze na pracy wolnonajemnej, miał zatem charakter w pewnym stopniu kapitalistyczny, co było powodem jego postępowości także i w zakresie stosunków produkcji. Po stronie literackiej niesposób nie zauważyć cech następujących:

1. Stosunkowo liczne zabytki w języku polskim zarówno w zestawieniu z pierwszą połową XV wieku, jak i z wiekiem XIV;

2. zainteresowania językiem polskim od strony teoretycznej (świadczy o tym traktat Parkosza) i od strony polityczno-społecznej (por. traktat Ostroroga);

3. występowanie treści laickich: humanistycznych i narodowych (*Pieśni łysogórskie*, *Pieśń o zabiciu Tęczyńskiego*, *Satyra na leniwych chłopów*, *Rozmowa mistrza Polikarpa ze śmiercią*, *Traktat Ostroroga*, *Historia Polski* Długosza);

4. wyraźne zaznaczenie się nurtu plebejskiego (Jędrzej Gałka z Dobczyna, Jan z Ludziska, pośrednio też *Rozmowa mistrza Polikarpa*).

Oprócz wymienionych utworów są oczywiście także i utwory o ideologii w pełni średniowiecznej, a ponadto większość zabytków w dużym stopniu przejmuje jeszcze konwencje językowe i literackie średniowiecza. Ważne jest jednakowoż to, iż nowe wartości, wartości realistyczne, kształtują się w literaturze tego okresu nie w wyniku zastosowania konwencji średniowiecznych, lecz wbrew nim, w wyraźnej z nimi walce.

Przypatrzymy się od tej strony tak jeszcze średniowiecznemu utworowi, jakim niewątpliwie jest *Rozmowa mistrza Polikarpa ze śmiercią*.

Główną tezę ideologiczną jest tu średniowieczne podporządkowanie świata doczesnego życiu pozagrobowemu. Prymat świata pozagrobowego wyraża się we wszechwładzy śmierci:

Nikt się przede mną nie skryje,
Wszystkim żywym utnę szyję...

Świat doczesny uosobiony jest w postaci „mistrza“, który zaczyna rozumować po człowieczemu wbrew stanowisku, jakie zajmuje śmierć.

Ty wszystkim poucinasz szyje — powiada magister — ale:

Jać nie wiem, z kim się ty zbracisz,
Gdy wszyscy ludzi potracisz...
Wźdyć trzeba ludzkiej przyjaźni...

Śmierć aż poderwało takie bezbożne rozumowanie. Powiada ona:

Owa, ja tu ciebie zmyję,
W ocemgnieniu zetnę szyję...
Mówisz mi to tako śmieie,
Utnęć szyję i w kościele!...
Twe rozyнки i migdały
Zawźdyć mi są mało stały...
W grzechu się ludzkim kocham,
Tego nigdy nie przeniecham;
Duchownego i świeckiego
Zbawię żywota każdego;...
Kanonicy i proboszcze
Będą w mojej szkole jeszcze,
I plebani z miąższą szyją,
Jiżto bardzo piwo piją...
Dobre kupce, rostocharze,
Wszystki moją kosą skarzę:
Panie i tłuste niewiasty,
Co sobie czynią rozpasty,
Mordaże i okrutniki
Ty posiekę nieboszczyki;...
Szlachcie bierzę szypy, tulce,
Ostawiam w jenej koszulce;
Żaki i dworaki
Ty posiekę nieboraki;
Wszystki, co na ostre gonią,
Biegam za nimi z pogonią...

Bardzo jest charakterystyczny ten dialog. Śmierć nie jest wcale zainteresowana w wypowiedaniu satyry na poszczególnych ludzi — przecież i tak wszystkim utnie szyję, bez względu na to, jacy oni są. Pokorny magister nie może wystąpić z żadną satyrą, bo kimże on jest? — prochem i niczym. Ale autor niewątpliwie dostrzegał realną rzeczywistość i w konsekwencji, skoro nie mógł tego podsuwać nic nieznaczącemu magistrowi, słowa satyry kazał wypowiedzieć śmierci. To znaczy: włączył realizm i wiedzę o świecie do syntezy średniowiecznej, dostrzegającej jedynie przedział między tym padołem płaczu a zaświatami. Wyniknęły stąd charakterystyczne ograniczenia.

Gdyby satyrę wypowiedział magister, to nawet w ramach średniowiecznej syntezy musiałby wyciągnąć stąd jakieś minimalne wnioski. Choćby oto wezwanie skierowane pod adresem śmierci, żeby zabierała ze świata tych najgorszych. Skoro satyrę tę musiała wypowiedzieć śmierć, skoro nie stać było na to magistra, pozostać tylko musiała goła konstatacja, sam opis, bez żadnego wynikającego stąd wniosku.

Mimo tych ograniczeń, mimo odebrania satyrze jakiegokolwiek ostrza rewolucyjnego ważne jest wynikające z analizy tego wiersza stwierdzenie, iż oto już w XV w. rozpoczął się w literaturze napór realnej rzeczywistości skierowanej przeciwko średniowiecznemu, antyhumanistycznemu i antyrealistycznemu widzeniu świata, przeciwko podziałowi rzeczywistości na ziemską (wszystko jedno jaką) i pozaziemską.

Ta walka z teologicznym widzeniem świata odbywała się w polskiej literaturze średniowiecznej także i przez narzucanie motywom religijnym treści humanistycznych. Weźmy np. tzw. *Pieśni łysogórskie* z drugiej połowy XV w., najbardziej z nich popularne *Żale Matki Boskiej pod krzyżem*

...Pożałuj mie stary, młody,
Boć-mi przyszły krwawe gody:
Jednegoć-em syna miała
I tegoć-em ożalała.

Zamęt ciężki dostał się mnie ubogiej żenie,
Widząc rozkrwawione me miłe narodzenie.
Ciężka moja chwila, krwawa godzina,
Widząc niewiernego Żydowina,
Iż on bije, męczy mego miłego syna.

Synku miły i wybrany,
Rozdziel z Matką swoje rany...
Przemów k'Matce, bych się ucieszyła,
Bo już idziesz ode mnie, moja nadzieja miła!...

Gdyby pominąć dorobiony później tytuł, wcale nie wiedzielibyśmy od razu, iż chodzi tu o Matkę Boską pod krzyżem. W dalszym ciągu rzecz ta się w pieśni oczywiście wyjaśnia, ale w pierwszych pięciu zwrotkach jedynie tylko wzmianka o „wielkim piątku“ i o „niewiernym Żydowinie“ mogłaby zdradzić sytuację ewangeliczną tego wiersza. Szósta zwrotka w całości poświęcona jest rozwinięciu aluzji do ewangelicznego Zwiastowania NMP przez archanioła Gabriela, ale prócz tego cały wiersz mógłby dotyczyć każdej matki, która traci swego najukochańszego syna.

Bardzo charakterystyczne są apostrofy pierwszych dwu zwrotek („Posłuchajcie bracia miła“ oraz „Pożałuj mie stary, młody“) odwołujące się do współczucia ludzi prostych, co nadaje wierszowi akcenty w pełni humanistyczne i renesansowe. Odbiera Matce Boskiej aureolę świętości, nadaje jej natomiast cechy ludzkie, przez co staje się ona wyrazicielką uczuć, które powstają w człowieku w wyniku konkretnych sytuacji życiowych. Warto podkreślić, iż owa renesansowość ma wyraźne cechy ludowe, widoczne szczególnie w typie wyrazu przejętym z lamentów pogrzebowych ludu.

Elementy realizmu i laicka lub humanistyczna treść większości utworów polskiej literatury XV w. nie wynika więc z teologicznej ideologii

średniowiecza. Wręcz przeciwnie: wartości te wdzierają się do poezji wbrew tej ideologii i pozostają w wyraźnej z nią walce.

Analogiczne zjawisko obserwujemy w nauce i sztuce drugiej połowy XV i w wieku XVI. Oto jak charakteryzuje naukę średniowieczną Kazimierz Dobrowolski w swej pracy pt. *Studia nad kulturą naukową w Polsce u schyłku XV stulecia*: „Stan kapłański wiedziony wolą panowania i pragnieniem uzasadnienia kultu religijnego stwarza teoretyczną nadbudowę w postaci teologii, która daje zarazem syntetyczne wyjaśnienia świata oparte o prawdę objawioną, niewzruszalną o Pismo święte ...Jako cel zasadniczy nauki wysunięto poznanie Boga w Jego wszechmocy i w jego dziełach oraz osiągnięcie poprzez naukę takich cnót, które by zawiodły do zbawienia, do życia wiecznego“. Kazimierz Dobrowolski jest uczonym stojącym zdala od marksizmu, a jednak w sformułowaniu tym dał niemal trawestację opinii na ten temat Engelsa. W „Wojnie chłopskiej“ czytamy: „Duchowieństwo uzyskało monopol na wykształcenie umysłowe, a wskutek tego samo wykształcenie przybrało zasadniczo charakter teologiczny. Polityka, prawo, jak wszystkie inne nauki, stały się w rękach klechów po prostu gałęziami teologii i traktowane były według tych samych zasad, które panowały w teologii... To zwierzchnictwo teologii nad każdą dziedziną działalności umysłowej wynikało... nieuchronnie ze stanowiska kościoła, będącego najwyższym uogólnieniem i sankcją istniejącego ustroju feudalnego“.

To, co w nauce znamionowało nadchodzącą epokę Renesansu, było, podobnie jak w literaturze, wyraźnym zaprzeczeniem teologicznych celów nauki średniowiecznej. Tak było w renesansowej nauce zachodnio-europejskiej, było tak również i u nas. Rzeczywiste różnice dotyczą nie tyle ideologicznej treści nauki, ile samej problematyki wysuwającej na czoło i upowszechniającej w społeczeństwie inne dziedziny wiedzy u nas, inne zaś na Zachodzie.

Mimo wielkiego dzieła Mikołaja Kopernika i dwu wartościowych prac Wojciecha Oczki, nauki przyrodnicze nie były u nas szeroko uprawiane — mistrzowie nie znaleźli kontynuatorów. Na pierwszy plan wysuwają się w Polsce raczej nauki humanistyczne, takie, jak historia, prawo, nauki społeczne, wreszcie filologia, zwłaszcza filologia polska. Wszystkie te dziedziny wiedzy zrywają w zasadzie z teologicznymi celami nauki średniowiecznej, mimo że niektóre z nich znajdują się jeszcze pod wpływem syntezy teologicznej podporządkowującej doczesność zaświatom.

Obydwie te cechy widać od razu w dziele Jana Długosza. Ideologiczny napór średniowieczny wyraził się w tendencyjności Długosza, który, będąc przez pewien czas przeciwnikiem króla walczącego jawnie z kościołem, przemilczał i przeinaczał konkretne fakty lub też je jak najbardziej stronniczo oceniał. Ale nawet i w owej tendencyjności widać

cechy typowo renesansowe. Długosz wypowiedział się stronniczo — to prawi-
wda. niesposób jednak zaprzeczyć, że była to stronniczość nie tyle dok-
trynera teologicznego, rozstrzygającego wszystko z dogmatyzmem pły-
nącym z apriorycznie przyjętych założeń, co raczej stronniczość człowie-
ka czynnie zaangażowanego w walce, stronniczość wynikająca z bardzo
bliskich więzów łączących pisarstwo Długosza z życiem. Ta ściśle już re-
nesansowa cecha czyniła zresztą głębokie wyłomy w ideologii średniowie-
cznej, w teologicznej syntezie świata, którą musiał wyznawać Długosz-
duchowny, a której przeczył w swym dziele Długosz-pisarz, historyk dzie-
jów narodowych. Dzieje narodu, historia własnej ojczyzny — pisana dla
przekazania potomności jej chwały i ku pożytkowi rodaków — już sama
przez się musiała pozostawać w opozycji do celów teologicznych, jakie
stawiała nauce średniowiecze. Decyzja Długosza, który postanowił zostać
polskim Liwiuszem, w istocie swej sprzeczna jest z ideologią średniowie-
cza. Jest to decyzja przeprowadzająca stanowczy wybór odpowiedniego
źródła dla doświadczeń i mądrości życiowej. Gdyby Długosz wskazywał
to źródło w objawieniu, w *Piśmie świętym*, musiałyby zostać teologiem i fi-
lozofem. Został jednak historykiem, gdyż właściwym źródłem tych do-
świadczeń były jego zdaniem dzieje przodków, sprawy ludzkie, a nie bo-
skie. Oto są słowa Długosza: „Wiemy, że wszyscy mają chęć wrodzoną
poznawania spraw i rzeczy ludzkich, co osiągnąć można jedynie przez długi
wiek, pilne rozważanie i doświadczenie... Któż przeto byłby tak nierozum-
nym, żeby nie chciał garnąć się do nabycia takich wiadomości, które mło-
dosc żądzą chwały zapalają, wiek sędziwy obdarzają rozkoszą, w szczęściu
człowieka zdołają, a w nieszczęściu cieszą, oddalają przygody i ojczyźnie
niosą korzyść zbawienną... Niemało także przyczynia się do rządnych kie-
rowania sprawami Rzeczypospolitej czytanie dziejów dawnych i rozwa-
żanie zacnej, jako i ohydnej przeszłości przodków... Wszystkimi zatem
siłami garnąć się powinniśmy do tej nauki, z której i ćwiczenie dla naszego
umysłu i rządny kierunek Rzeczypospolitej z korzyścią wypływa...“¹⁾.
Jest to już w pełni renesansowa pochwała historii.

Tego rodzaju stanowisko przeciwstawia w zasadzie dzieło Długosza
nie samemu tylko średniowieczu. We wczesnym okresie polskiego Rene-
sansu Długosz jest tym pisarzem, który w swym dziele zawarł najbardziej
patriotyczny program urzeczywistniony kilkadziesiąt lat później w twór-
czości Modrzewskiego, Reja i Kochanowskiego oraz w pracach historyków
polskich XVI wieku. Współcześnie Długoszowi humanizm polski szerzył
się w postaci wręcz kosmopolitycznej. Oto, co mówił wówczas znany hu-
manista Kallimach: „tylko dla pospolitego umysłu istnieją granice ojczy-
zny, tylko mierność kocha się w kraju, w którym światło dzienne ujrzała,
ziemia cała jest jednym mieszkaniem godnym wyższego człowieka, a wiel-

¹⁾ Bobrzyński — Smolka *Jan Długosz*. Kraków 1893. Str. 77.

ki geniusz cały przestwór sobą zapełni“¹⁾). Jak gdyby replikując na to Długosz pisze: „na co tylko siły moje zdobyć się mogły, to w dziele niniejszym starałem się obrócić ku sławie drogiej ojczyzny“.

Renesansowość dzieła Długosza opiera się nie tylko na tym, że autor dążył do „poznawania spraw i rzeczy ludzkich“, nie tylko na ścisłym powiązaniu jego pisarstwa z życiem, nie tylko na rzetelnym patriotyzmie. Niemniej ważna jest dalsza jego cecha, która dążności autora do „poznawania spraw i rzeczy ludzkich“ nadała cechę trwałych wartości naukowych. W naukach przyrodniczych podstawą badania jest obserwacja i eksperyment — w historii rolę tę odgrywa gruntowne wyczerpanie dostępnych źródeł i ich poprawna krytyka oraz wydobycie związków przyczynowych zdarzeń. Jedno i drugie osiągnęło w dziele Długosza poziom godny podziwu. Cała późniejsza historiografia renesansowa w Polsce niewiele już mogła pod tym względem dorzucić. Te cechy dzieła Długosza również pozostają w jaskrawej sprzeczności z dogmatyzmem opartym na objawieniu i *Piśmie świętym*, przeczą bezdusznej scholastyce, odchodzą od panującej w nauce średniowiecznej cudowności i od ingerencji czynników nadprzyrodzonych.

Następcy Długosza ulepszyli pod pewnymi względami technikę historiograficzną, w zasadzie jednak nie udało im się w istotny sposób prześcignąć mistrza. Tak np. Maciej Miechowita już z początkiem XVI wieku zerwał z rocznikarską metodą przedstawiania dziejów, miejscami tylko zachwianą w dziele Długosza. Mimo to ani Miechowita, ani jego następcy nie posunęli dalej od Długosza czy to rozumienia procesu dziejowego, czy też pojmowania związków przyczynowych zdarzeń. Pewnemu udoskonaleniu uległ w polskiej historiografii szesnastowiecznej sposób korzystania z dokumentów, ale mimo to nie o wiele wyższa niż u Długosza, towarzyszy mu rzeczywista krytyka źródeł. Najbardziej krytycznym okazał się w połowie XVI wieku Marcin Kromer, który prócz tego próbował rozszerzyć dokumentację historyczną na mało dotąd wykorzystane słownictwo nazw miejscowych np. w stosunku do Śląska. Znaczniejsze osiągnięcia związane z rozwojem historiografii renesansowej w Polsce można zauważyć w dziedzinie geografii ogólnej, dotyczącej zwłaszcza Europy wschodniej i kartografii. Wyróżnili się tutaj przede wszystkim Maciej Miechowita i Bernard Wapowski.

Epoka Renesansu w historiografii polskiej, wspaniale rozpoczęta dziełem Długosza, na Długoszu również się kończy. Oto w r. 1615 wydany został zakaz drukowania dzieła Długosza, którego cztery księgi wydał rok przed tym Jan Szczęsny Herbut. Zakaz wydany został przez Zygmunta III Wazę w czasie, gdy księgi o dziejach ojczystych skutecznie wytrącano z rąk czytelników na rzecz żywotów świętych.

¹⁾ Bobrzyński—Smolka *Jan Długosz*. Kraków 1893. Str. 64.

Tak istotny dla Renesansu związek kultury umysłowej z życiem przejawiał się z całą wyrazistością przede wszystkim w naukach społecznych i w prawie. Dyscypliny te graniczą w dużym stopniu z publicystyką, gdyż, podobnie jak ona, wyrastają z walki klasowej swych czasów. Bezpośrednio z walki klasowej wyrósł znany traktat Jana Ostroroga, współczesny mniej więcej dziełu Długosza. Z równą słusnością można to powiedzieć o wszystkich traktatach Andrzeja Frycza Modrzewskiego, głównie o traktacie na temat *Naprawy Rzeczypospolitej*. Te same związki z życiem wykazuje też pierwszy na większą skalę projekt kodyfikacji prawa polskiego pióra Jakuba Przyłuskiego z połowy wieku, zatem współczesny najważniejszym dziełom Modrzewskiego. Pod koniec XVI wieku do zanotowania mamy dwa dalsze obszerne projekty kodyfikacji prawa — Stanisława Sarnickiego i Jana Januszowskiego — równie zresztą mało skuteczne, jak poprzedni Przyłuskiego i jak następne drobniejsze już próby z początku XVII wieku. Oprócz projektów kodyfikacyjnych prawo wydało w czasach Renesansu dość liczne publikacje w rozmaitych układach i o różnych zakresach.

Największym osiągnięciem polskiej myśli społecznej epoki Renesansu jest niewątpliwie twórczość Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Będąc ideologiem szlacheckiego obozu postępu, Modrzewski najdalej i najbardziej konsekwentnie wykroczył poza ograniczoność klasową obozu, do którego należał. W ciągu rozwojowym myśli społecznej Frycza dostrzegamy dwukrotne przekroczenie piętrzących się dokoła niego barier klasowych. Po raz pierwszy stało się to w początkowej fazie jego twórczości, w której Modrzewski antyfeudalne elementy programu szlacheckiego rozwinał w hasła społeczne rodzącej się burżuazji, biorąc w obronę mieszczan i chłopów. Po raz drugi natomiast dostrzeżemy u Frycza przełom ideologiczny pod koniec jego działalności pisarskiej, kiedy już stępiała zupełnie postępowość obozu szlacheckiego, kiedy wśród różnowierców nastąpił nowy przedział klasowy, stawiający po jednej stronie zawiedzionych w swych nadziejach plebejuszy, po drugiej zaś całą szlachtę — zarówno protestancką, jak katolicką — i bogatszą ludność miejską.

Pierwszy etap rozwoju społecznej myśli Frycza reprezentuje najpełniej główne dzieło życia *De republica emendanda (O naprawie Rzeczypospolitej)* ukończone dokładnie w połowie wieku, a poprzedzone kilkoma traktatami rozwijającymi szczegółowe zagadnienia społeczne, żywo wtedy dyskutowane. Charakteryzuje te dzieła żywiołowy demokratyzm domagający się równości wszystkich wobec prawa, żądający zniesienia nadmiernych przywilejów przyznawanych szlachcie kosztem mieszczan i chłopów, demokratyzm, który nie cofnął się też przed hermetycznie przestrzegany dotąd średniowiecznym jeszcze prawem rozstrzygnięcia o rzeczach wiary wyłącznie przez duchowieństwo. Modrzewski zażądał tu oczywiście udziału

tu ludzi świeckich, których legitymacją ma być nie urodzenie i bogactwo, lecz rozum i prawość charakteru.

W latach sześćdziesiątych pogrzebano ostatecznie postępowość reformacji szlacheckiej i szlacheckiego obozu reform. Wśród kalwinów nastąpił rozłam, wyodrębniła się plebejska grupa arian, burżuazyjny demokratyzm przekształcił się w nowych warunkach społecznych w radykalizm, w utopijny komunizm. Ostatnie pisma Modrzewskiego świadczą o dokonywającej się w nim przemianie, o zbliżaniu się ideowym do grupy ariańskiej, której najpełniejszy okres rozwoju przypada właśnie na ostatnie lata życia i działalności Frycza.

Nienajmniej ważna wśród zainteresowań naukowych polskiego Renesansu jest sprawa języka. Podobnie jak w zakresie myśli społecznej, zainteresowania teoretyczne i naukowe językiem narodowym przeplatają się z wystąpieniami publicystycznymi, a co najważniejsze, bardzo silnie wiążą się z praktyką pisarską i wydawniczą. Druga analogia do myśli społecznej — to równie silny związek walki o język polski z reformacją.

Rola reformacji w rozwoju języka literackiego epoki Renesansu nie polega, rzecz jasna, na tym, że — jak to twierdzili niektórzy badacze — w trosce o rozwój moralności i religijności mas chciano szeroko udostępnić *Pismo święte* i inne teksty religijne. Nie chodzi również tylko o to, że konieczności taktyczne i propagandowe zmusiły pisarzy reformacyjnych do posługiwania się językiem ojczystym, jako powszechnie zrozumiałym. Między innymi tu również kompromituje się hermetyczne interpretowanie zjawiska reformacji. Żeby móc zrozumieć je głębiej, trzeba je przenieść na szerszą płaszczyznę politycznej reprezentacji tego ruchu, mianowicie na płaszczyznę postulatów szlacheckiego obozu reform, a jeszcze szerzej na płaszczyznę rozważań nad rozwojem elementów sprzyjających kształtowaniu się narodu.

W związku z poczynaniami zmierzającymi do naprawy Rzeczypospolitej szlachta już w r. 1534 na sejmiku w Środzie wysuwała następujące postulaty w sprawie języka ojczystego, piśmiennictwa i druku: „Item prosimy, aby nam księża nie bronili imprymować po polsku historii, kronik, praw naszych i też inszych rzeczy, a zwłaszcza o *Biblię*. Albowiem każą bić sobie rzeczy rozmaite, a czemuż też nam nie mają bić naszym językiem? Tu też wielka nam krzywda się widzi od księży, abowiem każdy naród ma swym językiem pisma, a nam księża każą głupimi być“. Wiadomo, że walka z różnowierstwem prowadzona w Polsce przez kościół katolicki, między innymi przy pomocy cenzury, skierowana była nie tylko przeciwko językowi polskiemu, ale też w ogóle przeciwko językom słowiańskim w obronie łaciny i politycznej oraz kulturalnej supremacji kościoła zachodniego nad „barbarzyńskim“ Wschodem. Dość przypomnieć losy drukarni słowiańskiej w Krakowie Swajpolta Fiola, który stąd, z Krakowa, chciał już w r. 1490 zaopatrywać ziemie ruskie w księgi kościelne

drukowane cyrylicą w języku cerkiewno-słowiańskim. Jeśli chodzi o wewnętrzną sytuację w Polsce, akcja kościoła katolickiego wymierzona była oczywiście nie tylko przeciwko szlachcie reformacyjnej, nie tylko przeciwko szlachcie w ogóle, ale też przeciwko mieszczaństwu. Świadczy o tym zgodny szlachecko-mieszczański front w obronie języka narodowego skierowany przeciw wszechwładnej dotąd łacinie. Już Ostroróg upominał się o wprowadzenie języka polskiego do ksiąg urzędowych, w czym wyprzedził znakomicie tę część programu szlacheckiego obozu reform epoki Renesansu.

Z chwilą upowszechnienia się druku, tj. w pierwszych dziesiątkach lat XVI wieku, walka o język ojczysty zaczęła się toczyć w szerokim froncie szlachecko-mieszczańskim. Nie wolno nie doceniać tego zjawiska. Obok walki szlachty o równouprawnienie religijne mieszczan jest to drugi, bardzo ważny element postępowości szlacheckiej w tym czasie. Ograniczoność tego postępu odbiła się dopiero w dziedzinie ekonomicznej, tu jednak postęp ów zachował całą swoją rzetelność. Nie wolno też zapominać, że szlachecko-mieszczańska walka o język ojczysty respektowała również interesy chłopów, którzy dzięki zwycięstwu języka ojczystego, zatem głównie ich własnego języka, mieli utoronaną drogę do łatwego wejścia w skład narodu w epoce zwycięskiego później kapitalizmu. Jak wielkie ma znaczenie ta sprawa, świadczy o tym fakt, że Stalin włączył język do znanej swej definicji narodu: „Naród to wytworzona historycznie trwała wspólnota ludzi, powstała na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia ekonomicznego i układu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury“¹⁾.

Uczestnictwo chłopów w owej „wspólnocie języka“, mimo małej ich z natury rzeczy aktywności kulturalnej, było w istocie największe. Była to bowiem najlichniesza warstwa ówczesnego społeczeństwa, ona też była tą bazą, na której opierały się bezpośrednie wystąpienia mieszczan i szlachty. A było tych wystąpień sporo. Miały one charakter, po pierwsze, teoretyczny, po drugie, pisarski, po trzecie, techniczno-produkcyjny, po czwarte, propagandowy. Nie miejsce tu, by wszystkie te rzeczy omawiać w szczegółach, wskażę więc tylko niektóre zazwyczaj nie dość podkreślane.

Szereg teoretycznych zainteresowań językiem polskim otwiera mieszczanin, bakałarz, później rektor Akademii Krakowskiej, Jakub Parkosz. Około r. 1445 napisał on traktat łaciński, w którym, idąc za inicjatywą Husa, podał pierwszy u nas projekt reformy pisowni polskiej. Tak więc już od samego początku zainteresowania językiem polskim związane są z mieszczaństwem i reformacją. Drugie wystąpienie: Stanisława Zaborowskie-

¹⁾ Józef Stalin *Dzieła*. T. 2. Str. 303.

go traktat łaciński o ortografii z r. 1513 łączy poprzez osobę autora sprawę języka i krystalizującą się wtedy ideologię obozu egzekucyjnego. Zaborski bowiem jest również autorem dzieła *Tractatus de natura iurium et bonorum Regis* zawierającego tendencje antymagnackie i wysuwającego centralistyczną tezę o pierwszeństwie prawa ogólnego, któremu również król jest podległy. Była to centralizacja w wydaniu szlacheckim, niemniej jednak wówczas w pełni jeszcze postępowa. Dalsze wystąpienia mają charakter ściśle reformacyjny. Związane są bowiem z osobami takich działaczy różnowierczych, jak: Jan Sandecki-Malecki, Jan Seklucjan i Stanisław Murzynowski. Wszystkie ich wystąpienia teoretyczne związane są bezpośrednio z praktyką pisarską i wydawniczą. Są one przy tym pierwszą wielką dyskusją teoretyczną o języku polskim i jego pisowni, która odbyła się w połowie XVI wieku. Dalsze teoretyczne zainteresowania językiem polskim są już owocem tzw. złotego wieku: w r. 1594 wyszło dzieło *Nowy karakter polski*, zawierające poglądy Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego i Jana Januszowskiego, dotyczące głównie ortografii. O lat trzydzieści wyprzedziło tę broszurę wielkie dzieło Jana Mączyńskiego *Lexicon Latino-polonicum*. Autor został arianinem w okresie największego nasilenia radykalizmu w tym ruchu. Warto zaznaczyć, że dzieło to zaszczylił wierszem pochwalnym Jan Kochanowski. Żeby nie pominąć tutaj żadnego z istotnie ważnych zjawisk, trzeba jeszcze wymienić pierwszą całkowitą gramatykę języka polskiego opublikowaną w r. 1568 *Polonicae Grammatices institutio*. Autorem jest Piotr Stojęński, z pochodzenia Francuz, uczeń Kalwina, później arianin. Radykalne przekonania społeczne nie przypadkiem wiązały się w tym czasie z systematyczną i pełną wysiłku pracą nad stworzeniem i skodyfikowaniem polskiego języka literackiego.

Największe dzieło nauki polskiej epoki Renesansu wyszło jednakże nie z dyscyplin humanistycznych. Należy ono do nauk przyrodniczych, a jest nim oczywiście Kopernika *O obrotach ciał niebieskich*. Kopernik, jeden z największych geniuszów świata, dokonał ostatecznie — według słów Engelsa — oddzielenia nauk przyrodniczych od teologii. W humanistyce zrobił to dopiero marksizm, zatem połowa XIX wieku. W naukach przyrodniczych stało się to przeszło trzy wieki wcześniej. To jest właściwa miara rewolucyjności tego dzieła i geniuszu jednego z największych tytanów Renesansu, jakim był niewątpliwie Kopernik. W cytowanej już pracy K. Dobrowolski pisze o Koperniku następująco: „Pod względem siły przeciwstawienia się istniejącym autorytetom wystąpienie Kopernika jest najbardziej może spokrewnione z buntem Descartesa, który z równą odwagą doszedł do negacji celów teoretycznych i założeń badawczych ówczesnej nauki. Uważając, że nie wiodą one do właściwego rozwiązania zagadnień poza matematyką, skonstruował on własną metodę, opartą wprawdzie na dedukcji, ale na zupełnie innych sankcjach, bo nie objawionych,

lecz opartych wyłącznie na rozumie“¹⁾). I znów Dobrowolski w tej swojej ocenie niemal trawestuje myśl Engelsa, który pisze: „Rewolucyjnym aktem, którym nauki przyrodnicze stwierdziły swą niezależność, jakby powtórzyły spalenie bulli papieskiej przez Lutra, było wydanie nieśmiertelnego dzieła, w którym Kopernik — chociaż skromnie i dopiero na łożu śmierci — rzucił rękawicę autorytetowi kościoła w zagadnieniach przyrody“²⁾).

Dzieło Kopernika ukazało się dopiero w r. 1543 — w roku śmierci jego autora. Podstawowy jednakże zrab teorii układu heliocentrycznego zawiera już tzw. *Comentariolus*, napisany przed rokiem 1512 i znany współcześnie profesorem Akademii Krakowskiej. W tym samym czasie powstała *Trygonometria*, stanowiąca cz. I księgi głównego dzieła *De revolutionibus*. Daty te ważne są dla dziejów polskiego Renesansu, gdyż wskazują na początek XVI wieku jako na zamknięcie wstępnego, mieszczańskiego okresu Renesansu, okresu, w którym literacko wypowiadał się inny mieszczanin — Biernat z Lublina, w naukach humanistycznych — Maciej Miechowita, w sztuce zaś rozwijał swoją działalność obcy wprawdzie mieszczanin, ale dla kultury polskiej wcześniej nieco bardzo zasłużony, malarz i rzeźbiarz jednocześnie, twórca ołtarza krakowskiego — Wit Stwosz. Ci historycy sztuki, którzy ołtarz krakowski Stwosza kwalifikują jako wykwit późnego gotyku w Polsce nie mogą zaprzeczyć, że jest to dzieło rozkwitu epoki mieszczaństwa, epoki rodzącej się wiedzy humanistycznej³⁾. Takie stwierdzenie znajdujemy we wstępie do albumu ołtarza krakowskiego Stworza, którego autorowie chcą widzieć w Stwoszu wyraziiciela i współtwórcę stylu późno-średniowiecznego: „Skupiając w swym ręku środki materialne — czytamy w cytowanej pracy — organizując swe życie społeczne w związku z przebudową dotychczasowych, wstecznych form ustrojowych, stwarza mieszczaństwo jednocześnie własną do pewnego stopnia ideologię i własną kulturę oraz nadaje własne piętno w nauce i sztuce, skutek czego może tu być mowa o realizmie mieszczańskim. Autorowie tych słów mają oczywiście na myśli przede wszystkim ołtarz krakowski Stwosza, ale w równym stopniu charakterystyka ta dotyczy także zarówno Kopernika jak Miechowitę i Biernata z Lublina. O samym ołtarzu krakowskim autorowie piszą: „obserwuje się w tym dziele radość odkrywania człowieka — w blaskach i nędzach jego człowieczej natury, radość poznawania i zgłębiania przyrody w jej plastycznych i malarskich, pełnych zmysłowego uroku kształtach. Z rosnącym zdumieniem śledzi się

¹⁾ *Nauka o Polsce XVII*. Str. 146—147.

²⁾ F. Engels „Wstęp do *Dialektyki przyrody*“. Marks — Engels *Dzieła wybrane*. Warszawa 1949, t. II.

³⁾ T. Dobrowolski, E. Dutkiewicz *Wit Stwosz — Ołtarz krakowski*. Warszawa 1951, str. 5.

bogactwo dostrzeżonych u człowieka lub w jego otoczeniu szczegółów, podziwia się rozległość wiedzy artysty i utrwalone w jego dziele odbicie zmagających epoki. Swoją obserwację świata materialnego poszerza Stwosz znajomością życia psychicznego człowieka... ożywia on wreszcie dzieło głęboką ideowością, która każe mu wierzyć w prawdziwość swej wizji i w godność człowieka“.

Trudno w sposób bardziej wymowny wypowiedzieć pochwałę renesansowych pierwiastków, sztuki plastycznej Stwosza — pierwiastków zarówno ideologicznych jak artystycznych. Toteż wydaje się, że mimo obciążeń tradycją sztuki średniowiecznej, gotyckiej trzeba uznać Stwosza za przedstawiciela Renesansu, a nie za twórcę schyłkowego okresu średniowiecza. W końcu XV i z początkiem XVI wieku Renesans polski ma genealogię mieszczańską, ale w najwyższych swych osiągnięciach jest syntezą wszystkich tendencji antyfeudalnych i narodowych. Taki sens ma głównie twórczość Kopernika, historiograficzne prace Miechowity i poezje Biernata z Lublina. Dzieło Stwosza wypowiada ideologię renesansową w dużej mierze jeszcze w oparciu o warsztat malarski średniowiecza, niemniej ostateczny rezultat artystyczny w żadnej mierze nie da się pomieścić w ramach alegoryzmu oraz idealizmu średniowiecznego, dotyczy bowiem spraw ludzkich, daje nowożytną już wiedzę o świecie i człowieku.

Pierwszy okres polskiego Renesansu ciągnący się przez drugą połowę XV i początek XVI wieku wypowiedział się najpełniej w nauce i w sztukach plastycznych, mniej natomiast w poezji. W historiografii mieliśmy wtedy Długosza i Miechowitę, w naukach przyrodniczych — Kopernika, w sztukach plastycznych — Wita Stwosza. Jeśli chodzi o skalę talentu, nie da się zestawić z tymi nazwiskami anonimowych autorów nielicznych wierszy z drugiej połowy XV wieku ani nawet Biernata z Lublina. Większość wymienionych twórców wyszła z klasy mieszczańskiej, co również jest znamioną cechą tego okresu naszej kultury.

Drugi okres polskiego Renesansu, zwany popularnie złotym wiekiem literatury polskiej, ma już charakter wybitnie szlachecki i łączy się z działalnością polityczną szlacheckiego obozu reform. Obok omówionego wyżej Modrzewskiego trzeba tu wymienić nazwisko Reja, a przede wszystkim Jana Kochanowskiego. Znaczenie twórczości Reja, a jeszcze więcej poezji Kochanowskiego polega głównie na tym, że stała się ona całkowitym urzeczywistnieniem wszystkich poczynań w walce o zwycięstwo języka narodowego nad średniowieczną i kościelną łaciną. Na tym froncie walka ze średniowiecznością mobilizowała niemal wszystkich, nawet obcokrajowców — w małym jeszcze stopniu spolonizowanych Niemców-drukarzy, działających przeważnie w Krakowie. Główne ostrze tej walki zwrócone

¹⁾ T. Dobrowolski i E. Dutkiewicz *Wit Stwosz — Oltarz krakowski*. Warszawa 1951, str. 5.

było, rzecz jasna, przeciwko kościołowi. Stąd duża w tej dziedzinie aktywność obozu reformacji, stąd również i to, że polszczenie tekstów łacińskich o charakterze kościelnym było równocześnie odbarwianiem ich z treści wyznaniowych, teologicznych, przez co stawały się one wyrazem ludzkich uczuć i tęsknot człowieczych. Nie bez racji kościół już w XVII wieku miał Kochanowskiego za heretyka i tępił stworzone przez niego pieśni.

Stworzenie wielkiej poezji w języku narodowym to wielka, ale wcale nie jedyna zasługa Kochanowskiego. O ile Rej wywalczył na trwałe prawo obywatelstwa w poezji sprawom społecznym, ludzkim kłopotom i konfliktom, które odtąd bez maski będą mogły wystąpić, o tyle Kochanowski zrealizował w pełni to, co się marzyło Janickiemu, gdy po łacinie jeszcze pisał elegię *O sobie samym*. Sprawy osobiste, urok przygód i uciech kawalerskich, intymność uczuć miłosnych czy ojcowskich — oto są rzeczy, których nie godziło się dotąd przekazywać potomności, jako zbyt błahych, nieinteresujących czy niepotrzebnych. Kochanowski na trwałe wywalczył im prawo obywatelstwa w poezji, przez co rozszerzył znakomicie jej zasięg, zaostrzył jej dociekliwość poznawczą, wzbogacił skromną dotąd ilość gatunków literackich, wydoskonalił wiersz, wysubtelnił język. Pod piórem Kochanowskiego ożywiły swój wyraz również i uczucia patriotyczne czy troski obywatelskie, ale rzecz ta, powszechna w tym czasie, jest już właściwością i wcześniejszego okresu polskiego Renesansu.

Następny po „złotym wieku“, ostatni już etap polskiego Renesansu znów, podobnie jak pierwszy, ma charakter mieszczański. Nie jest całkowite jednakże to podobieństwo. O ile bowiem w pierwszym okresie przeważała ideologia mieszczańska bardzo jeszcze nie zróżnicowana, o tyle teraz, od końca XVI i w pierwszej połowie XVII wieku, główny akcent literaturze mieszczańskiej nadawać będzie nurt plebejski. W pierwszym okresie Renesansu załątki nurtu plebejskiego spotykamy u Biernata z Lublina. Jest to pierwszy na większą skalę poeta piszący w języku polskim, lekarz i sekretarz starosty lubelskiego Jana Pileckiego, wolnomyśliciel i radykalny poprzednik arian z ich najlepszego, buntowniczego okresu. Pisał i publikował swe dzieła w drugim i trzecim dziesiątku lat XVI wieku.

W ciągu następnych dziesięcioleci słabnie zapalczywość krytyczna literatury mieszczańskiej w epoce Renesansu. Najbardziej reprezentatywne utwory — *Marchołt* (1521) i *Sowizrrzał* (ok. 1530) — mają zacięcie raczej epickie, konstruuja bowiem typ bohatera ludowego, który ma być uosobieniem godności społecznej ubogiego mieszczanina. Ów bohater ludowy jest wcieleniem dowcipu, sprytu i inteligencji, zawsze wyprowadzi na swoje, uczonych czy możnych zawsze wystrychnie na dudka, rozpiera go wesołość nie do opanowania — jednym słowem jest to bohater wyrażający optymizm mieszczaństwa walczącego o lepszą przyszłość.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w ciągu dalszych dziesiątków lat XVI wieku, tj. do r. 1590, literatura mieszczańska traci niemal zupełnie swój społeczny dotąd charakter. W drugiej połowie XVI w., z największym zagęszczeniem w latach 1560—1583 powstaje cały szereg beztróskich, rozrywkowych romansów, rozmaitych historii żalonych a straszliwych, pięknych a uciesznych, cudnych, wdzięcznych, krotochwilnych, wielce prawdziwych. Pojawiały się one i wcześniej, teraz jednak zdobywają rynek czytelniczy niemal wyłącznie. Okres ten, to czasy, w których przeważają postępowe treści społeczne reformacji, lata w których nie było jeszcze dla mieszczan wyraźnych powodów do pesymizmu. Mimo zaznaczających się sygnałów klęski niektóre miasta jeszcze się rozwijały, inne zaś utrzymywały na dotychczasowym poziomie ekonomicznym. Dopiero pod koniec wieku rozpoczyna się zdecydowany regres, który spowodował dalsze rozwarstwienie społeczne mieszczan i gwałtownie zaostriżył podskórnie nurtującą miasta walkę klasową. Nie bez wpływu na tę sytuację była też całkowita klęska postępowego odłamu polskiej reformacji, wyrażająca się około r. 1590 w zupełnym już uwstecznieniu tak bardzo radykalnej przedtem ideologii arian.

Związana z tą sytuacją społeczną radykalna literatura mieszczańska z końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku wyprowadza swych autorów z nowej warstwy, która zaczęła powstawać w miastach w ciągu drugiej połowy XVI wieku. Jest to bardzo dotąd nieliczna, ale teraz gromadnie pojawiająca się warstwa frantów i sowizrrażów, obieżyświatów bez konkretnego zajęcia, ludzi luźnych, wyrzuconych poza ramy ustroju panującego w miastach. Historycy nie napisali ich dziejów, ale za to oni sami wypisali swoją historię w utworach, które od r. 1590 zechną się licznie pojawiać, żeby plebejskim, buntowniczym nurtem uzupełnić kulturę klasy panującej. Odtąd klasa ta zdecydowanie odwraca się od narodu, powoduje upadek wspaniałej dotąd literatury i wyniesiony na szczyty artyzmu język narodowy przekształca w żargon makaroniczny.

W tej sytuacji literatura sowizrzalska stała się jedynym spadkobiercą narodowych tradycji zawartych w wielkiej poezji Kochanowskiego. Nie znamy nawet nazwiska literata plebejskiego, który śmiało i całą świadomością zagarnął dla ludu twórczość tego poety, tępioną współcześnie za swą wolnomyślność przez jezuitów:

Najsławniejszy poeto między poetami,
Ty nigdy nie umierasz, zawżdy jesteś z nami,
Bo zawsze poglądując na twój wiersz wspaniału
Musimy się dziwować, że rozum był cały...

Jest to chyba największa, jaka może być, pochwała poezji Kochanowskiego, którą my teraz w ślad za poprzednikami proletariatu z XVII w. przejmujemy również jako trwałe dorobek narodowy, dorobek polskiego Renesansu.

ZAGADNIENIA PROGRAMOWE I METODYCZNE

JERZY KRAM

O POLITECHNIZACJI I KSZTAŁCENIU PRAKTYCZNYM NA LEKCJACH JĘZYKA POLSKIEGO

Rok doświadczeń w zakresie realizacji postulatu kształcenia politechnicznego — to okres, który pozwala na dokonanie bilansu. Ponieważ zaś był to rok zarówno poważnych osiągnięć, jak i równie poważnych nieporozumień, należy dokonać rewizji samego zagadnienia, wykryć źródła błędów, wyciągnąć wreszcie wnioski dla naszej polonistycznej praktyki na rok nadchodzący.

* * *

Gdy na zeszłorocznych konferencjach sierpniowych wysunięto postulat kształcenia politechnicznego, ogromna większość polonistów odczuła ten fakt jako sugestię niejako przestawienia polonistycznego warsztatu na zupełnie nowe (jakie, z tego sobie na razie nawet nie zdawano sprawy) tory. Powiedzmy szczerze: nie byliśmy na przyjęcie tego postulatu przygotowani. Jeszcze raz okazało się, że wiadomości z pedagogiki socjalistycznej zostały na razie opanowane teoretycznie, że jeszcze nie zdążyliśmy przetłumaczyć ich sobie w całej pełni na język naszej codziennej praktyki. Ale to nie wszystko. Jeszcze jeden bowiem fakt z góry niejako pozwalał spodziewać się błędów, mianowicie polonistom brak jeszcze na ogół tego, co nazwałbym „polonistyczną świadomością“ (w cudzysłowie). Mówiło się więc o „roli lekcji języka polskiego w kształceniu polonistycznym“, zamiast mówić o możliwościach, jakimi rozporządza polonista realizujący program języka polskiego. Zgubiono w ogniu dyskusji na konferencjach, a później w dyskusjach na zebraniach zespołów i w konsekwencji na niejednej lekcji cele polonistyczne. Sprawę „polonistycznej świadomości“ nauczyciela, sprawę polonistyczności lekcji języka polskiego uważam za zasadniczą. Że jest ona wciąż aktualna, świadczą o tym obserwowane w terenie lekcje nauki o Polsce współczesnej prowadzone przez polonistów... na lekcjach języka polskiego.

Resumując należy stwierdzić: źródłem błędów polonisty realizującego postulat kształcenia politechnicznego było przede wszystkim niewystarczające uświadomienie sobie przezeń faktu, iż cel politechniczny w nauczaniu języka polskiego nie może być w kolizji z celami polonistycznymi.

* * *

A teraz szerzej o następnym ważnym źródle błędów, nieporozumień i — co tu dużo mówić — dezorientacji nauczyciela polonisty. Niniejsze uwagi, nie mające bynajmniej pretensji do naukowego wyczerpania zagadnienia, a będące li tylko próbą częściowego wyjaśnienia i zrewidowania sprawy oraz głosem w dyskusji, zatytułowałem „O politechnizacji i kształceniu praktycznym na lekcjach języka polskiego“. Otóż chodzi właśnie o to, że w swoim czasie w sposób zupełnie niewystarczający uświadomiono nauczycielom stosunek między zakresami tych dwóch pojęć: kształcenie poli-

techniczne a kształcenie praktyczne. Mało tego, w terenie stawiano tutaj często znak równości (!). I chociaż w sposób słuszny i mocny postawiono zagadnienie wykształcenia i wychowania wszechstronnie rozwiniętego budowniczego socjalizmu, chociaż nauczyciele widzieli w całej pełni polityczny aspekt kształcenia politechnicznego i zdawali sobie sprawę z tego, że chodzi tutaj nie o przystosowanie ucznia do już istniejącej rzeczywistości, ale o zrewolucjonizowanie go i przygotowanie do jej przekształcenia, dalej — chociaż zdawali sobie sprawę z konieczności zorientowania ucznia w poziomie techniki i uświadomienia mu związku techniki z nauką, to jednak w sumie dyskusje nie uzbroiły nauczyciela w sposób wystarczający. Utożsamienie bowiem kształcenia politechnicznego z praktycznym doprowadziło do tego, że jedni stwierdzali entuzjastycznie „my to już dawno robimy“, drudzy z lekkim sercem konstatowali, że... „wszystko jest politechnizacją“(!), a zaledwie garstka uświadamiała sobie trudność i złożoność zagadnienia.

Należy wykryć źródło tego nieporozumienia. Przed rozpoczęciem roku szkolnego nauczyciele otrzymali wydawnictwo Państwowego Ośrodka Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych *Tematyka Planu Sześcioletniego i zagadnienie politechnizacji w pracy szkolnej*. Materiały pomocnicze, Warszawa 1951. Czy opublikowany w tym zbiorze artykuł dra W. Szczerby wyjaśniał w sposób jasny zagadnienie? Myślę, że obok cennych i słusznych stwierdzeń zawierał także i sformułowania dezorientujące. Autor nie dość wyraźnie ustalił stosunki między zakresami pewnych pojęć, nie powiedział dobitnie, że kształcenie politechniczne — to element kształcenia praktycznego, że, mówiąc innymi słowy, wykształcenie politechniczne jest podstawą, gdy chodzi o przygotowanie młodzieży do przyszłej działalności praktycznej. Wspomniany artykuł przestrzegał między innymi przed tym, „aby uczestnictwo młodzieży w produkcji czy też każda działalność praktyczna nie zamieniły się w wąsko-zawodowe kształcenie (str. 9), wskazywał na „rolę praktyki jako kryterium prawdy“ (str. 9), mówił o „wiązaniu nauki z procesami produkcji i codzienną działalnością praktyczną w oparciu o pogłębianą umiejętność i sprawność posługiwania się podstawowymi elementami techniki współczesnej“ (str. 10) i stwierdzał konieczność wychowania t w ó r c z e j i n i c j a t y w y (str. 11). Jeden z podstawowych wniosków sformułował autor w ten sposób: „dążyć do politechnizacji kształcenia — to jest wskazywać na możliwości i wyrabiać umiejętność zastosowania w praktyce elementów zdobywanej wiedzy, kłaść nacisk na te tematy, które dają okazję do zaznajomienia młodzieży z podstawami produkcji...“ (str. 23). Trzeba przyznać, iż mówienie niejako „za jednym zamachem“ o kształceniu politechnicznym i praktycznym, bez sprecyzowania stosunku między nimi, oraz użycie przy postulowaniu owego „to jest“ zdezorientowało mniej przygotowanych i doświadczonych nauczycieli. Z drugiej strony szkoda, iż redaktorzy broszury, drukując między innymi fragment artykułu Kałasznikowa (nota bene w dalszej części), nie podkreślili pewnych jego passusów tłustym drukiem, np. tego, który brzmi: „zadanie przygotowania do działalności praktycznej nie sprowadza się tylko do problemu dania uczniom początków kształcenia politechnicznego... Jest ono znacznie szersze i obejmuje wszystkie przedmioty szkolnego planu nauczania“ (str. 30). Niechaj to stwierdzenie Kałasznikowa będzie dla nas zamknięciem wywodów ukazujących źródło podstawowego nieporozumienia i określających jego treść, niechaj pomoże zlikwidować to nieporozumienie.

* * *

Jest więc kształcenie politechniczne — jak już powiedzieliśmy — podstawową częścią składową przygotowania młodzieży do praktycznej działalności. Realizować zadanie kształcenia politechnicznego w praktyce lekcyjnej i pozalekcyjnej, to znaczy — że użyję sformułowania Romana Polnego — wyposażać uczniów w niezbędny zasób

wiadomości dotyczących podstaw procesu produkcji i dopiero na podstawie tych wiadomości kształtować odpowiednio umiejętności i nawyki w zakresie operowania prostymi narzędziami pracy. Jak wynika z powyższych określeń, kształcenie politechniczne — o tym musimy pamiętać — wiąże się wyłącznie ze zjawiskami produkcyjnymi.

Polonista zadaje sobie w tym momencie pytanie: jakie są jego możliwości wyposażenia uczniów w wiadomości i praktyczne umiejętności związane z energetycznymi, technicznymi, technologicznymi (chemicznymi) i wreszcie organizacyjnymi podstawami produkcji przy realizacji celów zakreślonych programem języka polskiego. Oczywiście, że w porównaniu z możliwościami nauczyciela fizyki, chemii czy matematyki, dalej agrobiologii czy geografii gospodarczej, są to możliwości bardzo ograniczone. Ale nie o to przecież chodzi. Ważne natomiast jest, by zostały w praktyce szkolnej w sposób naturalny wykorzystane.

* * *

Jest rzeczą jasną, że w formie bezpośredniej i naturalnej wystąpią elementy kształcenia politechnicznego na tych lekcjach, na których nauczyciel, zdążając do celów polonistycznych, posłuży się jako materiałem tekstem czytanek czy utworów literackich o tematyce produkcyjnej. Oczywiście, że np. na lekcji poświęconej analizie *Węgla* Ścibora-Rybskiego będzie chodziło o ukazanie i rozwinięcie zagadnienia — powiedzmy — dojrzwania kadr. Ponieważ jednak autor ukazuje dojrzwanie tych kadr w procesie produkcji, automatycznie pojawią się problemy takie, jak planowanie i organizacja pracy, jak racjonalizatorstwo i współzawodnictwo w produkcji. A przecież są to właśnie podstawy organizacyjne nowoczesnego procesu produkcji. Będzie mowa o zrationalizowanych sposobach odstrzału węgla na ścianie, o brygadach itd., a wszystko to wystąpi na lekcji „polonistycznej“, bo opartej na analizie tekstu powieści i przy stosowaniu ćwiczeń w mówieniu czy pisaniu. Podobnych przykładów można podać wiele, program bowiem zawiera bogaty materiał pozwalający na tego rodzaju korzystanie z naszych możliwości politechnicznego kształcenia. Przytaczam przykłady pierwsze z brzegu: klasa II — obrazki z życia w mieście: w domu towarowym (a więc zagadnienia organizacyjne i poznanie pewnych narzędzi), środki komunikacyjne (a więc m. in. wyzyskanie energii elektrycznej), urządzenie techniczne domu miejskiego; obrazki z życia wsi: urządzenie techniczne domu na wsi i jego braki, w ośrodku maszynowym itd. Dziecko przerabiając czytankę zapoznaje się z szeregiem narzędzi i sposobami ich zastosowania w produkcji. W klasie III obrazki z nowoczesnej fabryki. W klasie IV — temat „Człowiek opanowuje przyrodę (melioracja gruntów, elektryfikacja itp.)“. Materiału czytankowego, a w wyższych klasach lektury z wypisów i większych całości mamy dużo. Sprawa jest zresztą bardzo prosta.

Jedno tylko chciałbym podkreślić z naciskiem, a mianowicie to, że (powtarzam za Kałasznikowem) „w politechnizacji nie chodzi jedynie o sumę wiadomości i umiejętności technicznych“ (str. 80). Młodzież, znajdując w utworze (czytance) podane w formie artystyczno-obrazowej przykłady budownictwa socjalistycznego, powinna przy naszej pomocy ujrzeć tę ogromną różnicę, jaka istnieje między techniką kapitalistyczną a techniką socjalistyczną. Zadaniem polonistów jest kształtowanie uczuciowego stosunku dzieci i młodzieży do tych zagadnień. Obraz artystyczny w dziele literackim, odpowiednio przez nas podany i wykorzystany, może i powinien silnie oddziaływać.

Z zagadnieniem występowania elementów kształcenia politechnicznego przy streszczaniu, omawianiu czy analizie tekstu o tematyce produkcyjnej wiąże się zagadnienie ćwiczeń słownikowych wzbogacających słownictwo młodzieży o terminy z dziedziny produkcyjnej. Program nasz zwraca uwagę na te sprawy; że przypomnę choćby klasę II czy IV — „wprowadzenie nazw przedmiotów i czynności“, klasę VI — „słownictwo technicznopopularne“, klasę VII — „słownictwo technicznonaukowe

w związku z pewnymi dziedzinami życia, np. komunikacją, lotnictwem, rolnictwem, przemysłem“ itd.

Tak przedstawia się sprawa możliwości polonisty realizującego postulat politelnizacji w nauczaniu. Czy już wszystko?

* * *

Jeśli chcemy wychować twórczego człowieka, produkującego i rewolucjonizującego produkcję, nawet szerzej — rewolucjonizującego środowisko, to nie ulega wątpliwości, że trzeba mu dać nie tylko znajomość narzędzi i umiejętność posługiwania się nimi, nie tylko kształtować jego emocjonalny stosunek do produkcji, ale także wyposażyć go w bardzo bogaty zasób wiadomości, umiejętności i nawyków praktycznych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Powiedzieliśmy już zresztą raz: kształcenie politelniczne jest elementem kształcenia praktycznego. Jasną jest więc rzeczą, że polonista, uczestnicząc w realizacji procesu kształcenia politelnicznego może odegrać dużą rolę, między innymi przez jak najpełniejsze uzbrojenie ucznia w technikę pracy z książką, w technikę pracy umysłowej. Pełna i sumienna realizacja działu programu „wiedza o książce“ nabiera według mnie szczególnej wagi w świetle postulat politelnizacji. Musimy wdroyć ucznia do systematycznej pracy z książką, musimy zaznajomić go z techniką tej pracy, musimy go tak wykształcić i wychować, by po opuszczeniu szkoły stale pamiętał o samokształceniu ogólnym i zawodowym. Bez ciągłego zdobywania coraz to nowej wiedzy nie ma rewolucjonizowania procesów produkcyjnych. A więc... Myślę, że nie trzeba tu cytować programu i dawać przykładów z praktyki.

Polonista nie zawsze widzi konieczność dokładnego i przemyślanego planowania poszczególnych ćwiczeń w mówieniu i pisaniu. Stosuje je albo od przypadku do przypadku, albo wszystkie na raz, albo też stosuje jedną i tę samą formę dopóty, dopóki młodzież nie okaże w jakiś sposób swego znudzenia. Bądźmy szczerzy — takich nauczycieli jest wielu. Są to najczęściej ci, którzy opracowywanie szczegółowych rozkładów materiału uważają za „niepotrzebną pisaninę zajmującą czas, który należałoby poświęcić na czytanie“.

Checiałbym zwrócić zwłaszcza uwagę na te ćwiczenia, które mają szczególne znaczenie dla politelnicznego kształcenia. I tak klasy I—IV — wspólne redagowanie i zapisywanie zdań na różne tematy, w związku z przeżyciami dziecka, czy krótkich opowiadań na podstawie obrazków i przeżyć dzieci z życia codziennego. Klasa III — zbiorowe redagowanie listów do znajomych, próby pisania do gazetki szkolnej. Tutaj już widzimy wyraźnie przygotowanie dziecka do aktywnej, twórczej postawy w środowisku. Klasa IV — układanie i zapisywanie krótkich sprawozdań. Klasa V — dyskusje klasowe, sprawozdania na tematy z życia bieżącego, obserwacji itd., układanie opisów sytuacji (np. na dworcu kolejowym, w hucie), układanie planów, listy do radia czy redakcji. Widzimy stopniowanie trudności i systematyczne wzbogacanie form aż po prowadzenie notatek przy zbieraniu materiału do wypracowania, zabieranie głosu w dyskusji, przemawianie i korespondencję międzyszkolną (uczeń klasy VI to przecież już często aktywista odgrywający bardzo dużą rolę w społeczności młodzieżowej, podejmujący zobowiązania, mający nieraz znaczny wpływ i na starszych), następnie aż po protokółowanie zebrań, prowadzenie notatek w czasie odczytów itp. oraz zagajanie dyskusji i dyskutowanie (kl. VII).

Polonista realizujący program planowo, z całkowitym zrozumieniem swej roli wychowawczej, społecznej i politycznej, przyczynia się poważnie do wykształcenia i wychowania wszechstronnie rozwiniętego człowieka. Bez pogłębiania praktycznie wiadomości, umiejętności i nawyków związanych bezpośrednio z produkcją nie może się rozwijać i doskonalić produkcja jednostki i całego społeczeństwa.

Oto jak przedstawia się zagadnienie kształcenia politelnicznego i kształcenia

praktycznego na lekcjach języka polskiego oraz ich znaczenia dla przekształcenia i rewolucjonizowania świadomości i stosunków społecznych. Jeżeli uświadomimy sobie stosunek między kształceniem politechnicznym a praktycznym, nie trzeba będzie wprowadzać terminów w rodzaju „politechnizacja bezpośrednia“ i „pośrednia“, które tylko dezorientują nauczyciela i doprowadzają w ferworze dyskusji do lapsusów w rodzaju „wszystko jest politechnizacją“.

Pozornie zbyt obszerne wywody teoretyczne na temat politechnizacji i istniejących w związku z nią nieporozumień powinny nam pomóc w udoskonalaniu naszej polonistycznej praktyki w zakresie właściwego i jak najwyszczególniejszego jej uprządkowania.

JAN KULPA

UWAGI NA TEMAT LEKTURY OBOWIĄZUJĄCEJ W SZKOLE PODSTAWOWEJ (Głos w dyskusji)

W szkole podstawowej można nie bez słuszności powiedzieć, że jednym z jej głównych zadań jest rozbudzenie zamiłowania do czytelnictwa. Szkoła, która nie umie rozbudzić tego zamiłowania, najściślej związanego z umiejętnością czytania i posługiwania się książką, nie spełnia tego zasadniczego zadania, a w konsekwencji uniemożliwia spełnienie wielu innych zadań.

Zamiłowanie do czytania występuje u dzieci w dwojaki sposób: albo zjawia się nagle, jakby niespodziewanie, albo utrwała się powoli jako wynik długiego procesu zabiegów i różnorodnych ćwiczeń. W wypadku pierwszym następuje jakgdyby „wybuch“ zamiłowania do czytania. Nie zjawia się on, rzecz jasna, bez przyczyny, jest uwarunkowany rozwojem ogólnym oraz pracą szkoły i oddziaływaniem pod tym względem środowiska. Sam objaw jednak występuje dość gwałtownie, jakby nieoczekiwanie dla samego dziecka i otoczenia. Dziecko, które miało jeszcze nieraz pewne trudności w technice czytania, które nie garnęło się do książki, nagle pochłania książkę jedną za drugą, czyta raz, drugi i trzeci ten sam tekst, zdobywa coraz to nową lekturę, poświęca jej każdą wolną chwilę. Czyta, czyta, czyta... Jeden z bardzo ważnych celów szkoły jest wtedy osiągnięty: dziecko zostało zdobyte przez książkę i skłonne do zdobywania coraz to nowej lektury; droga do wiedzy i samokształcenia stoi przed nim otworem. Ta pewna „dojrzałość“ do czytania w następstwie „wybuchu“ dokonuje się u dzieci przeważnie w klasie IV, rzadziej w III lub V, dokonuje się jednak u niewielu dzieci.

Olbrzymia większość dzieci szkół podstawowych okazuje zamiłowanie do czytelnictwa znacznie później. Szkoła musi w stosunku do tych dzieci zastosować wszystkie dostępne jej sposoby i wyzyskać możliwości, aby wyrobić w nich umiejętność korzystania z książki i rozbudzić poczucie głodu książki. Osiągnąć to można przez właściwą metodę pracy z książką (reklama, wprowadzanie w tekst, omawianie, notatki, kontrola), niezbędnym jednak warunkiem powodzenia jest podsuniecie książki dostosowanej do poziomu młodych czytelników. Książki duże i trudne (*Stara baśń*, *Szpak — ptak wiosenny*, nawet *Pan Tadeusz*) są odpowiednią lekturą dla dzieci, które czytają same dużo i chętnie już od klasy IV, ale tych dzieci jest tak mało! Dla innych są za trudne, a tych jest przeważająca większość. Książka za trudna nikogo nie porwie, nikogo dla czytelnictwa nie zdobędzie. Iluż to uczniów szkół średnich, przyszłych wielbicieli Żeromskiego, odrzucało z niechęcią jego utwory, gdy miało lat 13 czy 15, a nie mogło

się od nich oderwać mając lat 17, 18 czy 20! (Ciekawe spostrzeżenie poczynili bibliotekarze różnych typów szkół stopnia licealnego odnośnie do uczniów nowo wstępujących: ci uczniowie, którzy nie czytali książek odpowiednich do ich poziomu w szkole podstawowej, zaczytywali się w klasie VIII opowiadaniem czy powieściami, których czytanie instrukcje przewidują dla klas III, IV i V szkoły podstawowej).

W programie klas VI i VII należałoby więc skreślić przynajmniej po jednej pozycji z lektury za trudnej. Dla umożliwienia zaś porządnego opanowania lektury pozostałej należałoby zwiększyć wymiar godzin przeznaczonych na jej opracowanie.

Wymiar bowiem godzin na różne prace jest bardzo często stanowczo za mały, a poza tym nie powinien on być obowiązującym, lecz tylko orientacyjnym. Jeżeli bowiem wymiar godzin jest w warunkach danej szkoły rażąco szczupły, budzi słuszne rozgoryczenie i podważa powagę programu. Tak patrzą na te sprawy wszyscy nauczyciele i poważniejsi uczniowie. Wybitnie zdolna i pilna młodzież klasy X szkoły ogólnokształcącej dla pracujących po omówieniu w klasie planu miesięcznego pracy ze ścisłym wyznaczeniem godzin na poszczególne lektury stwierdza: przecież szkoła jest dla ucznia i niemożliwe, aby nie można było odstąpić od wymiaru godzin wyznaczonego przez program, jeżeli poziom wiadomości ucznia tego wymaga.

Nasuwa się tutaj uwaga dodatkowa, że obok orientacyjnego wymiaru godzin na poszczególne partie materiału byłoby bardzo pożądane wskazanie w programie orientacyjnego wymiaru godzin niezbędnych na pracę domową ucznia. Praca domowa musi mieć także jakieś wymiary, które wyraźnie wyznacza higiena pracy umysłowej i których nie wolno lekceważyć, a z tymi wymiarami część nauczycielstwa — w dążeniu do jak najlepszej realizacji programu — zupełnie się nie liczy. Byłoby to bardzo pouczające zarówno dla twórców programu, jako też wykonawców, ale, rzecz jasna, takie wyznaczenie czasu przy pracy domowej trzeba by oprzeć na poważnych badaniach, przy wyzyskaniu doświadczeń świetlic, domów dziecka i rodziców.

Zarówno jednak przy proponowanych badaniach dotyczących pracy domowej ucznia, jako też przy wszystkich pracach programowych musi się w znacznie większym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas, uwzględniać warunki i możliwości dzieci wsi. We wszelkich komisjach programowych powinni zasiadać ludzie, którzy są mocno związani ze szkołą wiejską, którzy naprawdę znają możliwości tej szkoły, dobrze znają chłopskie środowisko i dostrzegają perspektywy jego rozwoju, ale przy tym nie zapominają i o etapie bieżącym. To wybitnie dodatnio wpłynie na uczynienie programów w pełni realnymi.

PRÓBY KONSPEKTÓW LEKCYJNYCH

I

„Powrót posła“ J. Ursyna Niemcewicza

w klasie X
(1 godz.)

Cel p o z n a w e c z y :

- a) zapoznanie młodzieży z walką stronnictw politycznych Sejmu Czteroletniego,
- b) zapoznanie młodzieży z nowym gatunkiem literackim — komedią polityczną.

Cel w y c h o w a w e c z y :

- a) wykazać, że wychowanie kształtuje osobowość człowieka,
- b) wykazać, że autor jest rzecznikiem postępu.

Metoda:

Informacja, dyskusja w oparciu o tekst.

Uwaga:

Uczniowie zapoznali się na poprzednich lekcjach z rozwojem komediopisarstwa w Polsce w wieku XVIII i z komedią Zabłockiego *Fircyk w załotach*.

Tok lekcji

1. Przygotowanie się uczniów do lekcji.
2. Nawiązanie do poprzedniej lekcji „Narastanie elementów rewolucyjnych wraz z rozwojem sił mieszczaństwa“, gdzie była mowa o działalności Sejmu Czteroletniego i roli Stronnictwa Patriotycznego.
3. Informacja: Nauczyciel w zwięzłej formie poinformuje młodzież o autorze. J. U. Niemcewicz, urodzony w r. 1758, zmarł w r. 1841, wychowanek Szkoły Rycerskiej, poseł na Sejm Czteroletni, gdzie występuje w obronie mieszczan i chłopów jako przedstawiciel Stronnictwa Patriotycznego.
4. Krótkie omówienie komedii. Miejsce i czas akcji, osoby, główne motywy.
5. Następnie uczniowie odczytują: z aktu I, sc. II, w. 129—266 i 334—361, rozmowa między Starostą i Podkomorzym, sc. IX, w. 524—540, — rozmowa Walerego z Podkomorzym, z aktu II, sc. IV, w. 111—120 — rozmowa Walerego z Szarmanckim, wreszcie z aktu III, sc. VII, w. 363—375 — słowa Podkomorzego.
6. Po uważnym odczytaniu podanych fragmentów uczniowie przystąpią do dyskusji omawiając poglądy Starosty, Podkomorzego i Walerego.
 - a) Przy omawianiu poglądów Starosty Gadulskiego wysuną następujące cechy: gadulstwo, nieuctwo, ciasne horyzonty myślowe, chciwość, upór, prywatność, uwielbienie dawnych obyczajów, szczególnie wolnej elekcji i *liberum veto*, niechęć do wszelkiego postępu, krytyczny stosunek do Sejmu Wielkiego, egoizm klasowy.
 - b) Przy omawianiu poglądów Podkomorzego i Walerego uczniowie zwrócą uwagę na: gorącą miłość ojczyzny, bezinteresowność, wykształcenie, szerokie horyzonty umysłowe, chęć służby dla ojczyzny, potępienie wolnej elekcji, *liberum veto*, prywatność, entuzjazm dla prac Sejmu Czteroletniego, dążenie do reform, walka z wstecznictwem, objawiająca się między innymi w pochwaleniu rewolucji francuskiej.

Podsumowując cechy wyżej wymienionych postaci uczniowie dochodzą do wniosku, że Starosta Gadulski jest typowym przedstawicielem wszystkich wad szerokich mas szlacheckich; z jego wypowiedzi wynika, iż należy on do stronnictwa konserwatywnego, magnackiego, przeciwnego wszelkim reformom społeczno-politycznym. Podkomorzy i Walery natomiast są przedstawicielami Stronnictwa Patriotycznego, głoszącego sojusze mas ziemiańsko-szlacheckich z bogatym mieszczaństwem, reprezentującym w tym okresie postępowy odłam społeczeństwa polskiego.

7. Uczniowie dojdą do wniosku, że Starosta, typowy, przeciętny szlachcic polski, jest takim, jak go ukształtowała szkoła zakonna, która nie rozwijała zdolności, nie dawała prawdziwej wiedzy, uczyła nietolerancji, nie dbała o ojczyznę. Przeciwnie, Walery jest starannie wychowany przez mądrych rodziców w myśl zasady „dom zawsze ustępować powinien krajowi“. Zarówno on, jak jego dwaj bracia służą wiernie ojczyźnie, wzorowo spełniając swe obowiązki obywatelskie. Wykształcenie i wychowanie w domu rodzicielskim i w nowoczesnej szkole Komisji Edukacji Narodowej wydały należyte rezultaty.
8. W komedii na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia polityczne. Wymiana poglądów między Podkomorzym a Starostą stanowi wierne odbicie walk

stronnictw politycznych. Autor przedstawia program polityczny Stronnictwa Patriotycznego, a próbuje i pochwała jego działalność na terenie Sejmu; równocześnie ostro atakuje, ośmiesza i wyszydza dążenie obozu magnackiego w osobie Starosty Gadulskiego. To podkreślenie zagadnień związanych ściśle z polityką okresu Sejmu Czteroletniego, wysunięcie ich na plan pierwszy, daje nam nową odmianę komedii — komedię polityczną.

9. Nauczyciel wraz z uczniami przystępuje do zebrania materiału. *Powrót posła* J. U. Niemcewicza napisany w r. 1790, w okresie Sejmu Czteroletniego, jest komedią polityczną, ponieważ porusza aktualne zagadnienia związane z polityką Polski po pierwszym rozbiore. W postaciach swych bohaterów przedstawia walkę dwu antagonistycznych stronnictw: magnackiego, wstecznego i patriotycznego, postępowego. Autor przemawia przez usta Podkomorzego i Walerego krytykując i ośmieszając obóz przeciwny w osobie Starosty Gadulskiego. Postępowość autora zaznacza się w ostrym potępieniu wstecznicstwa, w pochwaleniu prac Sejmu Czteroletniego i działalności Stronnictwa Patriotycznego, w pochwaleniu rewolucji francuskiej, w humanitarnym stosunku do chłopów pańszczyźnianego. Uczniowie zapisują wnioski w zeszytach.
10. Praca domowa.
Uczniowie opracują pisemnie temat: „Znaczenie komedii J. U. Niemcewicza *Powrót posła* w okresie Sejmu Czteroletniego.

II

Synteza Oświecenia

(2 godz.)

Lekcja 1

Przygotowanie do lekcji:

Uczniowie przygotowali w domu notatki na temat:

Czołowi przedstawiciele poszczególnych etapów rozwoju myśli reformatorskich i rewolucyjnych w okresie Oświecenia (Konarski, Krasicki, Staszic, Kołłątaj, Jasiński).

Cel poznawczy:

Uwydatnienie nowoczesności literatury Oświecenia jako typowej jej cechy.

Cel wychowawczy:

Pokazanie rozwoju polskiej myśli postępowej oraz narodzin dążeń rewolucyjnych.

Metoda pracy:

Dyskusja w oparciu o notatki.

Lekcja właściwa

1. Przeobrażenia w życiu społecznym i kulturalnym w Europie i w Polsce w wieku XVIII.
 - a) Przeobrażenia gospodarcze i społeczne wywołują rosnące tendencje rewolucyjne burżuazji walczącej o władzę (encyklopedia francuska, podważenie dotychczasowego ustosunkowania się do człowieka — Voltaire, krytyka ustroju społecznego — Rousseau, Łomonosow, Radiszczew).
 - b) Projekty reformatorskie jako wyraz kierunku podważającego podstawy feudalizmu (przemiany gospodarczo-społeczne, słabość mieszczaństwa polskiego i jej hamujący wpływ na rozwój życia gospodarczo-społecznego).
 - c) Rola Konarskiego w wykazaniu rozkładu ustroju politycznego,

2. Ukazanie przewrotu umysłowego w Polsce w XVIII wieku na tle działalności postępowego odłamu szlachty w dziedzinach:
 - a) szkolnictwa,
 - b) teatru,
 - c) twórczości literackiej (od Naruszewicza poprzez komedię Zabłockiego do sentymentalizmu włącznie, z uwydatnieniem satyr, bajek i powieści Krasickiego).
3. Publicystyka polityczna Sejmu Wielkiego (Staszic, Kołłątaj) oraz twórczość Niemcewicza jako wyraz dążeń reformatorskich postępowej szlachty w sojuszu z bogatym mieszczaństwem.
4. Rewolucyjne myśli i dążenia:
 - a) Kuźnicy Kołłątajowskiej,
 - b) poezji jakobińskiej.

Zebranie materiału jako przygotowanie do zadania domowego. Nauczyciel zadaje pytanie: Na czym polega odmiennosc Oświecenia od poprzednio poznanych okresów literatury epoki feudalizmu?

- a) śmiałe reformy,
- b) dążenia rewolucyjne,
- c) nowe gatunki literackie.

Lekcja 2

Temat lekcji:

Wymowa społeczna gatunków literackich pod względem formy i treści.

Cel poznawczy:

Typowe gatunki literackie okresu Oświecenia orężem walki o nową treść polityczno-społeczną.

Cel wychowawczy:

Wzbudzenie w młodzieży poczucia dumy narodowej z wysokich osiągnięć pisarzy i poetów wieku Oświecenia w dziedzinie języka jako narzędzia wyrażania postępowych myśli i dążeń w myśl tezy Stalinowskiej.

Rozwiązanie:

- a) uczniowie odczytują zadanie domowe,
- b) dyskusja (łącznie gatunków literackich z życiem).

Uwaga:

Nauczyciel poleca uczniom robienie notatek w toku lekcji.

Lekcja właściwa

Bajka: I. Krasicki: *Dewotka, Żółw i mysz, Paw i orzeł* — zwięzłość, logiczność, precyzja wyrazu artystycznego, ich satyryczny charakter. *Ptaszki w klatce* — umiłowanie wolności; *Pan i pies* — humanitaryzm itp.

Satyra: I. Krasicki: *Pan niewart sługi* — humanitaryzm, *Żona modna, Pijaństwo* — krytyka obyczajów; A. Naruszewicz *Chudy literat* — krytyka ciemnoty, zacofanie szlachty, uznanie wartości ludzi warstw społecznych upośledzonych ekonomicznie.

Komedia: Fr. Zabłocki: *Sarmatyzm, Fircyk w zalotach* — obraz rozkładu feudalnych stosunków społecznych i obyczajowych; Bogusławski *Krakowiacy i górale* — ludowość, akcenty rewolucyjne.

2. J. U. Niemcewicz *Powrót pośła* — dążenie do umiarkowanych reform społecznych i politycznych.

Poemat heroikomiczny: I. Krasicki *Monachomachia* — walka z wstecznictwem i ciemnotą klasztorów.

Powieść: I. Krasicki *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Obraz rozkładającego się ustroju feudalnego, krytyka wychowania, sądownictwa, sejmików.

Liryka patriotyczna: Fr. Karpiński *Pieśń dziada Sokalskiego*; Jasiński — poezja jakobińska — patriotyzm, nienawiść do zdrajców kraju i wrogów postępu społecznego.

Satyra polityczna: Pamflet — patriotyzm, najostrejszy wyraz walki politycznej nurtu plebejskiego, elementy rewolucyjne. Zabłocki: anonimowa poezja powstania kościuszkowskiego.

Utrwalenie materiału i przygotowanie do zadania domowego.

Wnioski:

- a) Jedność treści i formy utworów literackich wieku Oświecenia.
- b) Bajka, satyra obyczajowa, komedia, poemat heroikomiczny, sielanka, powieść — gatunki literackie wyrażające dążenia reformatorskie oraz postawę klasową autorów. Satyra polityczna, pamflet i liryka patriotyczna; gatunki wyrażające dążenia rewolucyjne.
- c) Dążenie do naprawy państwa i ratowania go przed upadkiem, zespolenie idei wyzwolenia narodowego z walką o wolność społeczną, walka o język polski i jego czystość, cechy literatury epoki Oświecenia — źródło naszej słusznej dumy narodowej.

Zadania domowe. Rozprawka na podstawie notatek na temat: Przełomowy charakter kultury Oświecenia w Polsce.

*Zespół nauczycieli języka polskiego
w szkołach zawodowych w Gdańsku*

WŁADYSŁAW JANCZEWSKI

PROJEKT OMÓWIENIA JEDNEGO Z PUNKTÓW TEMATYKI PROGRAMOWEJ W KLASIE XI

Walka z okupacją i terrorem w innych krajach¹⁾

Program przewiduje na omówienie wymienionego w tytule punktu tematyki jedną godzinę lekcyjną. Polecenie to sformułowane w r. 1949, ale praktyka trzech lat wykazała, iż dobre opracowanie tego zagadnienia wymaga co najmniej 2 godzin lekcyjnych. Nie wydaje się też słuszne, jak sugerują niektórzy, skreślenie tego punktu z programu klasy XI, gdyż stwarza on ogromne możliwości kształcenia ideowo-wychowawczego. Przeciwnie — dla uzyskania pełnej wymowy politycznej, jaka bezsprzecznie istnieje w lekturze wyżej wymienionych pozycji, należałoby dodać jeszcze jedną książkę, której autorzy programu — nie znając jej jeszcze w r. 1949 — nie mogli umieścić w kanonie lektury. Obecnie należałoby ją wprowadzić. Książką tą są *Listy niemieckich antyfaszystów „Nieugięci“*, opatrzone wstępem Leona Kruczkowskiego. Przekład Marii Wisłowskiej. Wyd. MON, Warszawa 1951.

W toku dalszych rozważań postaram się wykazać wartość polityczną i literacką tej książki dla wychowania naszej młodzieży, a tym samym uzasadnić konieczność jej omówienia łącznie z *Reportażem spod szubienicy* i *Listami rozstrzelanych*.

Na omówienie tych trzech pozycji proponuję 2 godziny lekcyjne.

¹⁾ Listy rozstrzelanych (Czerwona Księga Francuskiego Ruchu Oporu): fragmenty listów: Gabriel Péri, Piotr Sémard, Paweł Camphin, J. Delobel i inni. Juliusz Fuczik *Reportaż spod szubienicy* (Program, str. 97).

Lekcja 1

Powtarzamy i przypominamy wiadomości zdobyte na lekcjach poświęconych omówieniu okresu okupacji w Polsce i ustalamy, że w czasie wojny w jaskrawy sposób ujawniło się reakcyjne oblicze burżuazji państw walczących z hitleryzmem. Burżuazja we wszystkich krajach kapitalistycznych wyraźnie stanęła po stronie faszystów, mimo że był on katem ich własnych narodów. Petain, Laval czy Déat we Francji, Hacha i Tiso w Czechosłowacji, Pawelicz w Jugosławii, członkowie Narodowych Sił Zbrojnych w Polsce czy osławiony Quisling w Norwegii — ukazali się w pełnym świetle zdrady narodowej wypływającej z nienawiści ku własnemu narodowi, ku przodującemu państwu świata — Związkowi Radzieckiemu.

Ale w czasie wojny ujawnił się też głęboki i prawdziwy patriotyzm mas ludowych, które cierpiały w czasie okupacji podwójnie: wyzyskiwane nie tylko przez rodzimą reakcję, ale i prześladowane przez jej sojusznika — faszystów hitlerowski.

Patriotyzm ludu w krajach okupowanych wyraził się w masowym ruchu oporu przeciw faszystom niemieckim i włoskim, jak i rządom zdrady narodowej, w walce cywilnej i zbrojnej, jaką podjęła klasa pracująca podbitych narodów.

Na czele walki wszędzie stanęła awangarda rewolucyjnego ruchu robotniczego — partia komunistyczna.

Tak było we Francji, w której partię komunistyczną nazwano „partią rozstrzeliwanych“, tak było w Czechach, w Polsce, we Włoszech, a także mimo straszliwego terroru i w hitlerowskich Niemczech.

Wzruszającym i wspianiałym obrazem hartu ducha, jaki cechował komunistów-patriotów walczących o wolność swego narodu, jest *Reportaż spod szubienicy* Juliusza Fuczika.

Juliusz Fuczik urodził się w robotniczej dzielnicy Pragi Czeskiej w r. 1903. Młodość miał ciężką, jak wszystkie dzieci proletariackie. Z trudem przedzierał się przez życie. Pieniądze na studia uniwersyteckie zdobywał pracując jako kopacz, kolporter gazet czy rozlepiacz plakatów.

Weześnie zdobył prawdę o życiu i ona doprowadziła go do partii komunistycznej. Pracę literacką rozpoczął jako publicysta. W r. 1931, po nielegalnej wycieczce do ZSRR, ukazał się jego zbiór reportaży na temat gigantycznego budownictwa w Związku Radzieckim pt. *W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym*. Później pracował jako redaktor w wielkim dzienniku komunistycznym *Rude Pravo*. W r. 1938, po układzie monachijskim, Fuczik pisał: „Nasz naród został oszukany, ale nie ujażmiony“. W czasie okupacji hitlerowskiej Fuczik z towarzyszami komunistami podejmuje walkę z najeźdźcą, organizując wydawanie kilku nielegalnych czasopism, w których wzywał naród czeski do oporu i akcji zbrojnych. W roku 1942 Fuczik został aresztowany i po długim, okrutnym śledztwie ścięty toporem w Berlinie we wrześniu 1943 r.

W czasie pobytu w więzieniu praskim, na tzw. Pankracu, dzięki pomocy strażnika Fuczik napisał pamiętnik pod znamienym tytułem *Reportaż spod szubienicy*. Poszczególne jego kartki wynosił z więzienia ów strażnik i przechowywał w ukryciu. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Pragi pamiętnik wydany został drukiem. W czasie Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie w r. 1950 książka ta uzyskała honorową Nagrodę Pokoju.

W czasie czytania pamiętnika zwracamy uwagę, w jakich warunkach książka powstała. „Krótki czas, który mi jeszcze pozostaje na Pankracu, już nie pozwoli, abym nadał temu reportażowi wygląd, jaki powinien mieć. Muszę być zwięźlejszy. Będzie on bardziej dokumentem o ludziach niż o samych czasach. To jest, myślę, najważniejsze“. Tak określił Fuczik charakter swego ostatniego reportażu.

Mimo, że pamiętnik powstał w cieniu szubienicy, nie ma w nim rozpacz, jest

za to ogromne ukochanie życia, ludzi, ojczyzny i partii. „Żyliśmy dla radości, za radość szliśmy do walki i za nią umieramy. Dlatego niech smutek nie łączy się nigdy z naszym imieniem... Kochałem życie i za jego piękno szedłem w bój. Kochałem was, ludzie, i byłem szczęśliwy, gdyście mi odplacali miłością, cierpiełem, gdyście mnie nie rozumieli“.

Porównujemy to wyznanie Fuczika z podobnymi wyznaniem Olega Koszewoja, Uli Gromowej i Walki czy Szulgi z *Młodej Gwardii*.

W książce Fuczika obraz człowieka w niej zawarty nie jest tylko obrazem jednej konkretnej indywidualności ludzkiej zwanej — Juliuszem Fuczikiem. Jest to obraz jednostki, ale i obraz typu ludzkiego — bojownika - komunisty walczącego o ideały swej Partii i swego narodu. Podobnie rzecz wygląda z opisywanymi sytuacjami w więzieniach, podobnie — z nieludzkim a typowym wizerunkiem faszystów i faszyzmu.

To uogólnienie spraw — wyraźna synteza opisywanej rzeczywistości, uchwytna tendencja moralna przenikająca książkę i wskazująca prawa rozwoju społecznego ludzkości, ów timbr humanistyczny, który tak głęboko nas wzrusza, sprawia, że książka wychodzi poza ramy publicystyki i staje się dziełem artystycznym — wielką literaturą.

Lektura dwu następnych zbiorów potwierdzi nam, że *Reportaż spod szubienicy* ma charakter uogólniający, syntetyzujący rzeczywistość okupacyjną i dwie siły walczące: jedną o postęp ludzkości, drugą — o utrzymanie władzy kapitału.

Praca domowa

1. Dlaczego książkę Fuczika zaliczamy do dzieł literatury pięknej, a nie do publicystyki?

2. Czym uzasadnić fakt odznaczenia książki Fuczika Nagrodą Pokoju przez Światową Radę Pokoju?

Lekcja 2

Czytamy z młodzieżą wymienione w programie *Listy rozstrzelanych*, a szczególnie dokładnie listy straconego 15 grudnia 1941 r. Gabriela Péri. Dla zrozumienia sensu i głębi tego listu należy młodzież uświadomić, kto go napisał, kim był jego autor.

Gabriel Péri, jeden z założycieli Komunistycznej Partii Francji, dziennikarz i publicysta komunistyczny, deputowany i wiceprzewodniczący parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, był nieprzejednanym wrogiem Hitlera.

Jego śmiałość była znana (mówiono o nim „*Péri qui n'a pas péri*“ — gra słów: péri = strach: Strach, który nie zna strachu) oraz bezkompromisowość w walce z faszyzmem hitlerowskim, jako też z francuskim obozem zdrady narodowej, którego przedstawicielami byli: Pétain, Deat, Doriot, Laval, Brinon, Pucheu — wywoływała ku niemu szczególną nienawiść zdrajców i hitlerowców. Péri rozumiał dobrze machinacje imperialistów i podżegaczy wojennych, zachęcających Hitlera i pomagających mu do rozpętania wojny światowej. Wiedząc o tym, że dyktatura narodowo-socjalistyczna jest awanturnicza próbą podjętą przez kapitalistów dla uratowania swego stanu posiadania, Péri cały swój wpływ działacza robotniczego, wiceprzewodniczącego komisji spraw zagranicznych oddał sprawie ratowania pokoju. Agitował i namiętnie bronił tezy radzieckiej polityki zagranicznej, że pokój jest niepodzielny, że można go obronić przez zorganizowanie tzw. zbiorowego bezpieczeństwa, które zostanie zagwarantowane przez wspólne wystąpienie wszystkich państw przeciwko agresji faszystowskiej. Po zdradzie monachijskiej, przeciwko której Péri protestował niezwykle gwałtownie, ocalenie Europy widział w pomocy i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, a który to sojusz wszystkie państwa burżuazyjne, a nawet śmiertelnie zagrożona Polska — odrzucały.

Po wejściu Niemców do Paryża i po zajęciu Francji faszysti i francuscy zdrajcy narodowi postanowili rozprawić się z Gabrielem Péri. Wyśledzony i aresztowany przez wywiad Vichy, został wydany w ręce Gestapo.

W więzieniu był poddany torturom. Gdy nie wydał nikogo i niczego, przesładowcy zaczęli go namawiać do zdrady obiecując mu życie, wolność, wysokie stanowiska, byle tylko wyrzekł się swej Partii, swych idei, ludu, Francji. Nakłanianie do zdrady odbywało się nawet w dramatyczną noc przed rozstrzelaniem (z 14 na 15 grudnia 1941 r.). Odpowiedź na nie stanowi ostatni list, który jest nie tylko odpowiedzią Gabriela Péri na podszepty zdrajców i wrogów, ale także wyznaniem ideologii działacza robotniczego i patrioty: „...Pragnąłbym, aby moi przyjaciele wiedzieli, że zostałem wierny do ostatka ideałom, jakim służyłem przez całe życie. Niechaj moi radocy wiedzą, że potrafię umrzeć, aby żyła Francja. Po raz ostatni dokołałem rachunku sumienia: wypadł dodatnio. Chciałbym, aby i inni o tym się dowiedzieli. Gdybym miał rozpocząć życie od nowa, wkroczyłbym na tę samą drogę... Ja będę wśród tych, którzy uturują drogę rozśpiewanemu Jutru“.

Czytamy z młodzieżą wybrane listy i stwierdzamy, że znajdujemy w nich (jak i we wszystkich 74) wielką różnorodność uczuć, charakterów i spraw ludzkich. Tak w *Listach rozstrzelanych*, jak i w wyznaniach Fuczika przejawia się umiłowanie życia, umiłowanie sprawy, dla której autorzy *Listów* oddali życie. Udowadniamy to fragmentami tekstu.

W *Listach* wyraźnie widać potęgę człowieka Partii, który, choć zamknięty w lochu, odgradzony od ludzi drutami i murem, nawet w godzinie śmierci jest bliski ludzkości i życiu, mocno związany z przyszłością i najlepiej reprezentuje człowieczeństwo.

Najbardziej zaakcentowane jest w *Listach* to przekonanie idących na śmierć, że żyć będą nie tylko w pamięci towarzyszy, ale i w pamięci narodu...

Obie książki, mimo silnego podkreślenia braterstwa ludów, mimo pokazania wspólnoty między faszyzmem niemieckim a francuskim (np. list Pawła Camphin), nie wyjaśniają dość dokładnie, jacy to Niemcy dopuszczali się największych okrucieństw. Nie dostatecznie jest uwydatnione to, co kształtowało różne krańcowo poglądy Niemców-faszystów i Niemców-komunistów.

Doskonale pomoże nam w rozwiązaniu tego problemu książka wydana w r. 1951 przez MON (w serii Biblioteka Trybuny Ludu *Nieugięci — Listy niemieckich antyfaszystów*) str. 115. Cena zł 2,40. Zawiera ona 54 listy straconych przez Gestapo Niemców walczących z dyktaturą Hitlera. Jakie jest tło społeczne tych listów?

Ustalamy z młodzieżą fakty historyczne.

Najmroczniejsze lata w historii narodu niemieckiego — to okres: od zdobycia władzy przez Hitlera w styczniu 1933 r. do upadku reżymu w maju 1945 r.

Były to czasy dyktatury, tzw. czasy pogardy. Beznadziejna, zdawało się, noc w historii Niemiec, którą złowieszczą oświetlały stopy płonących książek klasyków niemieckich podpalone przez brutalnego złoczyńcę.

Ale okres ten był jednocześnie okresem uporczywej i niezłomnej walki najlepszych Niemców z barbarzyństwem hitlerowców. Była to walka heroiczna, prowadzona w najtrudniejszych warunkach. Terror był tak wielki, że jedynie komuniści pozostali w tej walce do końca, choć setki tysięcy ich zamykano w obozach koncentracyjnych, a tysiące ścinano w licznych kaźniach III Rzeszy. Trzeba było mieć niezłomną wiarę w słuszność swej idei i niebываły hart, aby w tych ciężkich chwilach moralnego załamania się ogromnej większości narodu — nie stracić przekonania o słuszności podjętej walki. Stąd w listach niemieckich antyfaszystów pojawia się ciągle nakaz pozostawiony najbliższemu, aby zechcieli zrozumieć ich ofiarę złożoną z życia: „Nie zobaczymy się już nigdy. Ale kiedy podrośniecie i będziecie uczyć się historii, zrozumiecie, czym był wasz tatuś, o co walczył i dlaczego zginął. I zrozumiecie, dlaczego musiał postępować tak, a nie inaczej“ — pisze August Luetquens (str. 12). Harro Schulze Boysen z Ber-

lina pisze: „...Wy, jako moi rodzice, musicie wierzyć, że droga, którą obrałem, była słuszna“ (str. 31). „...Proszę Was o jedno: nie wstyďte się za nas! Chciałabym, żebyście uwierzyli, że nie należymy do jakiegoś pośledniejszego gatunku ludzi; wiem, że wielu rzeczy nie zrozumiecie, ale uwierzcie w jedno: szliśmy za głosem przekonania, za nic mając spokój, bezpieczeństwo, własną wygodę“ Elżbieta Schumacher (str. 33).

Te wybrane wyjątki świadczą, jak wielki był nacisk propagandy hitlerowskiej na rodziny uwieczonych i ile trzeba było mieć moralnej siły, aby z więzienia jeszcze podnieść najbliższych.

Ale u nich, jak i u innych komunistów, czeskich czy francuskich, widoczna jest wielkość idei rewolucyjnej, której służyli i dla której ginęli. „...Wybieram męczeńską drogę niemieckiej klasy robotniczej, drogę, po której kroczyło przede mną tylu robotników. Nie będę błagał nikogo o łaskę! Wiem, że ofiara, którą gotów jestem złożyć za Sprawę, nie pozostanie daremna. Masowe egzekucje robotników niemieckich, wszystkie te ofiary — to zapowiedź nowego ładu społecznego, to nieomylnie znaki zbliżającej się zwycięskiej rewolucji proletariackiej!“ Oto ostatnie słowa listu Johanna Beckera, robotnika z Kassel, członka KPD.

Podobnie pisze inny komunist, Herman Fischer: „Ja zginę, ale sztandar pozostanie dumny i nieugięty! Walka o jedność klasy robotniczej, o jej najwyższe cele. Idea, dla której przelewaliśmy krew, doczeka się zwycięstwa na całej kuli ziemskiej!“

Herszt faszystów włoskich, Mussolini, mówił z pogardą o człowieku, o całym gatunku ludzkim: „Ludzkość obchodzi dwie tylko rzeczy — chleb i kaldun. Reszta: ideały, myśli, ofiary — nie mają wartości“.

Tej propagandzie poniżenia człowieka przeciwstawiają się wszyscy rozstrzelani antyfaszyści. Ileż wiary w ludzkość, ileż miłości dla niej znajdujemy w liście komunisty-robotnika portowego z Hamburga — Fiete Schulze: „...Siostrzyczko — dziękuję za Twój list. Ale skąd ta małoduszność? Wyrzekasz, że zabiorą ci brata. Dlaczego nie chcesz zrozumieć, że umieram właśnie po to, aby inni nie musieli ginąć przedwczesną gwałtowną śmiercią? Teraz jeszcze tak nie jest, ale moje życie i śmierć przyczynią się do tego, by kiedyś było lepiej na świecie. Nie biadajcie nad moją śmiercią, gdybyście mnie oplakiwali, znaczyliby to, że moje życie było chybione, a śmierć bezużyteczna. Jeżeli zrozumiecie sens mego życia i śmierci, to będzie znaczyło, że osiągnąłem swój cel w pełni. Waszą miłość i szacunek dla mnie okażecie jedynie przez to, że pójdziecie w moje ślady, będziecie myśleć i działać podobnie, jak ja. Pamiętajcie, że koło historii nie da się zatrzymać ani potoczyć wstecz. Ludzie rozumieją wkrótce, że nie można tego robić bezkarnie. Ściskam was serdecznie, Fiete“.

Podobnie list wodza Komunistycznej Partii Niemiec, Ernesta Thälmana, ukazuje nam ogrom świadomości podjętej ofiary dla szczęścia ludzkości: „Twarda jest historia naszego życia, żąda ona całego człowieka“ (str. 115).

Jak wielkie charaktery mieli ci ludzie, jakie bogactwo myśli i uczuć ich ożywiało, mówią np. dwa listy Hildy Coppi (str. 46, 47).

Leon Kruczkowski tak określa w swej przedmowie znaczenie polityczno-wychowawcze tych listów:

„Dla czytelnika polskiego ta niezwykła książka ma szczególne znaczenie. Naród nasz dotkliwiej niż inne narody przeżywał okrucieństwo hitlerowskiej okupacji. Niedawne własne cierpienia i własne straty niejednemu z nas na długo przesłoniły zdolność wybiegania myślą poza nasze bezpośrednie bolesne doświadczenia. Listy przedśmiertne antyfaszystów niemieckich odkrywają nam nie dość znaną dotąd wielkość polityczną i moralną tych sił, które wcześniej niż my podjęły — jeszcze bardziej nierówną niż nasza — walkę z hitleryzmem w samym centrum jego straszliwej przemocy, w samym siedlisku jego złowrogiej potęgi, a potem była na śmierć i życie wiernym sojusznikiem naszej i tylu innych narodów walki aż do końca, aż do zwycięskiego wyzwolenia nas przez bohaterką Armię Czerwoną.“

Te siły nie są już dziś tylko wspomnieniem historycznym. Listy przedśmierne antyfaszystów niemieckich stały się ziarnem życia tak właśnie, jak tego chcieli ich autorzy. Budzą i żywią nowe, odrodzeniźce siły narodu niemieckiego. Ta książka jest jedną z podstawowych książek wychowujących młodzież w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jej siła wychowawcza jest bowiem jeszcze większa niż jej wartość jako dokumentu. Jest to siła ostatniej woli tych, których życie było jednością myśli i czynu których męczeńska śmierć była zwycięstwem niepokromionej woli życia, woli wolności i pokoju dla Niemiec i świata. Jest to siła, do której należy i musi należeć przyszłość oraz wszystkie nadzieje ludzkości“.

Na zakończenie lekcji należy określić literacką wartość listów.

Listy straconych antyfaszystów mają odrębny styl. Forma ich dostosowana jest do niezwykłych okoliczności, w jakich powstały. Ich forma ściśle odpowiada treści. Nieliczne tylko z nich pisane są piórem. Kreślone pośpiesznie, często ogryzkiem ołówka na kawałku z trudem zdobytego papieru. „Kiedy człowiek wie, że idzie na śmierć, kiedy każde słowo, które zdola napisać, będzie jedynym śladem, który się po nim zostanie, wtedy odpadają wszelkie złudne pozory, wszystko, co jest przygodne, przypadkowe, niepotrzebne. Chciałoby się przecież przekazać potomnym najistotniejsze zalecenia, wyrazić coś, czego się nie da ani skorygować, ani uzupełnić, ani zaprzeczyć. Trzeba nadać sens życiu, z którym się rozstaje — śmierci, w obliczu której się stoi“. Oto słowa, jakimi określa Louis Aragon charakter tych listów.

Mają one wyrazić sens życia, są też ostatnią trybuną, z której przekazuje się nakaz walki o szczęście ludzi, o wolność ojczyzny. I wtedy ołówek zamienia się w rytec, który rzeźbi jak w granicie krótkie, a wiecznie trwające zdania: „List otrzymałem. Jeszcze żyję. Teraz tym bardziej czyni Twoją powinność“. Oto cały list straconego komunisty Mathiasa Thesena.

Listy te — to dokumenty czasu. Ilustrują one lata walki i nauki. Mówią o potwornym obliczu faszyzmu, o bohaterstwie i pięknie ludzi, którzy, uzbrojeni w ideologię rewolucyjnego proletariatu, w ponurym czasie pogardy oddali życie dla uratowania sensu życia.

Praca domowa

1. Za co Fuczik i autorzy listów oddali swe życie?
2. Podobieństwa i różnice między listami rozstrzelanych Francuzów i straconych przez hitlerowców Niemców?
3. Czego możemy się nauczyć od Fuczika i autorów listów?
4. Jaką wartość mają dla nas, Polaków, i jaką dla Niemców *Listy zebrane w tomie Nicugięci*?
5. Dlaczego są wydawane i rozpowszechniane w różnych językach świata takie książki, jak *Reportaż spod szubienicy*, *Nicugięci* i *Listy rozstrzelanych*?

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców“.

(Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 65)

KAZIMIERZ BUDZYK

SPRAWA TRYLOGII
S. SANDLER: „WOKÓŁ TRYLOGII”
Wrocław 1952 Str. 112

W ramach pokazanej już, bo kilkanaście tomów liczącej serii Instytutu Badań Literackich pt. *Studia Historyczno-literackie*, ukazującej się od r. 1950 pod redakcją Jana Kotta, wyszła książka poświęcona zagadnieniu pasjonującemu każdego polonistę. Twórczość Sienkiewicza musiała nastroczać wiele kłopotów, które najwięcej dały się we znaki nauczycielowi w szkole. Z jednej strony bowiem ma ona wysoką wartość artystyczną, potwierdzoną olbrzymią poczytnością wśród najszerszych mas czytelniczych, z drugiej zaś przejęcie jej jako oręża ideowego przez obóz wstecznictwa nie sprzyjało właściwej ocenie jej istotnych wartości; przyczyniło się do powstania dezorientacji, która się wyrażała w kłopotliwym milczeniu otaczającym pisarza i jego dzieła.

Po artykułach Stawara, publikowanych sześć lat temu w *Kuźnicy*, książka Sandlera jest sygnałem powstania nowej sytuacji, dziś o wiele bardziej niż przedtem sprzyjającej słusznej ocenie Sienkiewicza i w ogóle wielkich tradycji artystycznych literatury ubiegłych wieków. Sandler usiłuje w swej książce odpowiedzieć na pytanie, jaka była funkcja społeczna powieści Sienkiewicza, zwłaszcza jego powieści historycznych z *Trylogią* na czele. Czy odpowiadały one dążeniom klas posiadających, skłonnych — jak wiadomo — do lojalizmu wobec zaborcy, czy też raczej bliskie były nastrojom i potrzebom uciskanego przez zaborcę narodu. Jest rzeczą niewątpliwą, że powieści historyczne Sienkiewicza propagowały uczucia patriotyczne. Również niewątpliwą jest rzeczą, że uległość wobec zaborcy, więcej: wyraźny z nim sojusz, jaki zawarły klasy posiadające celem tym większego wyzyskiwania klas pracujących — sojusz taki nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego z patriotyzmem, choćby nie wiadomo jak szczerze przykrywany był frazesem patriotycznym. A więc odpowiedź, którą daje na postawione sobie pytanie książka Sandlera, jest jasna: twórczość Sienkiewicza odpowiadała nastrojom całego narodu, niosła więc treść postępową i nie należy się sugerować tym, że była ona wykorzystana jako oręż ideowy przez obóz wstecznictwa.

Historycy literatury nie umieli dotychczas wyjaśnić w sposób zadowalający ani bliskich początkowo związków Sienkiewicza z obozem pozytywistów, ani znaczenia krytyki kapitalizmu zawartej we wczesnej twórczości autora *Szkiców węglem*, ani wreszcie przyczyn zdecydowanego zerwania sieci, którymi w „mateczniku pozytywistycznym” omotany był przyszły autor powieści historycznych i herold uczuć patriotycznych. Chodzi w tym wszystkim o znaczenie całego „pozytywistycznego” okresu twórczości Sienkiewicza. Z książki Sandlera narzuca się jako wniosek stwierdzenie, że Sienkiewicz zwrócił się przeciwko programowi zwolenników „pracy organicznej” nie dlatego, że przechodził już wtedy na pozycje wsteczne, lecz wręcz przeciwnie — dlatego, że dostrzegł w ich programie załączki wstecznictwa, które niósł ze sobą triumfujący wtedy kapitalizm. Dostrzegł ugodowość wobec zaborcy zwróconą w rzeczywistości przeciwko własnemu narodowi. Z tych pozycji, a nie w obronie kapitalizmu podjął Sienkiewicz krytykę ustroju wyrażoną już we wczesnym okresie twórczości, głównie w nowelach o tematyce ludowej. Ta sama żarliwość patriotyczna, która w *Szkicach węglem* zmuszała Sienkiewicza do podkreślania tragizmu sytuacji chłopca, przekształ-

ciła pisarza-społecznika w późniejszego piewę chwały narodowej, której miniona wielkość i bojowość urągała małości i podłości odstępców pogodzonych z caratem i zadowolonych z płynącego z takiej ugody bogactwa. Sienkiewicz — pisze Sandler — „szerzej pojmował krąg zagadnień społecznych uciskanego narodu. Włączył doń problematykę bytu narodowego w tym okresie, gdy stanęła ona przed społeczeństwem polskim w warunkach coraz bardziej umacniających się form kapitalistycznego porządku“.

Podkreślając patriotyzm jako główne podłoże ideologiczne powieści historycznych Sienkiewicza Sandler zmierza w swej książce do wyjaśnienia znanego faktu, że oto autor *Ogniem i mieczem* nie stał się konsekwentnym ideologiem ruchu narodowego, skoro w wojnie kozackiej nie dostrzegł cech narodowo-wyzwoleńczych, lecz same tylko godne potępienia odruchy zdziczałej czerni. W stosunku do *Ogniem i mieczem* zarzut ten podniósł już Bolesław Prus w głośnej swej recenzji.

Patriotyzm Sienkiewicza uległ zwicnięciu z kilku — zdaniem Sandlera — powodów. Pierwszym było to, że „Sienkiewicz nie miał w konkretnej rzeczywistości danych na odegranie roli świadomego ideologa rodzącego się ruchu narodowego“. Przecież nawet w najbardziej dojrzałym społecznie programie, jaki niósł w swej ideologii proletariatu, kwestia narodowa nie była postawiona w sposób dostatecznie dojrzały.

Nie mając oparcia w określonym już ideologicznie ruchu narodowym, Sienkiewicz zwracał się do tradycji patriotyczno-niepodległościowych związanych z nurtem szlacheckim i w związku z tym podlegał wszystkim ich ograniczeniom. To był — zdaniem Sandlera — drugi, najbardziej istotny powód powstawania sprzeczności ideologicznych w dziełach Sienkiewicza.

Nie bez znaczenia były również sugestie historiograficzne, które współcześnie stanowiły ostatni wyraz wiedzy. Sandler dostrzega nawet pewne tendencje opierania się przez Sienkiewicza tym sugestiom, co wypływało z bezpośredniej jego znajomości dokumentów historycznych minionych epok.

Wyznawany przez Sienkiewicza patriotyzm, zwicnięty ideologicznie i pełen sprzeczności, spowodował, że realizm niektórych jego powieści historycznych uległ wyraźnemu ograniczeniu. Jeśli w skład heroiki narodowej przedstawionej w *Ogniem i mieczem* weszło ostatecznie także i ujarzmienie narodu ukraińskiego, musiało dojść do fałszywego skonstruowania głównego konfliktu, musiało ulec wykoszlawieniu zasadnicza prawdziwość przedstawionych wydarzeń. Przeciwnie w *Potopie*. Tam nie tylko nie mamy tych nacjonalistycznych sprzeczności, lecz nawet pojęcie heroiki narodowej zostało rozszerzone wbrew wyłączności tradycji szlacheckiej — autor wprowadził na arenę chłopów zarówno w ich masie, jak w sylwetkach indywidualnych.

Sandler zdecydowanie przesuwa tradycyjnie ustaloną hierarchię artystyczną poszczególnych części *Trylogii*. „Fabuła powieściowa *Potopu* — pisze Sandler — pozwala Sienkiewiczowi roztoczyć barwny obraz historyczny, nieporównanie bogatszy niż w *Ogniem i mieczem*. Wraz z bujnym, pełnym żywotności Kmicicem przerzucamy się z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi, czasem nawet ciążenie do roztoczenia pełniejszego malowidła epoki sprawia, iż Sienkiewicz wprowadza wątki historyczne pozostające w luźnym związku z głównym nurtem fabularnym, który mimo wszystko sprawia jednak mniejsze wrażenie pretekstu niż w pierwszej powieści“. W dalszych wywodach Sandler dostatecznie dowiódł swojego stanowiska podkreślając wyższość w *Potopie* techniki beletrystycznej, większe napięcie scen zarówno dramatycznych, jak i komicznych, fantastyczną rozmaitość sytuacji przewybornego Zagłoby i mniejszą ilość postaci konwencjonalnych, które rażą czytelnika *Ogniem i mieczem*.

W *Potopie* mamy rzeczywiście o wiele głębsze pojmowanie człowieka, jego natury i instynktów, szerszy obraz historycznej epoki, rzetelnniejsze i rozleglejsze pojmowanie patriotyzmu.

W ostatnim rozdziale swej książki Sandler rozpatruje dzieła Sienkiewicza z punktu widzenia świadomości poszczególnych generacji czytelnicznych. Nie należy — zdaniem autora — generalizować tego zagadnienia. Powieści Sienkiewicza niosą wartości różne — zarówno ujemne, jak dodatnie. Trudno dopatrywać się trwałych wartości w *Rodzinie Połanieckich*, w *Bez dogmatu* czy *Wirach*, natomiast do dziś wielką wartość zachowały powieści historyczne, w których całe pokolenia widziały głęboki przejaw patriotyzmu. Sienkiewicz sam dał się zepchnąć z tej słusznej płaszczyzny ideologicznej, przeważały ostatecznie tradycyjne, szlacheckie treści tej ideologii, skąd już łatwe było przejście do ideologii ziemiańskiej. „Sienkiewicz lat dziewięćdziesiątych — pisze Sandler — korygował *post factum*. Analiza wykazująca odmienne podłoże powstania wielkiego dzieła historycznego oraz chybionej apologii szlacheckiego dorobkiewicza nie ma powodu przyjmować tych korektur. Badacz *Trylogii* ma prawo i obowiązek naukowy pozostać przy Sienkiewiczu — jej twórcy, a nie przy pisarzu, który oddawał swe pióro na służbę wstecznych sił społecznych. Taki jest sens w wyborze tradycji“.

JADWIGA RYTLÓWNA

O POWIEŚCIACH ANNY SEGHERS

- Anna Seghers: *Towarzysze*. „Czytelnik“ 1950. Str. 221. Tłum. Wanda Kragen
List gończy. „Czytelnik“ 1950. Str. 173. Tłum. Wanda Kragen i Julian Popławski
Ocalenie. „Czytelnik“ 1950. Str. 465. Tłum. Janina Marecka i Anna Wołczacka
Siódmy krzyż. „Czytelnik“ 1950. Str. 407. Tłum. Maria Wołczacka i Janina Marecka.

Niedaleki jest czas, w którym po wystawieniu w Łodzi w roku 1948 *Rozbitego dzbana* Kleista do dyrekcji teatru napływały — jak informuje o tym Paweł Herz¹⁾ — listy protestacyjne występujące przeciw wystawieniu sztuki pisarza niemieckiego. Kompleks uprzedzenia do wszystkiego, co niemieckie, po doświadczeniach okupacji hitlerowskiej ciążył przez pewien czas na społeczeństwie polskim. Niewiara w odbudowę sił postępu w Niemczech, dziś tak skutecznie druzgotana sukcesami pokojowego budownictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej, osiągnięciami młodzieży FDJ, konsekwentnym stanowiskiem rządu NRD i Socjalistycznej Partii Jedności w sprawie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju w Europie, była najgroźniejszym przejawem kompleksu antyniemieckiego. Niewiara w odbudowę sił postępu w Niemczech wiązała się z postawą nacjonalizmu; w praktyce — z postawą politycznej nieufności do rodzących się w ciężkiej walce młodych, demokratycznych Niemiec; była wyrazem i odbiciem ideologii odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego. Józef Stalin już w lutym 1942 r. w rozkazie nr 55 Ludowego Komisarza Obrony pisał: „Śmieszna byłoby rzeczą utożsamianie kliki Hitlera z narodem niemieckim. Doświadczenie historyczne uczy, że hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, a państwo niemieckie — pozostaje.

¹⁾ Paweł Herz *Rozważania o stosunku do literatury niemieckiej*. Kuźnica nr 5, r. 1949.

Niewiara w odbudowę sił postępu w Niemczech wynikać mogła w warunkach polskich z nieznamości historii Niemiec w latach 1933—1939, z nieznamości historii nierównej walki niemieckiego ruchu robotniczego z rosnącą potęgą faszyzmu. Dla narodu niemieckiego wojna wybuchła o wiele wcześniej niż w r. 1939 — obczy koncentracyjne z Fahrenbergami i Sommerfeldami na czele (postacie komendantów obozu w Westhofen z *Siódmego krzyża* Anny Seghers) znane były już dobrze od chwili dojścia Hitlera do władzy. Nieznamość tych faktów historycznych, nieznamość dorobku postępowej literatury niemieckiej walczącej z faszyzmem na emigracji (twórczość Anny Seghers wymienić tu należy na czołowym miejscu) utrudniały zwalczanie tej niewiary u przeciętnego polskiego czytelnika. Wprowadzenie czytelnika w jeden z najcięższych, najbardziej bolesnych okresów historii Niemiec, ukazanie problematyki narodzin hitleryzmu, ukazanie specyfiki warunków rozwoju niemieckiego ruchu robotniczego oraz przez ten ruch kształtowanej postawy walki z faszyzmem, pokazanie wreszcie nieszczęścia prostego człowieka w ramach ustroju faszystowskiego łamiącego człowieka — oto cele poznawcze, jakie realizuje pisarstwo Anny Seghers. Popularyzacja tego pisarstwa, wyrastającego z najlepszych, realistycznych tradycji literatury niemieckiej, wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego, zwłaszcza zaś wśród młodzieży, odegra doniosłą rolę w ukazaniu historycznej ciągłości walki o demokratyczne, pokojowe Niemcy, prowadzonej już na wiele lat przed wojną przez antyfaszystów w ogóle, przez komunistów niemieckich w szczególności.

* * *

Postać Anny Seghers, koleje jej życia są typowym skrótem losu pisarza-antyfaszysty w Niemczech. Urodzona w r. 1900, debiutowała w r. 1923 *Buntem rybaków w Santa Barbara*, za który otrzymała nagrodę literacką im. Kleista. W roku 1932 ukazują się *Towarzysze*, w r. 1933 — po dojściu Hitlera do władzy, Anna Seghers opuszcza Niemcy, przebywa we Francji, Belgii, Stanach Zjednoczonych — na emigracji politycznej. W latach wojny domowej jedzie do Hiszpanii, gdzie pracuje jako dziennikarka. Tam ukazują się najlepsze jej powieści: *List gończy* i *Ocalenie*, *Siódmy krzyż*, *Tranzyt*, *Umarli pozostają młodzi*.

Po wojnie Anna Seghers osiada w NRD, podróżuje po ZSRR i Chinach, na II Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie zostaje wybrana do Światowej Rady Pokoju. Oto garść faktów, które zwykle w przedmowie wydawniczej poprzedza przedstawienie czytelnikowi którejsz z powieści Anny Seghers. Garść faktów, które wystarczają do oświetlenia typowej drogi pisarza-antyfaszysty broniącego humanistycznej treści życia ludzkiego piórem i słowem, całokształtem swojej działalności społecznej i politycznej.

Nie jest przypadkiem, że Anna Seghers, płomienna patriotka narodu niemieckiego, pisarka podejmująca wielką problematykę społeczną tych „dzikich czasów“, które przeżywała — jedną z pierwszych swoich powieści poświęca towarzyszom walki prowadzonej w różnych krajach o ten sam cel — o zwycięstwo rewolucji ludowej. *Towarzysze* (wyd. w r. 1932) — to powieść, której akcja rozgrywa się w latach 1920—1927 w szeregu państw: w Polsce, Bułgarii, na Węgrzech, we Włoszech i w Chinach. Kompozycja powieści — luźne przeplatanie się wątków z poszczególnych krajów — ma na celu wydatnienie równoległości losów polskiego robotnika Janka, odsiadającego trzykrotnie więzienie za działalność rewolucyjną w ciągu krótkiego czasu, siedmiu lat, z losami bułgarskich chłopów znoszących akcję pacyfikacyjną faszystowskich rządów, żołnierzy Węgierskiej Republiki Radzieckiej, którzy po upadku władzy ludowej muszą emigrować do wszystkich krajów Europy nie rezygnując z dalszej pracy i walki. Przenoszenie akcji powieści z kraju do kraju, pośpieszny tok akcji, słabe powiązanie tematyczne poszczególnych wątków powodują, że czytelnik odnosi wrażenie jakiegoś „krótkiego oddechu“ powieści, która nosi jeszcze charakter utworu

debiutanckiego. Swoistą jedność kompozycyjną zapewnia powieści motyw powtarzający się, motyw Związku Radzieckiego jako punktu oparcia, jako przedmiotu miłości, troski i marzeń robotników wszystkich krajów. Do Związku Radzieckiego udają się uwolnieni polscy więźniowie polityczni, portret Lenina uważnie oglądają bułgarscy chłopcy, na placu Czerwonym w Moskwie przed mauzoleum Lenina nabierają sił do dalszej walki torturowani przez faszystów, więzieni, prześladowani w swoich ojczyznach działacze rewolucyjni wszystkich krajów. Braterstwo broni działacze proletariackich różnych krajów, wspólna miłość do pierwszego na świecie kraju socjalizmu, głęboki internacjonalizm w ujęciu szerokiej i trudnej problematyki sytuacji wewnętrznej państw kapitalistycznych przed drugą wojną światową — to zasadnicze rysy postawy pisarki w omawianej powieści. Ta właśnie postawa internacjonalizmu, postawa zrozumienia przodującej roli idei komunizmu w walce z faszyzmem pozwoliła Annie Seghers tak głęboko zanalizować sytuację własnego narodu w okresie dyktatury hitlerowskiej, pozwoliła jej w najcięższych dniach nie rezygnować z hasła oporu i walki, pozwoliła mobilizować naród do tej walki.

* * *

Zaryzykowałabym twierdzenie, że jednak najcenniejsze i najciekawsze dla czytelnika polskiego są te powieści Anny Seghers, które dotyczą samego narodu niemieckiego, które omawiają problematykę narastania hitleryzmu w Niemczech.

Z powieści dotyczących tego zagadnienia zajmę się trzema: *Listem gończym*, *Ocaleniem* i *Siódmym krzyżem*. Wymienione wyżej powieści ujmują tę samą problematykę — przekrój przez społeczeństwo niemieckie w pewnej perspektywie historycznej. *List gończy* i *Ocalenie* obejmują okres początkowy przed dojściem Hitlera do władzy, mieszczący się w latach 1929—1933. *List gończy* jest niewielkim szkicem powieściowym ukazującym przeciętną wieś w Nadrenii, w której Merz był jedynym gospodarzem posiadającym parę koni, a która w wyborach 1932 r. przeszło połowę głosów oddała za nazistami.

Ocalenie — to obszerna, o dużych ambicjach powieść mająca w sobie pewne zaćięcie epopei w ujęciu i potraktowaniu tematu bezrobocia w Zagłębiu Ruhry w latach 1929—1933.

Trzecia z wymienionych tu powieści, *Siódmy krzyż*, napisana w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej, pokazuje końcowy etap faszyzacji kraju. Poprzez dramatyczny opis ucieczki siedmiu więźniów z obozu koncentracyjnego w Westhofen autorka daje obraz społeczeństwa już „wychowanego“ przez reżim hitlerowski. Etap walki z faszyzmem jest tu inny, cięższy, groźniejszy, wymagający od człowieka najwyższego napięcia wszystkich władz. W obrazie narodzin hitleryzmu na wsi niemieckiej *List gończy* daje słuszną diagnozę popierania ruchu faszystowskiego przede wszystkim przez chłopca bogatego, daje obraz zastraszenia i otumanienia chłopca metodami hitlerowskiej propagandy. Stosunek chłopów z Oberweilerbach do nazistów jest głęboko zróżnicowany. Andrzej Bastian kiwa głową ze słowami „nowe szaleństwo“ — daje jednak ogromną, jak na niego, sumę 50 fenigów na fundusz wyborczy Hitlera, „żeby z nimi nie zadzierać“. Kunkel, „każdą kroplą krwi przystosowujący się do okoliczności“, wstępuje od razu do SS. Jedni twierdzą o nazistach, że są „lepsi od czerwonych, ci chcą coś dać, tamci chcieliby tylko zabrać“; innych odstrasza nawet nazwa — narodowi „sojaliści“. Schemat fabuły *Listu gończego* jest bardzo prosty: do Oberweilerbach przybywa, aby się ukryć przed prześladowaniami, Johan Schulz, robotnik z Lipska, który podczas demonstracji bezrobotnych zabił policjanta. Po krótkim pobycie na wsi sąsiedzi wydają policji poszukiwanego z listu gończego. Pasja w odsłanianiu deprawowania człowieka przez ustrój faszystowski, tak charakterystyczna dla pióra Anny Seghers, bije z tego prostego skrótu fabuły powieści, bije z precyzyjnej charak-

terystyki postaci denuncjatorów. Wymowa ideowa powieści nie ogranicza się jednak tylko do tego. Anna Seghers pokazuje także ośrodek walki z faszystami, który reprezentuje grupa komunistów z robotnikiem Rendlem na czele, prowadząca pracę agitacyjną na wsi w okresie wyborów. Wagę w atmosferze ideowej powieści mają nie tylko starcia robotników z bojówkami SS, w których dochodzi do walki wręcz. Decydującą wagę ma niezniszczalność dorobku każdej minuty tej walki, wyrażająca się w sile oddziaływania na coraz nowych ludzi. O końcowym losie komunisty Rendla dowiadujemy się z jakże prostego i charakterystycznego zdania: „Udało mu się dość długo ukrywać i dopiero znacznie później został zabity“. Śmierć Rendla została odsunięta na plan dal-
szy — ważne było to „znacznie później“. Przez pewien czas żył jeszcze dla walki. Rezultatem pracy grupy Rendla było pozyskanie w wyborach w najbardziej sfaszyszowanej wsi Botzenbach — 4 głosów na komunistów. Pisarka nie przecenia znaczenia tego „sukcesu“ w powieści. Widzi ona jasno słabość i ogromne przeszkody stojące przed niemieckim ruchem robotniczym wobec brutalnej przemocy faszyzmu. Niemniej jednak komuniści niemieccy, z których wielu „ukrywało się dość długo, a dopiero znacznie później zostali zabici“, nauczyli się w dniach triumfu wroga cenić każdy odruch walki, wykorzystywać najmniejszy bodaj odruch zwycięstwa. I to widać w *Liście gończym*.

W *Ocaleniu* na przykładzie górnika Bentscha przedstawiony jest bolesny, długi proces wyrastania w najbardziej niesprzyjających warunkach typu człowieka, którego doprowadza do szeregów bojowników przeciw faszyzmowi wzrastająca pod wpływem kryzysu, bezrobocia i zetknięcia ze zorganizowaną akcją partii robotniczej — świadomość klasowa. Bentsch w chwili rozpoczęcia się akcji powieści jest człowiekiem dojrzałym, bliższym schyłku niż początku swoich dni. Ma żonę i pięcioro dzieci w różnym wieku, jego ideałem życiowym jest spokojne przyglądanie się z okien pedantycznie sprzątniętej kuchni wydarzeniom na ulicy Findlingen. Duży wpływ ma na niego żona, zaoszczędzająca 8 marek miesięcznie, i pastor, dla którego wieczorami układa kościół z zapalek. Bentsch z racji swego usposobienia, zamierzeń, doświadczeń życiowych nie stanąłby nigdy w szeregu ludzi walczących. Lecz historia, przełomowość czasów, w których żył, jest silniejsza od niego. Bentsch mimo wszystko — to nieodrodny syn klasy, do której należy. Zachowanie się Bentscha w czasie katastrofy w kopalni, jego bezgraniczne oddanie towarzyszom pracy, jego hart ducha i poczucie solidarności wiążące zaszypanych w kopalni z ekipą ratowniczą — ratuje życie zaszypanym. Ocalenie towarzyszy od śmierci staje się punktem zwrotnym w życiu Bentscha. Zaczyna się zastanawiać: dla jakiego życia ocalił siebie i innych? W kopalni Towarzystwa „Montana“ wraz z kryzysem rozpoczyna się długotrwałe, przewlekłe bezrobocie, które trwa całe lata. Kolejno obchodzone rocznice „Ocalenia“ stają się momentami, w których towarzysze Bentscha krzyczą na niego: „Co dalej robić z tym życiem, które nam uratowałeś? Mam 26 lat“ — krzyczy jeden z nich — Sadowski, skazany przez lata całe na stanie w kolejkach po zasiłek dla bezrobotnych. Czas upływający, zaczerpanie się kryzysu pracują na przemianę postawy Bentscha, na rozwój jego świadomości klasowej. Jest wiele momentów, w których Anna Seghers odważnie odsłania: słabość, chwiejność niemieckiego ruchu robotniczego, przynajmniej na terenie opisywanym przez autorkę. W rozmowie na temat strajków bezrobotny mówi do jednego z nielicznych zatrudnionych: „Pozwalacie, aby z wami robili, co się im podoba“. „W Polsce nie wychodzili przez trzy tygodnie z kopalni. To rozumiem. Ci nie dają sobie w kaszę dmuchać“. Autorka nie cofa się teraz przed pokazaniem, jak część proletariatu, otumanionego obietnicami Goebbelsa, zgnębionego bezrobociem i nędzą ulega faszyzmowi, idzie na lep jego propagandy. Autorka wskazuje na ten objaw jako na jedną z przyczyn tajemniczego na pozór wzrostu głosów na kandydatów nazistowskich w kolejnych wyborach. Niemniej jednak w toku powieści w obrazie powolnej przemiany głównego bohatera pisarka przedstawia prawidłowo proces przyciągania przez ruch antyfaszystowski najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej, przedstawia

krzepnięcie tego ruchu mimo rozbrzmiewających, a może właśnie dlatego coraz głośniejszych okrzyków czołówek nazistowskich. Etapy drogi rozwoju Bentscha są typowe. Wiodą od charakterystycznej dyskusji nad strajkami („Strajk nie ma żadnych widoków powodzenia... — na co Bentsch odpowiedział — ...Widoków nie ma, ale to teraz nie jest najważniejsze“) przez burzliwy spór z młodym działaczem partyjnym Lorenzem („Ale jedno ci powiem, gdybyś pewnego dnia zapukał do mnie, ty czy Albert, czy któryś z was i powiedział: słuchaj, Bentsch, tu masz karabin, tu naboje, a tam na rogu ulicy wyrwaliby już kamienie z bruku, a na ulicy Bismarcka rozlegałyby się już strzały, wtedy, mój kochany, pokazałbym ci, czy zostałam beczynnym w kuchni...“) do aktywnej pomocy Bentscha w ukrywaniu ulotek przez komunistę Janascha, do porzucenia domu i przejścia do nielegalnej, antyfaszystowskiej działalności.

Można *Ocaleniu* wiele zarzucić, jak np. zbytnią rozległość i rozbudowywanie wątków luźno powiązanych z tematem, nadmierny psychologizm w rysunku postaci powieści, ale wydaje mi się, że nie można zarzucać — tak jak to czyni Egon Naganowski — w ostatnim swym omówieniu twórczości Anny Seghers (*Nowa Kultura*, nry 6, 7 z r. 1952) — braku ukazania typowego bohatera stworzonego przez ruch oporu wobec faszystacji Niemiec, braku konsekwencji ideologicznej w rysunku i rozwoju postaci Bentscha.

Ocalenie dzięki włączeniu się głównego bohatera do walki z faszyzmem kończy się optymistycznie. Optymizm zakończenia w *Ocaleniu* wyrasta organicznie z trzonu ideowego powieści: przygniatąca atmosfera długich lat bezrobocia nie załamuje Bentscha i wielu jemu podobnych i wyjście z tej atmosfery znajdują w walce, która otwiera nowe perspektywy nawet dla najdłuższego życia człowieka, najbardziej sterczącego jarmem ustroju kapitalistycznego.

W *Siódmym krzyżu* szczytowym osiągnięciem twórczym pisarki jest sama tematyka hitlerowskich obozów koncentracyjnych, która wstrząsa polskim czytelnikiem. Posłuchajmy charakterystyki komendantów obozu w Westhofen: „Fahrenberg potrafił wydać nagle rozkaz, aby zatłuc nas wszystkich, Sommerfeld zaś ustawiłby nas raczej w szeregu, a zatłuc kazałby co czwartego“. To nie jest oświecimska relacja Sznaglewskiej ani Borowskiego. To niemiecka antyfaszystka oskarża hitlerizm w r. 1939 — na długo przed Norymbergą. Ucieczka siedmiu więźniów z obozu, spośród których tylko jeden, Georg Heisler, dzięki zorganizowanej pomocy partii i żywiłowej pomocy całego łańcucha szarych, bynajmniej nie bohatersko nastrojonych ludzi, zdołał wydostać się za granicę — wyznacza oś tematyczną powieści. Dramatyczność tematu i sytuacji, po mistrzowsku prowadzony rozwój akcji, w której nie ma ani jednego ogniwa zbędnego, jest charakterystyczną cechą tej powieści w porównaniu z powieściami wcześniejszymi. Na temat *Siódmego krzyża* rozwinęła się w swoim czasie ciekawa polemika pomiędzy Egonem Naganowskim a Jerzym Kowalewskim (*Kuźnica* 1949). Spór dotyczył zasadniczego problemu w rozpatrywaniu twórczości Anny Seghers; chodziło o stosunek zachodzący pomiędzy pesymistycznym obrazem sfaszyzowanych Niemiec w tej twórczości a optymistycznym nurtem ukazywania walki z faszyzmem, perspektyw tej walki i sił, które jedynie mogą nią pokierować. Jerzy Kowalewski bronił wtedy optymistycznej, mobilizującej wymowy *Siódmego krzyża*. Taką mobilizującą, aktywną siłą były powieści Anny Seghers niewątpliwie w latach grozy panowania hitlerizmu. Dziś, kiedy patrzymy już z perspektywy historycznej na niedawną przeszłość narodu niemieckiego, możemy ocenić jeszcze wyraźniej i słuszniej znaczenie tych powieści, ich wymowę artystyczną, ich moc politycznego i moralnego oddziaływania.

Realizacja Planu 6-letniego — to wzmocnienie Obozu Walki o Pokój

KAZIMIERZ BUDZYK I JADWIGA PIETRUSIEWICZOWA
 PRZY WSPÓŁDZIALE ŁUKASZA KURDYBACHY
 „HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ“

Klasa IX, część I *Literatura staropolska od początków piśmiennictwa
 do czasów saskich*

Warszawa, r. 1951. Wyd. PZWS, str. 214

Długośmy czekali na postępowy podręcznik szkolny historii literatury. Ale gdy się go czyta, miarkuje czytelnik z podziwem, ile nowości weszło do tej książki, ile trudu musiała sobie zadać historia literatury w tym niedługim powojennym czasie, aby rzucić nowe światło na dzieje niby to znane. Już chociażby „Uwagi ogólne“ o literaturze średniowiecza i dalej o literaturze Renesansu pozwalają stwierdzić, że ta książka zawiera nową treść. Widoczne to w nowej periodyzacji, w nowym oświeceniu, a nieraz w nowych utworach, których dawne podręczniki nie ukazywały. Wyraża się to nade wszystko w odsłanianiu obok postępowej literatury szlacheckiej — nurtu plebejskiego. Są też rzeczy znane, lecz wcześniej do podręczników nie wprowadzone ze względów politycznych, np. wiadomość o tendencjach komunistycznych arian (Brückner, Kot). Słusznie też autorzy podręcznika mówią, iż „dzieje reformacji“ — to nie historia przemian w zakresie dogmatyki, lecz rozwój ideologii uwarunkowanej stosunkami społecznymi i ekonomicznymi“, str. 70.

W rozważaniach zastosowano prawa dialektyki. Pisząc np. o Wacławie Potockim powiada prof. Budzyk: „Całe to jego pisarstwo jest jak najuczciwsze i pełne poczucia odpowiedzialności. Uczciwość ta jest wszelako szlachecka“. W kwestiach bowiem społecznych nie zdradził Potocki interesu szlachty, choć jej groził sądem ostatecznym. Groźby nie zmieniają rzeczywistości. „Jak wiemy — pisze dalej prof. Budzyk — przebudowa społeczna następuje wtedy, gdy zwyciężają i dochodzą do głosu nowe klasy społeczne. Klasy rządzące nie są wrażliwe na szlachetne wystąpienia słowne, one ustępują dopiero pod naporem realnej siły“, str. 188 i 189.

Oceniając pracę bardzo korzystnie musimy wskazać również na niedociągnięcia. Obok kilku spraw interpretacyjnych zastanawia stopień popularności, a więc dostosowania do możliwości umysłowych ucznia w określonym wieku.

Pewne zastrzeżenie budzi sprawa łaciny. Wiadomo, że w pierwszych wiekach naszej historii aż do Renesansu jest ona w piśmiennictwie językiem panującym. Nie udało się nam znaleźć objaśnienia tego faktu. Natomiast na str. 49 czytamy wzmiankę, że biskupi „kierując się panującą modą, żywo interesują się antyczną kulturą i literaturą, posługują się klasyczną łaciną“. Czytelnik może sobie tedy sam błędnie wyjaśnić, że łaciny używano wówczas na skutek mody.

Tymczasem łacina była językiem międzynarodowym panującego w czasach feudalizmu kościoła i językiem dyplomacji. A w krajach o rozwiniętych miastach pielęgnowało łacinę pod koniec średniowiecza i na początku Renesansu walczące o swe prawa mieszczaństwo. Znajdowało ono w prawie rzymskim wspaniałe wzory zaspokajające jego dążenia społeczne (opieka prawa nad gospodarką towarową, nad kredytem, spadkami itp.). Obok tego w dziełach rzymskich znajdował czytelnik ciekawą wiedzę lekarską i farmaceutyczną, bogatszą od średniowiecznej. Zbogaceniemu zaś mieszczaństwu literatura antyczna przyjemniała wczasy. Magnat i rycerz wczasował na polowaniu. Nie miał takiej tradycji i możliwości bogacz miejski. Ten wczasował nad Horacym i Wergiliuszem. Sami przecież autorzy podręcznika wspominają o wzięciu, jakim się cieszył Kallimach i Konrad Celtes wśród mieszczan krakowskich.

Trudno się zgodzić na przesadne i niekonsekwentne zdanie, iż język narodowy, „lekceważony, pogardzany w pierwszych wiekach szerzenia się chrześcijaństwa w Polsce, uniknął groźnej mu zagłady dzięki pieśni gminnej i wytrwałości ludu, wywalczył sobie w XIII w. dostęp do kościoła i do pieśni religijnych, aby wreszcie w XV w. dać początek świeckiej, postępowej poezji narodowej“, str. 31 i 32. I dalej czytamy, że „mowa ojczysta pielęgnowana początkowo jedynie przez lud“.

Otóż ogół szlachty mówił również po polsku. Łacina przecież panowała tylko w kościele i dyplomacji. Język zaś ojczysty był zawsze własnością całego narodu, a nie jednego stanu, z tym oczywiście zastrzeżeniem, iż w najczystszej postaci przechowywał go zawsze lud, choć oczywiście nie w każdej okolicy. Co zaś do kościoła, to język polski wprowadził tu (częściowo) sam episkopat, aby skuteczniej ludem rządzić, żeby silniej na masy wpływać w kierunku uległości prawom stanów wyższych. Czytamy wszak o tym w podręczniku wcześniej, bo na str. 7, z racji omawiania synodu z r. 1285, na którym Jakub Świnka przeprowadził uchwałę o potrzebie wygłaszania kazań i odmawiania modlitw z ludem w języku polskim.

Obok ciekawie podkreślanych tu i ówdzie stosunków społecznych i polityki warunkującej powstawanie i charakter dzieła podręcznik sporo miejsca przeznaczają na opis życia literackiego. Wydaje się zaś, że stosunkowo za mało poświęcono miejsca analizie estetycznej literatury. O ile więc podręcznik dobrze zbliża np. do czasów Kochanowskiego i jego życia, o tyle o kunszcie poetyckim autora *Trenów* dowiadujemy się za mało. Analiza estetyczna utworu zawsze stanowi trudniejszą sprawę dla ucznia i dla nauczyciela, stąd w następnych wydaniach dobrze byłoby te sprawy rozwinąć.

Słusznie podręcznik piętnuje rozwięzłość obyczajową poezji magnackiej drugiej połowy w. XVII, lecz może niepotrzebnie z punktu widzenia pedagogicznego nazywa to „podniecającym erotyzmem i atmosferą zmysłową graniczącą z wyuzdaniem“.

Ogólnie trzeba zaznaczyć, iż obok cennych zalet naukowych podręcznik niezupełnie odpowiada możliwościom uczniów 16-letnich. Wydaje się za trudny. Szczęśliwie spotykamy w tekście jasne śródtytuły. Dostępny jest na ogół dla uczniów rozdział o literaturze reformacyjno-narodowej, natomiast przeważa w innych miejscach tekst trudny, styl prac naukowych na poziom wyższy.

Wielką szkodą, iż nadmierna dla celów szkolnych kondensacja myśli nie została rozładowana przez częstsze użycie przykładów. Niektórych pisarzy przedstawiono bez jednego ich zdania, np. Górnickiego. A przecież wiadomość o udziale autora *Dworzani* w walce o język narodowy można było poprzeć cytatem. Największy nasz poeta przed Mickiewiczem, Kochanowski, za mało uzyskał miejsca dla swych pięknych wierszy wśród 22 stronicy swej historii.

Rzecz jasna potrzebne jest na to miejsce. Ramy podręcznika są ograniczone. Kto wie, czy nie można by tego miejsca zyskać przez poświęcenie dla dobra dydaktyki niektórych szczegółów. Tak np. na str. 71 spotykamy analizę dziejów według dziesięcioleci, co, choć naukowo niezmiernie interesujące, wydaje się za szczegółowe i nie do spamiętania przez ucznia na tym poziomie.

Znacznie poważniejszy kłopot dydaktyczny sprawia język. Pamiętajmy, iż skład społeczny uczniów bardzo się zmienił. Większość z nich nie wynosi z domu bogatego słownika wyrazów obcych. Wiek określonej młodzieży nie przysporzył jeszcze dostatecznej ilości doświadczeń życiowych, toteż pojęcia z zakresu życia społecznego i przeżyć jednostki muszą być podawane bardzo jasno, z ciągłym baczeniem, czy są rozumiane.

Jeśli więc piszemy: „Antagonizm chłopsko-szlachecki wyrażający się w zasadniczym konflikcie całej epoki feudalnej również został zadokumentowany w literaturze“, str. 30, to możemy być pewni, że większość 16-latków nas nie rozumie. Podobnie za trudne jest zdanie, że Rabelais'go „dzieła najlepiej urzeczywistniają rewolucyj-

ny optymizm Odrodzenia i najlepiej reprezentują renesansowy realizm“, str. 38. Albo: „Epika z dawna już wchłonęła elementy retoryki, choć nie wyrzekła się też ujęcia pamiętnikarskiego, pozwalającego na takie czy inne dygresje“, str. 193. Podobnie szereg zestawień, jak „konstruktywny ideolog“, „egzaltacja mistyczna“, „rozwarstwienie ideologiczne literatury panującej“, wymaga objaśnień, jeśli prościej tego powiedzieć nie można.

Autorzy używają mnóstwa słów obcego pochodzenia nie objaśniając ich. Niektóre należą do słownika poetyki. Uczeń więc powinien ich treść jasno rozumieć (epos, epika, panegiryk, paszkwil itp.). Podobnie takie wyrazy, jak prekursor, diagnoza, radykalizacja, dewocja, koncypować, reminiscencja, powinny być dla dobra ucznia i słabiej przygotowanego nauczyciela objaśnione lub tak zręcznie użyte, aby ich znaczenie wynikało z sąsiadujących słów i zdań.

Podręcznik całkowicie zasługuje na drugie wydanie. Z uwagi na to wnosimy dalsze życzenia. Przydałyby się w tekście ilustracje, tak jak się je spotyka w innych podręcznikach. Jeśli się zaś zważy, iż większa część młodzieży nie będzie miała do czynienia w szkole wyższej z literaturą, to postulat dbałości o jak najrzetelniejszą kulturę historyczną w szkole średniej jest uzasadniony. Niejeden przez całe życie nie zetknie się z portretem Kochanowskiego, nie będzie miał wyobrażenia o grafice złotego wieku, gdy się jej podobizny nie pokaże w podręczniku szkolnym.

Koniec książki powinien być zaopatrzony w skorowidz nazwisk, a nawet i spraw poruszonych. Indeksy takie nie tylko ułatwiają uczenie się, wybieranie i powtarzanie materiału, lecz także przez to właśnie przygotowują do szybkiego korzystania z książek w szkole wyższej. Na koniec, ponieważ nauka literatury w szkole ma krzewić zamiłowanie do czytelnictwa, tym samym do książek, niechże podręcznik literatury ukazuje się o ile możności w ładnej szacie. Czerń drukarska powinna być bardziej nasycona i papier szlachetniejszy, bez drzazeg i plam.

Mimo wskazane uchybienia, przede wszystkim dydaktyczne, omawiana historia literatury staropolskiej jest podręcznikiem postępowym, inteligentnie napisanym i ciekawym. Pod względem metodologicznym stosuje zasady materializmu historycznego. Co zaś się tyczy dydaktyki, to spełnia podstawowy warunek: skłania czytelnika do myślenia historycznego.

HANNA BUDZYKOWA

JÓZEF GRYZ „Z DZIEJÓW I TECHNIKI KSIĄŻKI“

Wrocław, r. 1951. Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, str. 271

Tak się złożyło, że prawie w tym samym czasie ukazały się na rynku księgarskim dwie potrzebne i niecierpliwie oczekiwane pozycje. W odstępie niespełna trzech miesięcy wyszły drukiem prace z dziedziny historii książki napisane przez dobrych znawców tej dziedziny — Gryca i Muszkowskiego.

Potrzebę tego rodzaju wydawnictwa odczuwaliśmy już od dawna. Brak odpowiedniego podręcznika był bolączką przede wszystkim młodego narybku bibliotekarskiego bądź uczniów kursów i szkół księgarsko-bibliotekarskich, ale także nauczycieli i studentów różnych dyscyplin humanistycznych, zwłaszcza polonistyki. Powojenna reorganizacja szkolnictwa wyższego wprowadziła przeciw specjalizację bibliotekarską na wielu kierunkach studiów, mając na celu stworzenie kadr dobrze wykwalifikowanych pracowników bibliotek nie tylko oświatowych, ale i naukowych. Brak było jakiegokolwiek pomocniczego kompendium tego rodzaju, omawiającego zagadnienia związane z programem i wzbogacającego zakres erudycyjny polonisty. Tę lukę wypełniły nareszcie omawiane pozycje.

Ani *Z dziejów i techniki książki*, ani *Życie książki* nie są podręcznikami w wąs-

kim tego słowa znaczeniu. Polecić je można wszystkim pracownikom zatrudnionym w różnych dziedzinach pracy, która polega na oddziaływaniu kulturalnym za pośrednictwem książki. Szerszy ten adres czytelnicy prac Grycza i Muszkowskiego jest oczywiście zaletą, a nie wadą. Odpowiada mu przystępność i popularność ujęcia — tak rzadka niestety cecha różnych podręczników.

Książkę Grycza bardzo korzystnie wyróżnia przede wszystkim wyposażenie graficzne. Autor zgromadził przeszło 100 całostronicowych rycin starannie i celowo dobranych. Wydawnictwo zaś nie szczędziło ani trudu, ani kosztów, żeby ryciny te podać w postaci całkowicie „czytelnej“, co bardzo podnosi użytkową wartość książki. Drobnym, ale dość ważnym uchybieniem jest tylko brak szczegółowego wykazu tych rycin w spisie treści. Są to w większości reprodukcje wzorów dawnych pism ręcznych i drukowanych, często podane w całych kolumnach, ponadto karty tytułowe lub inne szczegóły charakteryzujące postać dawnej książki, jak kolofon, sygnety drukarskie, miniatury oraz ilustracje i oprawy. W niewielkiej tylko mierze uwzględniono wyposażenie techniczne drukarni dawnych i nowszych, rzecz najczęściej podawana w reprodukcjach i najmniej przy tym pouczająca czy interesująca. Zasadniczą nowością w doborze ilustracji jest dość wszechstronne pokazanie oprawy zabytkowej dawnych książek, po raz chyba pierwszy wyprowadzonej z wydawnictw specjalnych i zaprezentowanej szerszej rzeszy czytelników.

Drugą zaletą podnoszącą wartość pracy Grycza jest stosunkowo obszerne omówienie dziejów książki polskiej. Autor wydzielił osobno rozdziały poświęcone historii drukarstwa w Polsce oraz dziejom zdobnictwa książki rękopiśmiennej i drukowanej. Otrzymaliśmy w ten sposób w obszernym skrócie kompetentne przedstawienie popularnie podanej wiedzy, która dotąd była traktowana jako dziedzina omal egzotyczna. W niektórych działach mamy tu nawet coś więcej niż popularyzację gotowych już wyników, zwłaszcza w dziale historii drukarstwa XVII i XVIII wieku, jak również w dziale historii introligatorstwa. Przy okazji warto odesłać czytelnika do innych, oryginalnych prac autora, szczególnie z dziedziny historii bibliotek, które w zasadniczy sposób uzupełniają recenzowaną książkę.

JAN MUSZKOWSKI: „ŻYCIE KSIĄŻKI“ Kraków, 1951. Wiedza—Zawód—Kultura, str. 467

Życie książki Muszkowskiego, nie tak pieczołowicie wydane i skromniej wyposażone graficznie, jak *Z dziejów i techniki książki Grycza*, ma za to dużą wartość jako niemal kompletna encyklopedia wiedzy z zakresu oznaczonego w tytule. Praca Grycza jest w pewnym sensie fragmentaryczna, Muszkowski natomiast podjął ambitne zamierzenie przedstawienia całości interesujących go zagadnień. Ambicje swe posunął przy tym tak daleko, że omawia nawet obecny stan wiedzy w zakresie problemów szczegółowych, daje w skrócie historię tej nauki. Ważnym uzupełnieniem tekstu głównego są w tym dziale liczne i dokładne przypisy — niezastąpiona pomoc dla wszystkich, którzy pragną rozwinąć i pogłębić zawartą w tej pracy wiedzę.

Część pierwsza, zatytułowana „Drogi rozwoju książki“, przynosi obszerne informacje o trzech zasadniczych postaciach książki zmieniających się w ciągu dziejów: 1. książka rękopiśmienna, 2. książka drukowana do XIX wieku i wyodrębniona osobno, 3. książka współczesna. W rozdziale pierwszym — może zbyt daleko poniósł autora temperament badacza. Otrzymaliśmy bowiem nie tyle historię książki rękopiśmiennej (kładzie na to nacisk raczej praca Grycza), co szczegółowy w miarę możliwości przegląd poszczególnych jej elementów, jak rodzajów pisma, materiałów i narzędzi pisarskich. W uzupełnieniu tych wiadomości dotyczących książki rękopiśmiennej omawia autor w specjalnym rozdziale problematykę związaną z pracą nad rękopisami bibliotecznymi — rzecz właściwie już zbyt specjalna i mało pociągająca dla szerszego grona czytelników.

W następnych rozdziałach pracy Muszkowskiego mamy dzieje książki drukowanej, przy czym drukarstwo polskie zostało tu przedstawione łącznie z drukarstwem obcym. Grycz wyodrębnił dzieje drukarstwa w Polsce i przez to bardziej zbliżył swą pracę do zainteresowań polskiego czytelnika. W ujęciu Muszkowskiego natomiast razi nieco encyklopedyczność ujęcia, jakkolwiek niektórym czytelnikom, tym zwłaszcza, co pracują zawodowo w dziedzinach związanych z książką, takie przedstawienie rzeczy prawdopodobnie bardziej będzie odpowiadać.

W podobnej sytuacji znajduje się czytelnik rozdziału poświęconego książce współczesnej. Obok interesującej wszystkich opowieści na temat obecnej bazy produkcyjnej książki są tutaj zbyt szczegółowo podane wiadomości przeznaczone głównie dla bibliotekarza.

Druga część pracy poświęcona jest zagadnieniom związanym z „produkcją i obiegiem książki“. Zaletą tej części jest doprowadzenie informacji do czasów współczesnych w czterech dziedzinach: 1. stosunków autora i nakładcy, 2. księgarstwa, 3. bibliotekarstwa i 4. służby informacyjnej. Ta część pracy jest w istocie zwięzłym podręcznikiem dla bibliotekarzy oświatowych, a częściowo i naukowych. Wiele pożytecznych wiadomości zaczerpnie stąd również działacz oświatowy, dla którego przeznaczona jest osobna, trzecia i ostatnia część pracy „Użytkowanie książki“.

Obie omawiane tu książki będą dużą pomocą w pracy także polonisty-nauczyciela nie tylko dlatego, że rozszerzą jego wiadomości na dziedzinę bardzo kształcącą, a zwykle i bardzo mało znaną, ale też dlatego, że staną się kopalnią pomysłów i źródłem praktycznych wskazówek w codziennej pracy nauczyciela. Dziś bowiem nauczyciel nie zasklepia się w odbywaniu godzin lekcyjnych czy zajęć bezpośrednio pedagogicznych, ale staje się na swym terenie prawdziwym działaczem oświatowym. Sprawdzianem coraz ściślejszego powiązania nauczyciela z pracą oświatową są coroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy, wspaniała manifestacja osiągnięć Polski Ludowej na polu upowszechnienia kultury i książki, po raz pierwszy w dziejach naszego kraju docierającej pod strzechy. Recenzowane prace należą do tych, co starają się przyjść z pomocą wszystkim, komu leży na sercu jak najlepsze i jak najbardziej ze znanstwem wykonać tych zadań.

PAWEŁ BAGIŃSKI

„NASZA BIBLIOTEKA“

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

Zakład Narodowy im. Ossolińskich podjął cenną pracę wydawania utworów literackich omawianych w szkole na lekcjach j. polskiego. Z uznaniem trzeba podkreślić, że wartościowe pozycje „Naszej Biblioteki“ są wydatną pomocą w pracy nauczyciela. Każdy utwór jest poprzedzony wstępem i ma liczne starannie opracowane objaśnienia.

Wydano dwa dramaty Juliusza Słowackiego, *Beniowski*, *Fantazy*, *Nieboską komedię* Zygmunta Krasińskiego, Korzeniowskiego *Kollokację*, Kraszewskiego *Ulanę*, Karola Dickensa *Świerszcz za kominem*, Sienkiewicza *Humoreski z teki Worszyłły* i *Szkice węglem*, Wacława Nałkowskiego i Ludwika Krzywickiego: *Wybór pism*, Dygasińskiego *Zajac*, Al. Fredry: *Pan Jowialski*, Goethego: *Faust* (wybór), Szekspira: *Makbet*, Marii Konopnickiej: *Mendel Gdański*, *Iliadę* Homera w wyborze. Spis powyższy nie wyczerpuje zapewne wszystkich wydanych pozycji, gdyż z powodu rzadko ukazującej się wzmianki o zamierzeniach wydawnictwa, trudno wymienić wszystkie pozycje „Naszej Biblioteki“, które ukazały się na rynku księgarskim.

Opracowania poszczególnych utworów są bardzo wartościowe, gdyż analizują

problematykę utworu zgodnie z zasadami metodologii marksistowskiej i zgodnie z potrzebami programu.

Spotykamy więc opracowanie *Zająca* Dygasińskiego, dokonane przez profesora J. Z. Jakubowskiego. Autor wstępu przejrzyście przedstawia wartości postępowe powieści autora *Godów życia*, odkrywa przed czytelnikiem demaskatorskie tendencje w *Zającu*, tkwiące w krytyce i ośmieszaniu fideistycznego światopoglądu bohatera powieści.

„Powieść — pisze prof. Jakubowski we wstępie — jest oskarżeniem panujących stosunków społecznych i moralnych. Nie jest to tylko książka o zającu. Podziwiamy tu świetnie podpatrzone przez autora sceny z życia natury, ale rzeczywistą postępową rangę otrzymuje powieść dlatego, że mówi wiele prawdy o świecie ludzkim. Realistyczne obserwacje przeważają nad fałszywym, naturalistycznym poglądem na świat, nad koncepcją „materializmu przyrodniczego“.

Wybór pism Wacława Nałkowskiego i Ludwika Krzywickiego został opracowany przez prof. Stefana Kałuskiego. Wstępy zaznajamiają czytelnika z postaciami znakomych publicystów zbliżonych swą ideologią do socjalizmu. Znajdujemy w wyborze fragmenty rozpraw uwzględnione w programie j. polskiego na klasę XI, a wstępy jasno, choć w skrócie, przedstawiają drogę walki naszych dwóch szermierzy postępu. W ten sposób wydawnictwo realizuje postulat nawiązywania do naszej tradycji postępowej, do tych prac, które przyspieszyły bieg historii i zbliżyły czasy nam współczesne, czasy Demokracji Ludowej.

Wśród pozycji „Naszej Biblioteki“ spotykamy również nowatorskie opracowanie *Beniowskiego* J. Słowackiego dokonane przez prof. E. Sawrymowicza.

Prof. Sawrymowicz we wstępie do wyżej cytowanego utworu podkreśla rewizjonizm poety widoczny w dosadnej charakterystyce konfederacji barskiej w *Beniowskim*. Wyrażający został charakter polityczny utworu, jego wymowa społeczna i siła wyrazu tkwiąca we wspaniałych dygresjach pozwalających odczytać postępową i niejednokrotnie rewolucyjną postawę poety. „Już samo nazwanie monarchicznych urojeń czartoryszczyków „iluzjami“ — pisze we wstępie prof. Sawrymowicz — ma oczywisty sens lekceważący. Potwierdzają to inne wypowiedzi, jak określenie arystokratów jako „ludzi chcących spać“ (w. 431, p. II), jak nazwanie całego stronnictwa „bez ognia piekłem“ (w. 416, p. V), jak wreszcie scharakteryzowanie ogółu stronników księcia, owych zbankrutowanych dawnych panów w wierszach pieśni III (530—532). Trudno znaleźć w tych określeniach cokolwiek poza lekceważeniem i ironią“.

Wstęp do komedii *Fredry Pan Jowialski* dra Władysława Szyszkowskiego trafnie ujmuje w trzech rozdziałach problematykę utworu na tle stosunków ekonomicznych i społecznych w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku.

Ulana jest pierwszą realistyczną powieścią ludową zwalczającą pośrednio stosunki pańszczyzniano-niewolnicze — pisze we wstępie prof. Juliusz Kijas. Wstęp odkrywa również tendencje postępowe powieści tkwiące w ujawnianiu sprzeczności ustroju feudalnego będącego źródłem bezmiernej krzywdy maltretowanych, pańszczyznianych chłopów.

Wśród autorów wstępów spotykamy również nazwiska nowych, młodych badaczy, jak Alina Nofer, Zbigniew Żabicki. Alina Nofer opracowała nowele Henryka Sienkiewicza: *Szkice węglem* i *Humoreski z teki Worszyty*, Zbigniew Żabicki zaś Dickensa: *Świerszcz za kominem*.

Wszystkie opracowania uwzględniają tło społeczno-historyczne akcji i ideologii wyrażonej w utworach. We wstępach spotykamy się również z oceną postępowości danego autora, z omówieniem elementów które tę postępowość ograniczają. Wartościowe są również krótkie życiorysy pisarzy.

Należałoby jednak wprowadzić jeszcze kolejną numerację pozycji wydawniczych „Naszej Biblioteki“.

POWOŁANIE POLSKIEJ AKADEMII NAUK

W dniu 9 kwietnia br. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut powołał pierwszy skład członków Polskiej Akademii Nauk oraz jej Prezydium.

Prezydium Polskiej Akademii Nauk

Prezes	— Dembowski Jan Prof. UŁ.
Wiceprezes	— Nitsch Kazimierz Prof. UJ.
Wiceprezes	— Sierpiński Waclaw Prof. UW.
Wiceprezes	— Wierzbicki Witold Prof. PW.

Członkowie Prezydium

Dąbrowski Jan Prof. UJ.
 Fiedler Franciszek dr h. c. UW.
 Gąsiorowska Natalia Prof. UŁ.
 Hirszfeld Ludwik Prof. AM. we Wrocławiu
 Infeld Leopold Prof. UW.
 Jakubowski Janusz Lech Prof. PW.
 Kulczyński Stanisław Prof. U. we Wrocławiu
 Kuratowski Kazimierz Prof. UW.
 Manteuffel Tadeusz Prorektor UW.
 Marchlewski Teodor Rektor UJ.
 Michałowski Kazimierz Prof. UW.
 Modzelewski Zygmunt Rektor IKKN.
 Pieńkowski Stefan Prof. UW.
 Szafer Władysław Prof. UJ.

Sekretarz Naukowy	— Mazur Stanisław Prof. UW.
Zastępca Sek. Nauk.	— Chałasiński Józef Rektor UŁ.
Zastępca Sek. Nauk.	— Leszczycki Stanisław Prof. UW.
Zastępca Sek. Nauk.	— Szulkin Paweł Prof. PW.
Sekretarz Wydz. I	— Żółkiewski Stefan Prof. UW.
Sekretarz Wydz. II	— Petruszewicz Kazimierz dr
Sekretarz Wydz. III	— Śmiałowski Michał Rektor P. w Gliwicach
Sekretarz Wydz. IV	— Nowacki Witold Prorektor P. w Gdańsku

Podajemy skład Wydziału I — Nauk społecznych (filozofia, historia, filologia, literatura, sztuka, ekonomia, prawo):

Członkowie rzeczywiści

- | | |
|--------------------------|-----------------------------|
| 1. Ajdukiewicz Kazimierz | 8. Kotarbiński Tadeusz |
| 2. Chałasiński Józef | 9. Lange Oskar |
| 3. Dąbrowski Jan | 10. Lehr-Spławiński Tadeusz |
| 4. Fiedler Franciszek | 11. Michałowski Kazimierz |
| 5. Gąsiorowska Natalia | 12. Modzelewski Zygmunt |
| 6. Kleiner Juliusz | 13. Nitsch Kazimierz |
| 7. Kuryłowicz Jerzy | 14. Wojciechowski Zygmunt |

Członkowie-korespondenci

- | | |
|------------------------|---------------------------|
| 1. Arnold Stanisław | 10. Schaff Adam |
| 2. Doroszewski Witold | 11. Śliwiński Stanisław |
| 3. Jabłoński Henryk | 12. Starzyński Juliusz |
| 4. Krzyżanowski Julian | 13. Suchodolski Bogdan |
| 5. Lorentz Stanisław | 14. Wasilkowski Jan |
| 6. Łowmiański Henryk | 15. Wyka Kazimierz |
| 7. Majewski Kazimierz | 16. Zajączkowski Ananiasz |
| 8. Manteuffel Tadeusz | 17. Żółkiewski Stefan |
| 9. Rozmaryn Stefan | |

WIELKIE ROCZNICE KULTURALNE

W poprzednim numerze *Polonistyki* zamieściliśmy apel *Światowej Rady Pokoju* wzywający do obchodu wielkich rocznic kulturalnych: 1000 rocznicy urodzin *Avicenny*, 500 rocznicy urodzin *Leonarda da Vinci*, 150 rocznicy urodzin *Wiktora Hugo* oraz 100 rocznicy śmierci *Mikołaja Gogola*.

Cały świat postępowy obchodzi uroczyste wymienione rocznice. Przypomnienie działalności wielkich uczonych i artystów ukazuje wyraźnie, jak twórcza myśl ludzka łączyła się zawsze z walką o nowy, sprawiedliwszy porządek społeczny. Wielkie rocznice uświadamiają nam zarazem, jak nasza walka o pokój i socjalizm ma wielkich sojuszników w przeszłości. W każdej bowiem epoce toczy się walka o postęp, o sprawiedliwsze formy życia społecznego. Obchodząc wielkie rocznice kulturalne uświadamiamy sobie głębiej i goręcej czujemy słuszność sprawy, której bronimy. Nie chcemy aby zniszczeniu uległ wielki dorobek kulturalny ludzkości. Zbrodniczym machinacjom rządów imperialistycznych przeciwstawiamy wraz z naszą wolą pokoju wspańnię osiągnięcia wielkich twórców. Nie przypadkiem uroczystymi obchodami i masowymi wznowieniami wydawniczymi najpiękniej uczcili pamięć genialnych myślicieli i artystów kraju postępu. Zestawmy dwa fakty: szykany, jakie stosuje wobec uroczystości ku czci *Wiktora Hugo* burżuazyjny rząd we Francji, w ojczyźnie tego wielkiego pisarza, i imponujące obchody i wydawnictwa, jakie poświęcono twórcy *Nędzników* w Związku Radzieckim.

Wielkie rocznice kulturalne powinny znaleźć najżywszy oddźwięk na lekcjach polskiego. W numerze poprzednim zamieściliśmy dlatego artykuł o *Gogolu*. Chcemy również przypomnieć życie i działalność wielkiego pisarza francuskiego.

Tymczasem zestawmy kilka pozycji, które mogą w naszej pracy szkolnej oddać usługi w akcji, do której wezwała nas *Światowa Rada Pokoju*.

Na łamach wielu czasopism przypomniano wielkie zasługi dla całej ludzkości genialnego uczonego i lekarza *Avicenny*.

Obchody i artykuły na temat działalności *Avicenny*, z przynależności narodowej Tadżyka, urodzonego w pobliżu Buchary (obecnie Uzbeka SRR), stały się zarazem jeszcze jednym świadectwem niesłuszności rasistowskich poglądów lansowanych przez wielu burżuazyjnych badaczy, którzy głosili niezdolność ludów wschodnich do tworzenia wielkiej kultury. Źródłowy, wnikliwy szkic na temat postaci i działalności *Avicenny* przyniósł artykuł wybitnego polskiego orientalisty, prof. *Ananiasza Zajączkowskiego*, zamieszczony w czasopiśmie *Życie Nauki* (nr 1—2, rok 1952).

Warto tu — w ślad za wspomnianym szkicem — przypomnieć, że *Avicenna* był nie tylko genialnym lekarzem i filozofem o tendencjach materialistycznych, lecz i wybitnym filologiem oraz autorem wierszy wysmiewających ówczesne wstecznictwo.

Atakowany za „niewiarę“ odpowiedział *Avicenna*, racjonalista i materialista — „*Niewiara taka, jak moja — to rzecz niełatwa i wcale nie prosta*“.

Prof. Zajęczkowski stwierdza słusznie: „Nikt inny chyba, tylko właśnie *Avicenna*, którego imię — czy to w tej zeuropeizowanej formie, czy jeszcze częściej w oryginalnej postaci *Ibn Sina*, szeroko rozbrzmiewało w ciągu stuleci, od dalekiej Buchary w Azji Środkowej na Wschodzie do Tangeru nad Atlantykiem na Zachodzie, od maurytańskiej Andaluzji do Arabii Szczęśliwej i do Indii — nikt inny w średnio-wieczu nie zasłużył bardziej na miano uczonego o „światowej sławie“. Dorobek bowiem *Avicenny*, cała twórczość i praca jego były dostępne dla wszystkich narodów, bez różnicy rasy, wyznania czy języka“.

* * *

Przykładem nieogarnionych możliwości twórczych człowieka jest wszechstronne dzieło *Leonarda da Vinci*. W związku z tym genialnym człowiekiem możemy powtórzyć słynne słowa *Engelsa* na temat Odrodzenia ze *Wstępu do „Dialektyki Przyrody“*:

„Był to największy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, namiętności charakteru, wszechstronności i wiedzy. Mężom, którzy zakładali nowożytnie władztwo burżuazji, można było przypisać wszystko, ale nie ograniczoną burżuazyjną. Przeciwnie, opanował nimi mniej lub więcej awanturniczy charakter epoki. Trudno było podówczas o wybitniejszego człowieka, który nie podejmowałby dalekich podróży, który nie mówiłby czterema lub pięcioma językami, który nie celowałby w kilku na raz dziedzinach. *Leonardo da Vinci* był nie tylko wielkim malarzem, ale zarazem wielkim matematykiem, mechanikiem i inżynierem, któremu różne gałęzie fizyki zawdzięczają doniosłe odkrycia“.

Omawiając dorobek *Leonarda da Vinci* prof. *Juliusz Starzyński* (*Trybuna Ludu*, nr 106, r. b.), pisze m. in.:

„W wielkich postaciach epoki Odrodzenia, a w szczególności w osobie *Leonarda da Vinci* widzimy drogowskazy zwycięskiego pochodzenia myśli ludzkiej zmierzającej do kształtowania coraz to wyższych form życia zbiorowego, do naukowego poznania rzeczywistości, do umocnienia rozumnej władzy człowieka nad żywiołami natury. Przeciw siłom ciemnoty i zagłady podnosi się wolny głos narodów miłujących pokój, pragnących utrzymać i rozwinąć wiekowe dziedzictwo doświadczenia ludzkości, twórczy dorobek nauki i sztuki. W ruchu tym jednoczy się wszystko co w ojczyźnie *Leonarda da Vinci* i daleko poza jej granicami godne jest reprezentowania wspaniałego dziedzictwa humanistycznej kultury“.

* * *

Piękną, syntetyczną ocenę twórczości *Wiktora Hugo* sformułował słynny pisarz radziecki *Ilia Erenburg*. Znajdujemy ją w 6 numerze *Życia Literackiego* b. r.:

„Są imiona tak głośnie, że wypełniają wiek, przedostają się przez granice, przechodzą góry i morza. Imię *Wiktora Hugo* — to nie napis na płycie grobowej, ani karta z bibliotecznego katalogu. To żywy głos wielkiego pisarza i żywy głos wielkiego narodu. Naiwne i śmieszne są próby oddzielenia *Hugo*-trybuna od *Hugo*-poety, gdyż pozostawał sobą w swoich zwycięstwach i zbłąkaniach, w czulej liryce i groźnych przemowach, na wyspie Jersey i na ławie parlamentu. *Hugo* wyraził to, co nas zachwycało i zachwyca w narodzie francuskim: humanizm, ustawiczne dążenie do wolności i tryumfu rozumu, sprawiedliwość, żywy temperament, niezwykła wyobraźnia, odwaga, nawet zapał młodzieńczy i odczucie pełni świata, jego urody, barwności, doczesności. Nie trudno znaleźć w powieściach *Hugo* dłuższy lub naciągane sytuacje, nie trudno w jego wierszach obok strof wstrząsających dostrzec inne, nazbyt retoryczne i słabe, nie trudno wymienić jego błędy i sprzeczności. Uprawiać można ma-

leński ogródek, ale nieposób wyobrazić sobie olbrzymi kontynent, starannie uprawiony i wypielony. Hugo był dość wielki, aby móc sobie pozwolić na załamania i pomyłki. Był wielki i w swych powieściach, przypominających ogromne budowle i w gniewnych wierszach „Kar“ i w drobnych poematach lirycznych, gdzie opiewał dziewczynę, piorącą bieliznę w szarych wodach Marny“.

Nowe przekłady wierszy *Wiktora Hugo* opublikował w *Nowej Kulturze* (nr 21 r. b.) *Zbigniew Bieńkowski*: *Cywilizacja, Zerwał się lud cały, Rewolucja przed sądem, Luna, Stella*. Wiersze są wyrazem głębokiego protestu poety przeciwko krzywdzie człowieka i atakują ostro rozkład kultury burżuazyjnej.

W związku ze wzmagającymi się represjami w stosunku do postępowych działaczy politycznych i kulturalnych Francji, ulegającej przemocy imperializmu amerykańskiego (przypomnijmy haniebne akty przemocy w stosunku do pisarza *André Stilla*, laureata Nagrody Stalinowskiej i *Jacques Duclos*, przywódcy francuskich komunistów) żywej aktualności nabiera wezwanie wielkiego poety w wierszu *Luna*:

„Francjo, choć twardy sen cię zmożył,
Wygnańcy, ciebie przyzywamy!
Ucho ciemności się otworzy
I krzyk nasz wtargnie do otchłani.

Despotyzm chciwy i niegodny
Ludy do życia zniechęcone
Zamknął za czarną kratą zbrodni,
Opancerzoną zabobonem.

Kwiat męcznych, wolność miłujących
W więziennych murach jest zamknięty,
Ale Idea mur roztrąci,
Skrzydłem wyłamie twarde pręty.

Pragnącym zorientować się w dorobku i znaczeniu *Wiktora Hugo* należy polecić doskonale napisany, źródłowy szkic *prof. Macieja Żurawskiego* (*Mała Biblioteczka Tow. Wiedzy Powszechnej, Czytelnik, r. 1952*). Po analizie twórczości *Wiktora Hugo* autor informuje o nowych przekładach jego dzieł i ocenia następująco żywą aktualność wielkiego Francuza:

„U nas poczytność *Wiktora Hugo* była zawsze duża. Dawno już zostały przetłumaczone wszystkie powieści, ważniejsze dramaty i wiele utworów poetyckich. Większość przekładów, zwłaszcza przekładów powieści, była jednak na bardzo niskim poziomie, ponieważ wydawcy w Polsce przedwrześniowej traktowali autora *Nędzników* jako pisarza gorszego rodzaju, niegodnego uwagi burżuazyjnej elity. W Polsce Ludowej stosunek wydawnictw do tego pisarza jest zupełnie odmienny. Od dłuższego czasu przygotowuje się nowe doskonałe przekłady. W miarę jak będą się one ukazywać, poczytność *Wiktora Hugo* będzie niewątpliwie rosła z dnia na dzień. Jego twórczość bowiem jest własnością proletariatu wszystkich krajów. Przez dziesiątki lat umacniała ona w masach ludowych pragnienie lepszej przyszłości. I dziś pomaga nam uświadomić sobie, jak wielkie i słuszne są nasze dążenia. „*Jest jeszcze dokoła nas tyle niewolnictwa, kłamstwa, wojny i śmierci, że cywilizacja nie może zrezygnować z żadnej ze swoich sił*“ — pisał *Wiktor Hugo*. Słowa jego nie przestały być aktualne. W naszej walce przeciwko zagrażającemu ludzkości imperializmowi jego twórczość jest właśnie jedną z tych wielkich sił cywilizacji, z których zrezygnować nie wolno, jest naszym potężnym sojusznikiem. Zwracając się do takich jak on pisarzy czerpiemy nowe siły do walki, którą dziś toczyliśmy i którą musimy przeprowadzić zwycięsko. *Hugo* wierzył w przyszłość, w której na świecie zapanuje pokój i braterstwo między

narodami, wierzył że pokój zwycięży. To czyni go naszym sprzymierzeńcem w naszej walce o pokój, postęp i przyjaźń między narodami. Dziewięćdziesiąt lat temu wypowiedział Wiktor Hugo słowa, które dziś warte jest często powtarzać. Nabrały one znaczenia, którego sam ich autor nawet nie przeczuwał: „*Nasza cywilizacja, dzieło dwudziestu wieków, zasługuje na to, żeby ją ocalić. I zostanie ocalona*“.

* * *

Z dni gogolowskich w Moskwie — pod tym tytułem zamieścił Leon Kruczkowski, delegat polski na uroczystości w stulecie śmierci Gogola, interesujące sprawozdanie (*Nowa Kultura*, nr 14 r. b.) zawierające m. in. informacje o sposobie, w jaki Związek Radziecki uczcił pamięć wielkiego pisarza:

„W słoneczne niedzielne popołudnie 2 marca licznej rodzinie moskiewskich pomników przybył nowy, piękny monument Mikołaja Wasiljewicza Gogola. „Wielkiemu rosyjskiemu artyście słowa — od Rządu Związku Radzieckiego“ głośzą złożone litery napisu na marmurowym cokole. Ale Związek Radziecki buduje jeszcze inne, ważniejsze od marmurowych, cokoły — dla wspanialszych niż brązowe pomników wielkich synów swej ojczyzny. Od roku 1917 dzieła Gogola wydano tam w łącznym nakładzie 21 milionów egzemplarzy — w 38 językach! Sam „*Rewizor*“ osiągnął 62 wydania i łączny nakład powyżej dwóch milionów. Nic dziwnego, że — na takich cokołach oparte — pomniki w Moskwie, jak w żadnym innym mieście, choć są z marmuru czy brązu, należą do żywych mieszkańców miasta. Ci, których one wyobrażają znani są masom swojego narodu nie tylko z imienia lub z powierzchownych wspomnień szkolnych, jak to przeważnie bywa w krajach kapitalistycznych. Społeczeństwo radzieckie szeroko i codziennie obecuje z dziełami swych geniuszów, twórców kultury narodowej. Kocha ich jak bliskich i znajomych ludzi“.

Oczekujemy na nowe wydania Gogola i w Polsce. Wyrazem głębokiego uznania i zrozumienia wielkości znakomitego realisty rosyjskiego jest m. in. piękny artykuł Marii Dąbrowskiej (*Nowa Kultura*, nr 11 r. b.) pt. *Lira karząca* zawierający ocenę realizmu Gogola i jego ostrej satyry społecznej uderzającej w obłudę i upadek moralny klas panujących. Dąbrowska podkreśliła również elementy rzeczywistego, ludowego patriotyzmu twórczości Gogola znajdujące m. in. wyraz w jego oryginalnym języku. W zakończeniu artykułu podkreśliła pisarka polska ogólnoludzkie znaczenie spuścizny pisarza rosyjskiego:

„Mikołaj Gogol jest wielkim rosyjskim pisarzem narodowym, rozumiejącym, że korzenie twórczości narodowej tkwią w mowie, sztuce i życiu mas ludowych. A dlatego, że służył tak właśnie rozumianej literaturze narodowej, stał się pisarzem i międzynarodowym, na wskroś ogólnoludzkim“.

Miłośnikiem wielkiego twórcy *Rewizora* i *Martwych dusz* trzeba jeszcze przypomnieć, że w *Małej Bibliotece Towarzystwa Wiedzy Powszechnej* ukazał się syntetyczny szkic *Jerzego Wyszomirskiego* zawierający zasadnicze informacje o życiu i twórczości Gogola.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI JANA KOCHANOWSKIEGO

14 czerwca br. odbyła się w Warszawie w Domu Literatów konferencja poświęcona twórczości *Jana Kochanowskiego*. Referat charakteryzujący spuściznę pisarską wielkiego poety wygłosił dr *Jerzy Ziomek*. O języku XVI wieku mówił prof. dr *Witold Taszycki*, o problematyce wersyfikacyjnej poezji Kochanowskiego — *Adam Ważyk*.

W dniu następnym w rodzinnej wsi poety, w Czarnolesiu, odbyło się odsłonięcie jego pomnika oraz otwarcie Domu Kultury. Przemówienie wygłosił *Mieczysław Ja-*

strun, podkreślając m. in. głęboko ludzkie wartości poezji Kochanowskiego i jego olbrzymie zasługi dla języka narodowego:

„Jesteśmy w Czarnolesiu, w którym znaczną część swego życia spędził wielki poeta. Po latach czterystu z głębokim wzruszeniem patrzymy na miejsca, gdzie żył i pisał swoje wiersze, tak piękne, tak mądre, że oparły się burzom wszystko niszczącego czasu. Jesteśmy w Czarnolesiu, gdzie stał niegdyś dom poety, który był piewą życia rodzinnego, gdzie rosła owa słynna lipa czarnoleska, o której Mickiewicz powiedział, że była czuła na głos Jana. Nie ma już tego drzewa, mimo że życie drzew trwalsze jest od życia człowieka, ale żyje nadal — w nieśmiertelnych słowach poety. Żyje dlatego, że jego miłość życia była tak obszerna, iż zmieścić mógł w niej nie tylko serdeczne uczucia dla rodziny, ojczyzny, przyjaciół, lecz również widoki gór, lasów i rzek, na których spoczął jego wzrok czuły i rozumny.

Jan Kochanowski był poetą wielkim, tak wielkim, że właściwie z nikim nie może być porównywany, dlatego przede wszystkim, że sam musiał stworzyć nie tylko pieśń swoją, ale również narzędzie tej pieśni. Nie przyszedł bowiem jak jego następcy do gotowego już gospodarstwa poetyckiego, lecz musiał sam własnym geniuszem wykształcić nieokrzesany jeszcze wtenczas język polski i uczynić go zdatnym do wyrażania wcale nie prostych uczuć i myśli, musiał sam w mowie tej tworzyć obrazy poetyckie, dźwięczne połączenia słów, jakich nie znała dotąd szorstka i niewyrobiona składnia polska. Dość porównać dźwięk mowy Kochanowskiego z językiem Reja, by przekonać się, jak ogromnej pracy dokonał ten pierwszy wielki poeta polski“.

PIĘCDZIESIĘCIOLECIE TWÓRCZOŚCI ZOFII NAŁKOWSKIEJ

4 czerwca br. odbył się w Związku Literatów w Warszawie obchód jubileuszu pięćdziesięciolecia twórczości *Zofii Nałkowskiej*. W 24 numerze „*Nowej Kultury*“ znajdujemy pełne bezoporności i dowcipu przemówienie tej wybitnej pisarki na uroczystości jubileuszowej oraz fragmenty przemówienia *Jarostawa Iwaszkiewicza*. Niewątpliwie wszyscy miłośnicy książki autorki *Granicy* podpiszą się pod trafnymi stwierdzeniami i życzeniami Iwaszkiewicza:

„Rzadko który pisarz może się poszczycić takim jubileuszem; w wieku XIX już dwudziestopięciolecia działalności pisarzy czczono wielkim świętem narodowym. Wśród tych świątecznych słów i wyrazów hołdu, które przyjdą do Ciebie ze wszystkich stron, pamiętaj o jednym, że ten jubileusz bynajmniej nie jest jakimś zamknięciem, zakończeniem czy pożegnaniem. Linia Twojej twórczości znajduje się dzisiaj u szczytu, czekamy od Ciebie i dalszego ciągu *Węzłów życia*, i nowych jeszcze, wciąż nowych książek. Winna je jesteś nam wszystkim, winna czytelnikom, winna wielkim i trudnym przeżywanym przez nas czasem.

...I jeżeli naprawdę, jak mówisz, „jesteś cała zaszyta w terażniejszość“ — to musisz przeżywać bardzo intensywnie sprawę terażniejszości, swym ogromem, swym porywem przechodzi nasze dawne wyobrażenie. Cóż za zadanie dla nas, pisarzy, sprostać tym oddechom. I cóż za radość, że stoimy tu w jednym szeregu z młodymi, idziemy razem z nimi, odczuwamy te same niepokoje i te same trwogi, te same także radości. W czasach dzisiejszych i ich treści kryje się tajemnica naszej młodości. Bo przy nas rodzi się nowy świat, świat prawdziwy i sprawiedliwy; mimo ciężkich błędów i straszliwych trudności możemy powtórzyć wszyscy za Tobą z największą radością: „widzimy jasno trwogę ustrojów przeżytych przed wydzwigającym się ponad nie twórczym, radosnym i sprawiedliwym światem pracy, któremu wojny nie będą potrzebne“.

WYKAZ WYDAWNICTW ZATWIERDZONYCH DO UŻYTKU SZKOLNEGO
w czasie od dn. 2 I do 31 III 1952 r.

**Książki konieczne w bibliotekach szkolnych oraz lektura obowiązująca
i uzupełniająca**

Bogusławski W. — *Krakowiaczy i górale* w opr. Z. Libery (kl. IX). „Nasza Księgarnia“.
Słowacki J. — *Beniowski* w opr. dra E. Sawrymowicza (kl. X). „Ossolineum“,
żeromski St. — *Popioły z posłowiem K. Wyki* (kl. XI). „Czytelnik“.

Książki pożądane i dozwolone w bibliotekach szkolnych kl. V—VII

Abdul-Kasi-Lahuti — *Uzum-Angur-Enab, czyli towarzysze podróży* (kl. III—V). „Nasza Księgarnia“.
Bandrowski W. — *Opowieści dolno-śląskie o Liczyrzepie* (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
Bielecki M. L. — *Wyprawa po białe złoto*. Wyd. MON
Brindarow A. — *Myśliwy Charibu* (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
Broniewska J. — *Krystek z Warszawy*. Wyd. MON.
Czaczin W. — *O towarzyszach-przyjaciolach* (od kl. VIII). „Książka i Wiedza“.
Czapek K. — *Bajka o dobrym listonoszu* (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
Czernyszew I. — *Na ściegaczu* (od kl. VII). Wyd. MON.
Czukowski M. — *O wielkim żeglarzu* (od kl. V). Wyd. MON.
Dik I. — *W drogę* (kl. III—V). „Książka i Wiedza“.
Długoszewski B. M. — *Rudy Tomek*. „Nasza Księgarnia“.
Droga przez mrok. Opowiadania pisarzy niemieckich 1933—1945 (od kl. VII).
Wyd. MON.
Gautier T. — *Kapitan Fracasse* (od kl. VII). „Nasza Księgarnia“.
Inber W. — *Opowiadania o dzieciach* (od kl. VI). „Książka i Wiedza“.
Jakowlew A. — *Ronald Amundsen* (od kl. V). „Nasza Księgarnia“.
Kandyba F. — *Gorąca ziemia* (od kl. VII). Wyd. MON.
Karnauchowa I. — *O wojach i witeziach*. „Nasza Księgarnia“.
Karnauchowa I. — *Opowieść o przyjaźni* (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
Kosmodemiańska L. — *Opowieść o Zoi i Szurze* (od kl. VII). Wyd. MON.
Korczakowska J. — *Janek, syn Budziszsa* (dozw.) (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
Korczakowska J. — *Narodziny statku*. „Książka i Wiedza“.
Koriakow O. — *Szlakiem śmiałych* (dozw.) (kl. VI—VIII). Wyd. MON.
Kozłowski Wł. — *Klub 402* (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
Kraszewski J. I. — *Bitwa pod Płowcami*. Wyd. MON.
Kublicki G. — *Przez lądy i oceany*. „Nasza Księgarnia“.
Lekki A. — *Przełom* (dozw.) (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
Łyńkow M. — *Opowiadanie* (dozw.) (od kl. VI). „Książka i Wiedza“.
Mala Marta stawia kropkę. Zbiór opowiadań. „Nasza Księgarnia“.
Marchlewska Z. — *Z pięciu miast* (od kl. V). „Nasza Księgarnia“.
Morein G. — *Urodzaj ludzi* (od kl. VI). Wyd. MON.
Musatow A. i Czaczko M. — *Ognisko na wzgórzach* (od kl. V). Wyd. MON.
Nikołajewa H., Jankin H. — *Zręby nowego życia* (kl. VI—X). Wyd. MON.
Ochotnikow W. — *Drogi podziemne* (od kl. VII). Wyd. MON.
Ożogowska H. — *Na Karolewskiej*. „Nasza Księgarnia“.
Ożogowska H. — *Swoimi słowami*. „Nasza Księgarnia“.
Paustowski K. — *Burza na stepie* (od kl. VI). Wyd. MON.
Przez ogień i wodę. Opowiadania (od kl. VII). Wyd. MON.
Przymanowski J. — *Chłopiec znad Wisły* (kl. IV—VI). Wyd. MON.

- Pytlakowski J. — *W Wysocicach pod Miechowem* (od kl. VI). „Książka i Wiedza“.
 Rydel L. — *Ferenike i Pejsidoros* (od kl. VI). „Nasza Księgarnia“.
 Sienkiewicz H. — *Rok 1656*. Wyd. MON.
 Staniukowicz K. — *Opowiadania morskie* (kl. V—VIII). „Nasza Księgarnia“.
 Sotnik J. — *Niezwykły ptak* (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.
 Toman M. — *Trudne zadania* (od kl. VI). Wyd. MON.
 Tropaczyńska-Ogarkowa W. i Krüger M. — *Mały łącznik, Kim E-cho*. „Nasza Księgarnia“.
Wielkie serca. Opowiadania (kl. IV—VII). „Czytelnik“.
 Worobjew E. — *Po pięciu latach* (od kl. V). Wyd. MON.
 Żurkowski M. — *Pod sztandarami Ludowego Wojska Warszawa wolna* (od kl. V).
 Wyd. MON.

Książki pożądane i dozwolone w bibliotekach licealnych

- Adolfsson G. — *Kraj, który czeka* (kl. X—XI). „Czytelnik“.
 Biernat z Lublina — *Żywoć Ezopa Fryga, mędrca obyczajnego, i z przypowieściami jego* (kl. IX). „Nasza Księgarnia“.
 Czakowski A. — *Było to w Leningradzie* (kl. IX—XI). „Książka i Wiedza“.
 Czech Svatopluk — *Wyprawa pana Brouczka w XV stulecie* (kl. X—XI). „Nasza Księgarnia“.
 Dróżdź-Satanowska Z. — *Opowieść wierzbowa* (kl. XI). Wyd. MON.
 Dygasiński A. — *Wybór nowel*. „Nasza Księgarnia“.
 Dziarnowska J. — *Powieść o Annie* (kl. X—XI). Wyd. MON.
 Furmanow D. — *Bunt* (kl. XI). Wyd. MON.
 Gomes Pereira — *Chłopcy z cegielni* (kl. XI). „Czytelnik“.
 Gonczar O. — *Chorążowie*. Wyd. MON.
 Grünberg K. — *Zaczął się w Edenie* (kl. IX—XI). Wyd. MON.
 Howski S. — *Kukielki* (dział naucz. bibl. szk. podst., lic. pedagogicznych, lic. wychowawczyń przedszkoli). „Nasza Księgarnia“.
 Kazakiewicz E. — *Wiosna nad Odrą*. Wyd. MON.
 Kim R. — *Zeszyt znaleziony w Sunczen* (kl. X—XI). Wyd. MON.
 Kisch E. E. — *Raj amerykański* (kl. X—XI). Wyd. MON.
 Konopnicka M. — *Pod prawem* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
 Kowalewski St. — *Walka klas* (dozw.). „Książka i Wiedza“.
 Machejek Wł. — *Szkice z bojów* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
 Markiewicz H. — *„Lalka“ Bolesława Prusa* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
 Panow M. — *Opowieść o dwóch okrętach*. Wyd. MON.
 Pertek J. — *Władcy głębin*. Wyd. MON.
 Pienieżko G. — *Pisana w czołgu* (kl. VIII—XI). Wyd. MON.
 Popow M. — *Bitwa pod Borodino*. Wyd. MON.
 Rein H. — *Finale Berlin* (kl. X—XI). Wyd. MON.
 Rybak N. — *Rada Perejastawska* (kl. IX—XI). „Książka i Wiedza“.
 Sienkiewicz H. — *Szkice węglem i inne opowiadania*. „Nasza Księgarnia“.
 Sirge R. — *Krok za krokiem*. „Książka i Wiedza“.
 Szebunin P. — *Kurhan Mamoja*. Wyd. MON.
 Szyszkow W. — *Tajga* (kl. XI). „Książka i Wiedza“.
 Turek Svatopluk — *Botostroj* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
 Turgieniew I. — *Ojcowie i dzieci* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
 Warneńska M. — *Czerwona kokarda*. Wyd. MON.
Warszawa twoje miasto. Antologia. Zebrał i opr. St. Ziembicki. „Książka i Wiedza“.

Wczoraj i dziś. Wybór fragmentów poezji i prozy. Wyd. II uzupełn. (kl. IX—XI).
Wyd. MON.

Weżynow P. — *Druga kompania*. Wyd. MON.

Vigano R. — *Agnieszka idzie na śmierć*. „Książka i Wiedza“.

Żurawlew T. — *Szeregowiec Antipow*. Wyd. MON.

Książki do bibliotek nauczycielskich

Kurdybacha Ł. — *Oblicze społeczne literatury XVII w. i czasów saskich* (lic.). „Wiedza Powszechna“.

WYKAZ WYDAWNICTW ZATWIERDZONYCH PRZEZ MIN. OŚWIATY w czasie od dn. 21 X 1951 r. do dn. 20 I 1952 r.

JĘZYK POLSKI

Lektura obowiązujaąca i uzupełniajaca

Bliziński J. — *Pan Damazy* (kl. X). PIW.

Dickens K. — *Świerszcz za kominem*. Opr. Z. Żabicki (kl. VIII). „Ossolineum“.

Goethe — *Faust* cz. I. Opr. mgr Urbanowicz i mgr Walińska (kl. X). „Ossolineum“.

Krasicki I. — *Utwory wierszowane w wyborze*. Opr. St. Adamczewski (kl. VIII—XI).
„Książka i Wiedza“.

Krański Z. — *Nieboska komedia*. Opr. Z. Libera i E. Sawrymowicz (kl. X). „Ossolineum“.

Krzywicki L. — *Wybór pism*. Opr. St. Kałuski (kl. XI). „Ossolineum“.

Mickiewicz A. — *Grażyna*. Opr. Z. Kaczanowski (kl. VI i X). „Książka i Wiedza“.

Nalkowski W. — *Wybór pism*. Opr. St. Kałuski (kl. XI). „Ossolineum“.

Norwid C. — *Poezje wybrane*. Opr. M. Jastrun (kl. X). „Książka i Wiedza“.

Paustowski K. — *Opowieść północna* (kl. XI). „Książka i Wiedza“.

Prus B. — *Powracajaca fala*. Opr. Wł. Wasilewska. (kl. VIII i X). „Książka i Wiedza“.

Radyszczew A. — *Podróż z Petersburga do Moskwy*. Opr. W. Jakubowski (kl. IX).
„Książka i Wiedza“.

Sienkiewicz H. — *Humoreski z teki Worszyłły*. Opr. mgr A. Nofer (kl. X). „Ossolineum“.

Słowacki J. — *Fantazy*. Opr. dr St. Jerschiny (kl. X). „Ossolineum“.

Ścibor-Rylski A. — *Węgiel* (kl. XI). „Książka i Wiedza“.

Książki požądane w bibliotekach szkolnych (kl. V—VII)

Bajka polska wieku Oświecenia. Opr. Z. Skwarczyńskiego (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.

Bielajew W. — *Granica w ogniu* (od kl. V). Wyd. MON.

Bredel W. — *50 dni* (od kl. VII). Wyd. MON.

Broniewska J. — *Ogniwo* (kl. VI—VII). Wyd. MON.

Brückner K. — *Indianin Pablo*. „Książka i Wiedza“.

Czechow A. — *Chłopcy* (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.

Czechow A. — *Zbieg*. „Książka i Wiedza“.

Dickens K. — *Wielkie nadzieje* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.

Dikowski S. — *Przygody kutra „Śmiałego“*. „Książka i Wiedza“.

Drózdź-Satanowska Z. — *Leśna barykada*. Wyd. MON.

Gajdar A. — *Dym w lesie* (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.

- Gajdar A. — *Dzieła*. „Nasza Księgarnia“.
- Gorbowcow M. — *Dzieciństwo Miszki* (kl. IV—VII). „Nasza Księgarnia“.
- Grigoriew N. — *Na zielonej ulicy* (od kl. VI). „Książka i Wiedza“.
- Gubariew W. — *Pawlik Morozow*. „Nasza Księgarnia“.
- Hen J. — *Moja kompania* (od kl. VI). Wyd. MON.
- Hilska K. — *Diaamentowe góry* (kl. III—VI). „Nasza Księgarnia“.
- Hoffman E. T. A. — *Dziadek do orzechów* (kl. III—V). „Książka i Wiedza“.
- Ignatiew S. P. — *Chcemy latać* (od kl. VII). Wyd. MON.
- Jemielianow B. — *Opowiadanie o Gajdarze* (od kl. V). „Nasza Księgarnia“.
- Kadiszew A. — *W. Czapajew — Legendarny bohater wojny domowej* (od kl. VI).
Wyd. MON.
- Kałczew K. — *W końcu lata* (kl. VII—VIII). „Książka i Wiedza“.
- Karabin brata*. Opowiadania (kl. V—VI). Wyd. MON.
- Karasławow G. — *Wieś w słońcu* (kl. V). „Nasza Księgarnia“.
- Kassil L. — *Łatwopalny ładunek* (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.
- Kononow A. — *Opowiadania o Czapajewie* (kl. IV—V). Wyd. MON.
- Konopnicka M. — *Co słonko widziało* (kl. I—V). „Nasza Księgarnia“.
- Korolenko W. — *Niewidomy muzyk* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Kożedub I. — *W szkole i w boju — fragmenty książki W służbie ojczyzny*. Wyd. MON.
- Kratt I. — *Droga do morza* (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.
- Kungurow G. — *Światło, które nie zgasło* (kl. VI—VIII). „Książka i Wiedza“.
- Liebfeld A. — *Opowiadanie młodych hutników*. (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.
- Lu Sun — *Wieś rodzinna* (od kl. VII). „Nasza Księgarnia“.
- Łuzgin M. — *Tutejszy wiatr* (kl. III—V). „Książka i Wiedza“.
- Markowska W., Milska A. — *Baśnie narodów Związku Radzieckiego*. (kl. II—V).
„Książka i Wiedza“.
- Matow Wł. — *W leśnych ostępach* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Meisner J. — *Młode asy* (od kl. V). Wyd. MON.
- Miannik E. — *Próba sere*. Opowiadania (od kl. VII). Wyd. MON.
- Michałkow S. — *W Muzeum Lenina* (kl. III—V). „Nasza Księgarnia“.
- Mieński I., Szyszkow W. — *Niech żyje życie* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Mortkowicz-Olczakowa H. — *Spotkanie z panem Kościuszką* (kl. IV—V). „Nasza
Księgarnia“.
- Nagiszkin D. — *Mężny Azmun* (od kl. V). „Nasza Księgarnia“.
- Opowiadania kierowców* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Orzeszkowa E. — *Szara dola* (od kl. VI). „Książka i Wiedza“.
- Ostromięcki B. — *Domy nad Wisłą* (od kl. VI). „Książka i Wiedza“.
- Panow M. — *Bosman z mgły* (od kl. VI). Wyd. MON.
- Pantijelew A. — *Pierwszy tydzień* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Polewoj B. — *Złoto* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Robotniczy Zespół Literacki — *Budujemy Na Starówce* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Silowa B. — *30 koni Wiecka goni* (kl. IV—VII). „Książka i Wiedza“.
- Skrebiński G. — *Przyjaciele mojego dzieciństwa* (kl. III—V). „Książka i Wiedza“.
- Sumiński M. i Domański T. — *Druga wachta* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.
- Sybirak M. — *Opowiadania i bajki* (od kl. V). „Książka i Wiedza“.
- Szachow A. — *Na tropach reniferów* (kl. VI—VIII). „Książka i Wiedza“.
- Szczepanik M. — *Sercem i karabinem* (od kl. V). Wyd. MON.
- Tichonow M. — *Dzielny partyzant* (kl. IV—V). „Książka i Wiedza“.
- Tichonow M. — *Opowiadania*. „Książka i Wiedza“.
- Tołstoj A. *Iść musisz tam — gdzie, nie wiem sam. Przynieś mi to — sam nie wiem,*
co (kl. II—V). „Nasza Księgarnia“.

Twierdza Suramska. Bajki i legendy. Opr. M. Górskiej (od kl. III). „Nasza Księgarnia“.

Utkow W. — *Pierwszy rekord* (kl. V—VIII). Gł. Kom. Kult. Fizycznej.

Warneńska M. — *Na Florianie hartuje się stal* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.

Wasilewska W. — *Wierzby i bruk* (od kl. V). „Książka i Wiedza“.

Zagała N. — *Samochód jedzie.* „Książka i Wiedza“.

Zawadzki B. — *Pięć lat za oceanem* (od kl. V). Wyd. MON.

Książki dozwolone w bibliotekach szkolnych (kl. V—VII)

Bytowej S. — *Wiosna na Kameczatce* (od kl. VII). „Książka i Wiedza“.

Kraszewski J. I. — *Chłopi i magnaci*, fragmenty powieści *Król chłopów* (od kl. VI).
Wyd. MON.

Michalska K. — *Lato w Olszance* (kl. IV—V). „Książka i Wiedza“.

Nałęcz J. — *Jak Franek został artylerzystą.* Wyd. MON.

Stępieniowa J. — *Pietrek będzie budowniczym.* „Książka i Wiedza“.

Storch E. — *Nad wielką rzeką* (kl. VI—VIII). „Nasza Księgarnia“.

Verne J. — *20 000 mil podmorskiej żeglugi* (kl. VI—VIII). „Nasza Księgarnia“.

Zagała B. — *Szttygar oprowadza* (kl. IV—VI). „Książka i Wiedza“.

Zołotowski K. — *Podwodni żołnierze* (od kl. V). „Książka i Wiedza“.

Książki dozwolone w bibliotekach licealnych

Andrzejewski J. — *O człowieku radzieckim* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Aragon L. — *Człowiek komunista* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Babajewski S. — *Światło nad ziemią.* „Książka i Wiedza“.

Bahdaj A. — *Ich pierwszy start.* Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Bierszadzki R. — *Wykopaliska starożytnego Chorezmu* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Bobrow M. A. — *Czkałow.* Wyd. MON.

Broniewski Wł. — *Nadzieja.* „Książka i Wiedza“.

Było to wczoraj. Wybór z pamiętników bezrobotnych chłopów, emigrantów i lekarzy.
Opr. Z. Mitzner. „Nasza Księgarnia“.

Cvirka P. — *Opowiadania* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Czernyszewski M. — *Co robić* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Dygasiński A. — *Gorzalka*, t. I i II (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Dygasiński A. — *As. Margiela i Margielka.* „Książka i Wiedza“.

Fiedin K. — *Niezwykłe lato* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Fredro A. — *Zemsta.* „Książka i Wiedza“.

Gorki M. — *Artykuły i pamflety* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Gorki M. — *Wrogowie.* „Książka i Wiedza“.

Hamera B. — *Doznania ludzkie.* „Książka i Wiedza“.

Jackiewicz A. — *Penicylina.* PIW.

Katerli H. — *Rodzina Stożarowych.* PIW.

Kiaczeli L. — *Gwadi Bigwa.* „Książka i Wiedza“.

Klenow A. W. — *Technika biblioteczna* (lic. biblioteczne i naucz.). Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Konopnicka M. — *Nowele i obrazki* (lic. i naucz.). „Książka i Wiedza“.

Konopnicka M. — *Poezje i nowele* (lic. i naucz.). „Książka i Wiedza“.

Korzeniowski J. — *Kollokacja* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.

Kryłow I. — *Bajki.* „Książka i Wiedza“.

Lépine J. *Gracchus Babeuf* (kl. IX—XI). „Książka i Wiedza“.

- Łoziński W. — *Opowiadania Imć Pana Wita Narwoja* (kl. IX—XI). „Nasza Księgarnia“.
- Majerowa M. — *Najpiękniejszy świat* (kl. XI). „Książka i Wiedza“.
- Malcew E. — *Z całego serca*. „Książka i Wiedza“.
- Meissner J. — *S/T Samson wychodzi w morze*. „Książka i Wiedza“.
- Mieński I. — *Człowiek szuka szczęścia* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
- Mukanow S. — *Botagoz*. „Książka i Wiedza“.
- Orkan Wł. — *Wybór nowel*. „Nasza Księgarnia“.
- Orzeszkowa E. — *Argonauci*. „Książka i Wiedza“.
- Orzeszkowa E. — *Gloria Victis* (kl. IX—XI). „Książka i Wiedza“.
- Orzeszkowa E. — *Pompalińscy*. „Książka i Wiedza“.
- Orzeszkowa E. — *Sielanka nieróżowa. Tadeusz*. „Książka i Wiedza“.
- Panfierow F. — *Oni walczyli o pokój*, t. I—II. Wyd. MON.
- Popowkina E. — *Rodzina Rubaniuk*, t. I—II (kl. X—XI). Wyd. MON.
- Roskin A. — *Maksym Gorki*. „Książka i Wiedza“.
- Safonow W. — *Dzwon Howerli*. Wyd. MON.
- Sakse A. — *Opowiadania* (kl. XI). „Książka i Wiedza“.
- Słowacki J. — *Poezje i listy wybrane*. PIW.
- Praca zbiorowa — *Szturm Berlina*. Wyd. MON.
- Téry S. — *Słoneczne serce*. „Książka i Wiedza“.
- Walka o wolność wszystkich ludów*. Materiały świetlicowe. Bibl. Ligi do walki z rasizmem. „Książka i Wiedza“.
- Wasiljew M. — *Ameryka od strony schodów kuchennych*. „Książka i Wiedza“.
- Wołożenin A. — *Znakomity pisarz radziecki Aleksy Tolstoj* (kl. XI). „Książka i Wiedza“.
- Zalka M. — *Janosz żołnierz*. Wyd. MON.
- Szelburg-Zarembina E. — *Marcjanna Fornalska*. „Książka i Wiedza“.

Książki dozwolone w bibliotekach licealnych

- Braun A. — *Reportaż serdeczny* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
- Czernik St. — *Balecz Susło* — sztuka sceniczna. „Nasza Księgarnia“.
- Dygasiński A. — *Nowele i opowiadania*, t. IV (kl. XI). „Książka i Wiedza“.
- Dygasiński A. — *Pióro*. Na warszawskim bruku (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
- Kazakiewicz E. — *Starzy znajomi*. Wyd. MON.
- Korolenko W. G. — *W złym towarzystwie*. „Książka i Wiedza“.
- Kraszewski J. I. — *Król chłopów*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Langer A. H. — *Odnalazłem siebie*. Wyd. MON.
- Lutowski J. — *Wzgórze 35*. Wyd. MON.
- Orzeszkowa E. — *Czciciel potęgi. Stare obrazki*. „Książka i Wiedza“.
- Orzeszkowa E. — *Sylwek Cmentarnik. Zygmunt Ławicz* (kl. X—XI). „Książka i Wiedza“.
- Rydzewska N. — *Ludzie z węgla* (kl. XI) „Książka i Wiedza“.

Książki do bibliotek nauczycielskich ¹⁾

- Gierowski J. — *Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Hercen A. — *Rzeczy minione i rozmyślenia*. „Książka i Wiedza“.
- Krasicki I. — *Monachomachia i Antymonachomachia*. Opr. i wstępem opatrzył W. Ku-backi. „Książka i Wiedza“.
- Lukas G. — *Balzac, Stendhal i Zola*. „Książka i Wiedza“.

¹⁾ Oprócz wymienionych w dziale bibliotek licealnych.

**WYKAZ LEKTURY Z JĘZYKA POLSKIEGO
DLA SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ
(Wydawnictwa PZWS)**

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

Dobosiewicz S., Tokarski J., Wieczorkiewicz B. <i>Kultura języka.</i> Książka do bibliotek licealnych i nauczycielskich. Warszawa 1952. Str. 148.	zł 3,60
Doroszewski W. — <i>Kryteria poprawności językowej.</i> Książka do bibliotek licealnych i nauczycielskich. Warszawa 1950. Str. 124	zł 4,95
Dürr-Durski J. — <i>Arianie polscy w świetle własnej poezji.</i> Książka do bibliotek licealnych i nauczycielskich. Warszawa 1948. Str. 320	zł 9,00
Kawyn S. — <i>Antologia polskiej poezji krajowej 1831—1863.</i> Książka do bibliotek licealnych i pedagogicznych. Warszawa 1948. Str. 134	zł 4,50
Ożogowska H., Grodzieńska W. — <i>Wiersze dla najmłodszych.</i> Książka pomocnicza w bibliotekach przedszkoli. Warszawa 1950. Str. 135	zł 6,75
Puszkina A. S. — <i>Wybór poezji.</i> Książka do bibliotek szkół podstawowych i licealnych. Warszawa 1950. Str. 151	zł 4,95
Rudnicka H. — <i>Polną ścieżką.</i> Lektura dla kl. VI—VIII szkół ogólnokształcących. Warszawa 1948. Str. 175	zł 5,85
Szyper H. — <i>Mickiewicz — pisarz demokratyczny.</i> Wybór prozy publicystycznej Mickiewicza. Książka do bibliotek licealnych i nauczycielskich. Warszawa 1949. Str. 144	zł 3,75
Wroczyński R. — <i>Pozytywizm warszawski.</i> Zarys dziejów oraz wybór publicystyki i krytyki. Książka do bibliotek licealnych i nauczycielskich. Warszawa 1948. Str. 239	zł 7,95

REDAKTOR

Jan Zygmunt Jakubowski

ZASTĘPCA REDAKTORA

Paweł Bagiński

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Baculewski, Kazimierz Budzyk, Karol Lausz, Zdzisław Libera,
Eugeniusz Sawrymowicz, Władysław Słodkowski

ADRES REDAKCJI: *Polonistyka*

Warszawa, Marszałkowska 20/22
Blok 7a, m 71.

Redaktor przyjmuje: w soboty
w godz. 10—14

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie za 5 numerów zł 7,50;
cena pojedynczego egzemplarza zł 1,80

Podpisano do druku 2 VIII 52
Arkuszy druku 4
Papier druk. sat. kl. V 60 g 70 x 100 cm

Nakład 8900 egz.
Zamówienie 7512
267/52—D-3-10936

Zakłady Graficzne Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi

Cena zł 1,80

Księgarnie „DOMU KSIĄŻKI” specjalizujące się w dziale
pedagogiczno-szkolnym

- | | |
|--|----------------------------------|
| 1. Białystok, 1 Maja 24 | 15. Łódź, Piotrkowska 123 |
| 2. Bydgoszcz, 1 Maja 17 | 16. Olsztyn, Plac Wolności 2-3 |
| 3. Bytom, Janty 18 | 17. Opole, Ozimska 8 |
| 4. Częstochowa, Al. N.M.P. 23 | 18. Piotrków, Słowackiego 1 |
| 5. Elbląg, Robotnicza 51 | 19. Poznań, Ratajczaka 10 |
| 6. Gdańsk, Długa 62-63 | 20. Radom, Żeromskiego 23 |
| 7. Gdynia, Świętojańska 47 | 21. Rzeszów, Kościuszki 3 |
| 8. Gliwice, Zwycięstwa 43 | 22. Szczecin, Pl. Żołn. Pol. 2 |
| 9. Katowice, 3 Maja 12 | 23. Toruń, Rynek Staromiejski 30 |
| 10. Kielce, Sienkiewicza 30 | 24. Wałbrzych, Dymitrowa 1 |
| 11. Koszalin, 1 Maja 14 | 25. Warszawa, Nowy Świat 41 |
| 12. Kraków, Wiślna 3 | 26. Warszawa, Sienkiewicza 14 |
| 13. Kraków, Rynek Kleparski 4 | 27. Wrocław, Rynek 60 |
| 14. Lublin, Krakowskie Przed-
mieście 4 | 28. Zabrze, Powstańców 2 |
| | 29. Zielona Góra, Żeromskiego 16 |